Cena egz. 20 groszy. Dziś w numerze: Prawa Kopernika i Gdańsk. 20 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 148. | BYDGOSZCZ, sobota dnia 29 czerwca 1935 r. | Rok XXIX.

Święto Morza.

Obchodzimy rok rocznie niezliczoną ilość uroczystości. Bylejaki wypadek daje nam sposobność do urządzania publicznych zgromadzeń, obchodów, akademji i wieczornic. Ale żadne „święto“ nie ma tyle racji bytu jak **„święto morza“**, które nam przypomina nasz wązki dostęp do morza (146 klm. wybrzeża) i możliwości, z nim związane.

W roku bieżącym Liga Morska i Kolonjalna, organizująca „święto morza“, odstąpiła od szablonu. Zamiast wytykać programy obchodu i organizować zjazdy czy spływy do morza, wystąpiła z hasłem, którego realizacja może dać Polsce niesłychane korzyści. **„Budujemy własną stocznię“?** — oto cel, jaki ma sobie polskie społeczeństwo wytknąć z okazji tegorocznego święta, przypadającego w samą rocznicę (16-tą) podpisania traktatu wersalskiego, który nam dostęp do morza zapewnił.

Czy hasło to jest realne? Czy urzeczywistnienie tego hasła nie przerasta naszych sił?

Doświadczenie nas uczy, że dla naszego społeczeństwa **niema rzeczy niemożliwych,** jeżeli tylko o konieczności czy potrzebie danego czynu jest głęboko przekonane. Nie wątpimy też, że hasło, rzucone przez Ligę Morską i Kolonjalną, zostanie zrealizowane, bo chyba nie będzie w Polsce człowieka, któryby śmiał wątpić, że **budowa własnej stoczni zapewnia nam ogromne korzyści,** gdyż uniezależnia nas od zagranicy, która dotąd budowała dla nas okręty wojenne i statki handlowe, zatrudniając obcego robotnika i bogacąc obcy kapitał.

Odtąd ma być inaczej. Marynarkę wojenną i handlową chcemy rozbudowywać **własnemi siłami robotniczemi, na polskim terenie i przy pomocy surowców polskiego pochodzenia.** Poza korzyściami gospodarczemi zapewnia nam akcja ta także korzyści polityczne, które są tak jawne, że o nich nawet mówić nie trzeba.

Wykonanie tego zadania należeć będzie do kierownictwa armji i marynarki wojennej. To nam daje pewność, że realizacja hasła dokonana będzie celowo i szybko. Wiemy przecież, że wojsko pierwsze zrealizowało w swojej gospodarce narodowe przykazanie: **pokrywaj swoje zapotrzebowanie ze zasobów krajowych!** Z blisko jednego miljarda złotych, jaki budżet Rzeczypospolitej stawia do dyspozycji wojska, znikoma tylko ilość złotych idzie zagranicę. Kierownictwo armji urządziło swoją gospodarkę w ten sposób, **ażeby każdy grosz,** wydatkowany na zakupy, **pozostał w kraju.** Na tej zasadzie zastąpiono zakupy ryżu — kaszą, wyroby bawełniane — wyrobami lnianemi, jak również nakazano przy dostawach wojskowych używać dużej domieszki polskiej wełny. Zakup materjałów biurowych z źródeł obcych jest w wojsku wogóle niedopuszczalny.

Te same dążenia, urzeczywistniane przez armję lądową, ożywiają dowództwo naszej floty wojennej. Od niego to wyszła inicjatywa urządzenia w porcie gdyńskim **pierwszej polskiej stoczni budowy okrętów.** Jako pierwsza ma wyjść z tej stoczni **łódź podwodna im. Marszałka Piłsudskiego,** której budowę umożliwi zbiorowa akcja społeczeństwa, skupiona w **Funduszu Obrony Morskiej.**

Projekt stoczni przewiduje rozbudowę obszernego terenu w porcie gdyńskim, wzniesienie potrzebnych hal montażowych i warsztatowych, kolonji robotniczej, wyposażenie terenu we wszelkie potrzebne instalacje. Rozmiar stoczni przewiduje budowę równocześnie 5 okrętów wojennych lub handlowych na 5 pochylniach. Budowa pierwszej pochylni już jest przygotowana.

Tak to bez pomocy obcego kapitału, który chciał budować stocznię kosztem Polski i bez angażowania własnych kapitałów na Polsce zarobić, **ruszamy z miejsca** na najpoważniejszym bodaj odcinku.

Nie wątpimy, że społeczeństwo nasze, zawsze bardzo ofiarne, jeżeli chodzi o rozbudowę potęgi Polski i w tym wypadku **nie będzie szczędziło grosza,** tem bardziej, że chodzi o organizację siły zbrojnej na morzu takiej samej, jaką dziś dzięki armji naszej mamy na lądzie.

Poparcie akcji, podjętej przez dowództwo floty a przypomnianej przez Ligę Morską i Kolonjalną, będzie najlepszym sposobem obchodu „święta morza“ i najlepszym wyrazem naszej niezłomnej woli zachowania i wzmocnienia naszego dostępu do morza.



Potęga państwa leży na morzu!

Tylko przez opanowanie mórz i oceanów można dojść do prawdziwej potęgi — tę prawdę odwieczną znają i stosują w życiu wszystkie wielkie mocarstwa. Na zdjęciu fragment z **ćwiczeń floty amerykańskiej na Oceanie Spokojnym.** Same olbrzymy morskie, pływające twierdze ze stali, a wśród nich słynny pancernik **„Maryland“.** Kiedyż my będziemy się mogli poszczycić takiemi jednostkami marynarki wojennej? Wtedy, gdy całe społeczeństwo pojmie i wykona obowiązki, jakie na nie nakłada posiadanie własnego, polskiego morza. I to właśnie trzeba sobie przedewszystkiem uprzytomnić **w dniu „Święta Morza“.**

Z posiedzenia Sejmu.

Ustawa o wyborze Prezydenta przyjęta bez zmian.

W Jugosławji wraca się do ludowładztwa, u nas odsuwa się lud od wpływu na rząd.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 27. 6.

Na dzisiejszem posiedzeniu plenum Sejmu znalazł się **projekt ustawy o wyborze Prezydenta Rzplitej,** zgłoszony przez BB. Projekt referował autor tej ustawy **wicemarszałek Car.**

Sama konstytucja normuje już polityczne przesłanki wyboru Prezydenta i tylko przepisy techniczne, wykonawcze wymagały osobnej ustawy. Należy tylko wspomnieć o osobnym artykule, poświęconym ochronie osoby i czci kandydata na prezydenta w okresie od wyborów, aż do objęcia urzędowania. Korzysta on z takiej samej ochrony, jak urzędujący prezydent.

Opozycja przeciw ustawie.

Świetne przemówienie wygłosił pos. Stroński (Kl. Nar.). Zwraca on przedewszystkiem uwagę na usterki tej ustawy. Art. 17 konstytucji powiada, że elektorami powinni być **najgodniejsi z obywateli.** Zadziwiającem więc jest — powiada pos. Stroński — że ustawa nie zawiera jakiejkolwiek wzmianki w tym duchu. Jedyną właściwością, ale fatalną dla elektorów jest to, że w myśl art. 13 **mogą być w wypadku nieprzyzwoitego zachowania się na zebraniu wykluczeni** (wesołość). Ale każdy z tych elektorów ma na podstawie art. 17 prawo wydrukować sobie bilet wizytowy, gdzie pod nazwiskiem zamieści „najgodniejszy obywatel Rzplitej w myśl art. 17 ustawy konstytucyjnej z dnia 24 marca 1934 r.“ (wesołość) i to nawet wtedy, choćby został wykluczony z zebrania.

W art. 18 nie powiedziano, jaki jest najwcześniejszy termin zwołania zgromadzenia elektorów przez Prezydenta tak, że może on to zrobić w każdej chwili. Może się zdarzyć, że będą się zbliżały wybory parlamentarne z wynikiem, który Prezydent uzna za niepewny i wtedy może on zwołać zgromadzenie elektorów z dawnego Sejmu i Senatu, który uzna dla siebie za pewniejszy. To może iść daleko w rozgrywki polityczne.

Pos. Sanojca: Ale tego nowego Sejmu przecież niema. .

Pos. Stroński: Tego nowego Sejmu nie zobaczę ani ja, ani pan.

Mojem zdaniem ta ustawa jest dobra, lepsza od innych, gdyż istotą jej jest to, że **unika ona wyborów w drodze plebiscytu,** a powierza ją 80 elektorom. Jest to jej główna zaleta, gdyż w naszych warunkach plebiscyt byłby bardzo niewskazany. Uczy nas tego przeszłość, gdyż nie było gorszego urządzenia w dawnej Polsce, jak electia viritim. Poza tem należy pamiętać, iż mamy 30% mniejszości.

Ta dobra ustawa staje się jednak złą, gdyż **brak jej dobrego Sejmu i Senatu,** jako, że z tego grona wybierani będą elektorowie. Przy takich bowiem wyborach do Sejmu, gdzie na 200 tysięcy wyborców w okręgu zaledwie 200 osób korzysta z właściwego prawa wybierania, gdzie Senat wybiera zamiast 13 milj. ludzi zaledwie niecałe 500 tys., Prezydentowi pochodzącemu z wyboru przez takie ciała brakuje **właściwych podstaw oparcia o społeczeństwo,** jeżeli więc plebiscyt jest szkodliwy, to szkodliwem również jest i to, żeby wybór był kwestją sztuczek wyborczych. Tem bardziej, jeśli się zważy, że

nasz Prezydent ma obecnie większe prawa niż król angielski,

większe niż król włoski, Mussolini i Rada faszystowska razem wzięta, większe nawet niż „Führer“ i kanclerz Rzeszy dlatego, że kanclerz Rzeszy przejął po Hindenburgu tylko takie uprawnienia, jakie mu daje konstytucja wejmarska a więc niewielkie, a wszelkie uprawnienia zostały przelane na rząd.

Wszystko dla zabezpieczenia obecnego systemu rządzenia.

Tyle się mówi u nas o rządach pułkownikowskich, ale nie można poznać tego po ustawach. **Niema w nich niczego żołnierskiego,** nie widać w nich żadnego zamiłowania do walki. Gdyby kto zastanowił się, co to za jedni te ustawy tworzyli, powiedziałby, że robili to **agenci ubezpieczeniowi.** Wszystko jest tam przewidziane, każda furtka i furteczka otwarta. Nie wiem, czy to jest dobrze czy źle. (Wesołość; śmieje się nawet premjer Sławek.) Chciałbym zapytać sprawozdawcę, czy umie po jugosłowiańsku. Dobrze byłoby, gdyby się zapoznał z historją ostatnich lat w Jugosławji. Po śmierci cara Aleksandra (wielkiego autorytetu) toczy się tam teraz **walka o prawa wyborcze.** Przedtem zawieszono tam konstytucję, ograniczono prawa wyborcze, co się u nas obecnie wprowadza. Tam jest taki generał, prawa ręka śp. cara Aleksandra, którego nazwisko w tłumaczeniu brzmi tak mniejwięcej: żywy, rzutki, powiedzmy śmigły taki. Ten właśnie generał doszedł do przekonania, że po śmierci Aleksandra niepodobieństwem jest patrzeć na wewnętrzne rozterki kraju i że **lepiej jest stworzyć podwaliny zgody.** Wybory, które przyniosły rządowi 100% zwycięstwo, stały się dla niego klęską i teraz myśli się tam o zastosowaniu **uczciwego prawa wyborczego.** Tego samego zdania był też regent i daje się tam nowe prawa. To są znamienne doświadczenia i dlatego zalecam panom: uczcie się po jugosłowiańsku.

W dyskusji przemawiali: pos. **Krysa** (Kl. Lud.) i **Świątkowski** z PPS. Odpowiadał na zarzuty **wicem. Car.** Twierdzi on, że Jugosławja miała wybory typu faszystowskiego; grupa, która osiągała większość, otrzymywała $\frac{2}{3}$ wszystkich mandatów. Zmiana zaś, która zachodzi teraz w Jugosławji, polega na tem, że zarzuca się tam ten typ, którego my w Polsce odrazu nie chcieliśmy tworzyć. Nie my więc do Jugosławji, ale Jugosławja zbliża się obecnie raczej do nas.

Po odrzuceniu wszystkich poprawek mniejszości projekt ustawy przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następne posiedzenie dziś o godz. 10 rano. Na porządku dziennym trzecie czytanie ustawy wyborczej do Sejmu oraz deklaracja poszczególnych klubów, określająca swój stosunek do wyborów.

Grupa robotnicza BB uchyliła się od głosowania nad ordynacjami wyborczemi.

W głosowaniu nad projektem ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu uchyliło się od głosowania dużo posłów z klubu BB, m. in. **kilku posłów z ZZZ.** Przeciwko projektowi głosowała posłanka z BB żona byłego premjera **Zofja Moraczewska.** Pos. **Antoni Pączek** demonstracyjnie podkrśelił, iż nie brał udziału w głosowaniu.

*

Komunistyczna frakcja poselska zwróciła się do polskich socjalistow, do klubu ludowców i do ukraińskich socjał-radykałów z propozycją wyłonienia centralnej komisji antyfaszystowskiego prądu ideowego, która w razie wejścia w życie nowej ordynacji wyborczej i nowych wyborów zorganizowałaby kampanję podpisów, celem wprowadzenia delegatów antyfaszystowskich do zgromadzeń okręgowych. Przyszłe wybory frakcja chce wyzyskać dla masowego plebiscytu antyfaszystowskiego. Jak się dowiadujemy, odpowiedź PPS i Klubu Ludowego wypadnie odmownie.

Niemcy mają 1.400.000 żołnierzy pod różnemi postaciami.

Paryż, 28. 6. (PAT.) Dopiero w dniu dzisiejszym prasa przynosi bliższe informacje na temat wczorajszego przemówienia ministra wojny Fabry na posiedzeniu komisji finansowej izby. Min. Fabry, jak podaje „Le Petit Parisien", uzasadniał na komisji dwa wnioski rządowe w sprawie kredytów na utrzymanie dodatkowych efektywów i na potrzeby ministerstwa wojny. Jeden z tych wniosków opiewa **na 247 miljonów franków, drugi na 1.100.000.000.**

Min. Fabry podkreślił, że wzrost efektywów francuskich jest wynikiem **intensywności wysiłków niemieckich w zakresie uzbrojenia,** wobec których Francja nie może pozostać obojętna. Ostatnia ustawa wojskowa Niemiec pozostawia właściwie czas trwania służby wojskowej uznaniu kanclerza Hitlera **i uważa służbę pracy za wstęp do służby wojskowej.** W całości minimum efektów niemieckich **wynosi 550.000 żołnierzy.** Cyfra ta wysuwana jest w rozmowach dyplomatycznych. W istocie efektywy są **jednak wyższe,** gdyż rezerwiści mogą być w każdej chwili powołani do szeregów na nieograniczony okres czasu. Obecnie **do cyfry 550.000 żołnierzy należy dodać jeszcze 150.000 rezerwistów, odbywających 3-miesięczną służbę wojskową i 300.000 ludzi ze służby pracy.** W całości efektywy niemieckie w październiku **wyniosą 1 miljon żołnierza.** Do tego należy dodać jeszcze formacje **zmilitaryzowane, SS i SA w sile 200.000 i korpus automobilowy SA również w liczbie 200.000 ludzi.**

Los sowieckiego balonu stratosferycznego.

Moskwa, 28. 6. (PAT). Załoga balonu stratosferycznego dała dowody dużego poświęcenia w trosce o całość aparatów rejstracyjnych. Gdy balon znajdował się na wysokości **7 tys. metrów i począł szybko opadać wskutek uszkodzenia powłoki i instrumentom groziła niebezpieczeństwo rozbicia,** lotnik Werigo na rozkaz komendanta balonu w celu ulżenia balonowi **skoczył ze spadochronem z wysokości 3.500 m. Po nim skoczył z wysokości 2.500 metrów Priluckij.** Lotnik Zille, nie bacząc na niebezpieczeństwo **wdrapał się na siatkę, gdy balon znajdował się na wysokości 2.000 m.,** by umożliwić balonowi łagodne lądowanie. Balon **wylądował łagodnie i żaden z instruktorów nie uległ uszkodzeniu.**

Rezultaty naukowe obecnego lotu do stratosfery — jak stwierdza prasa sowiecka — są bardzo doniosłe.

Według raportu, złożonego przez załogę balonu Stalinowi, Mołotowowi i Woroszyłowi, balon osiągnął wysokość 16 tys. metrów, t. j. taką, jaka była zamierzona. Prasa podkreśla, że lot nie miał na celu ustanowienia nowego rekordu wysokości, a przeprowadzenie dokładnych badań.

Jak PAT informuje!

Z mowy Greisera skreślono ustępy antypolskie.

Na posiedzeniu Volkstagu gdańskiego Greiser powiedział dosłownie: „polityka porozumienia z Polską nie przyniosła Gdańskowi żadnych ujemnych rezultatów, lecz jedynie rzeczowe i dodatnie. Gdańsk nie prowadzi jej zresztą w swoim własnym interesie, lecz w interesie całego narodu niemieckiego. Dzięki swej polityce w stosunku do Polski udało się Hitlerowi rozsadzić koło nieprzyjaciół niemieckich, jakimi Rzesza była otoczona i uzyskać dostęp do wielkich mocarstw zachodnich. Gdańskowi nie wolno sabotować tej polityki, powinien on nawet wśród najcięższych ofiar nadal kroczyć swą drogą krzyżową, **aż przyjdzie dzień, w którym Niemcy będą mogły wziąć rozstrzygnięcie sprawy Gdańska w swoje ręce."**

Tymczasem w depeszy PAT z dnia 27 bm., którą przytoczyliśmy w naszym artykule p. t. „Prawa Kopernika i Polska" niema ani słówka na powyższy temat, natomiast **podkreśla się zwroty Greisera miłe naszemu uchu.**

Takie metody informacyjne prowadzą na bezdroża. PAT nie podaje żadnych wrogich głosów o Polsce, systematycznie przemilczając odezwanie się prasy sowieckiej, czeskiej, francuskiej i jak widzimy, również **koryguje odezwanie się gdańskich wielmożów.**

W rezultacie publicysta opierając się na „źródłowych" doniesieniach PAT **może wysnuć najbardziej fantastyczne wnioski — i tak się najczęściej dzieje.**

Do tych metod jeszcze powrócimy przy innej sposobności. Obecnie chcemy tylko stwierdzić, że wnioski naszego artykułu o charakterze gospodarczym dadzą się utrzymać nawet mimo tęsknoty p. Greisera do Rzeszy **i że właśnie Rzesza, która nie chce zwrócić Gdańskowi zamrożonych należności, jest tą złą macochą, która pozostawia pasierba własnemu losowi.** (s)

Niedługo Sowiety zaczną sadzać do więzienia... komunistów.

Moskwa, 28. 6. (PAT.) Wczoraj, późnym wieczorem opublikowano sensacyjny **dekret nakazujący likwidację stowarzyszenia byłych katorżników, zesłańców politycznych.** Według komunikatu oficjalnego, likwidacja nastąpiła na zasadzie uchwały walnego zgromadzenia centralnej rady stowarzyszenia. Jako oficjalny powód likwidacji podaje się, **że zasadniczym celem stowarzyszenia była wzajemna pomoc materjalna, którą obecnie przejmie państwo.**

W ten sposób usunięta została z życia politycznego **ostatnia organizacja, przechowująca tradycje walk przedrewolucyjnych.** Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że prawdziwy powód likwidacji stowarzyszenia byłych katorżników jest zupełnie analogiczny do powodu, dla którego rozwiązano **stowarzyszenia starych bolszewików.**

Miljon dzieci w Polsce bez szkoły.

Warszawa, 28. 6. (Tel. wł.) Organizacje nauczycielskie obliczają, iż w roku szkolnym 1935/6 blisko 1 miljon dzieci w Polsce nie znajdzie miejsca w szkołach powszechnych. Coroczna redukcja budżetu szkolnictwa w przeciwieństwie do stałego wzrostu ilości dzieci, obowiązanych uczęszczać do szkoły, uniemożliwia budowę nowych szkół i powiększanie etatów nauczycielskich. Z roku na rok rośnie też ilość dzieci, pozbawionych możności pobierania nauki.

Szczególnie upośledzona pod względem szkolnictwa jest wieś, gdzie szerzy się powrotny analfabetyzm.

„Więcej handlu z Polską!"

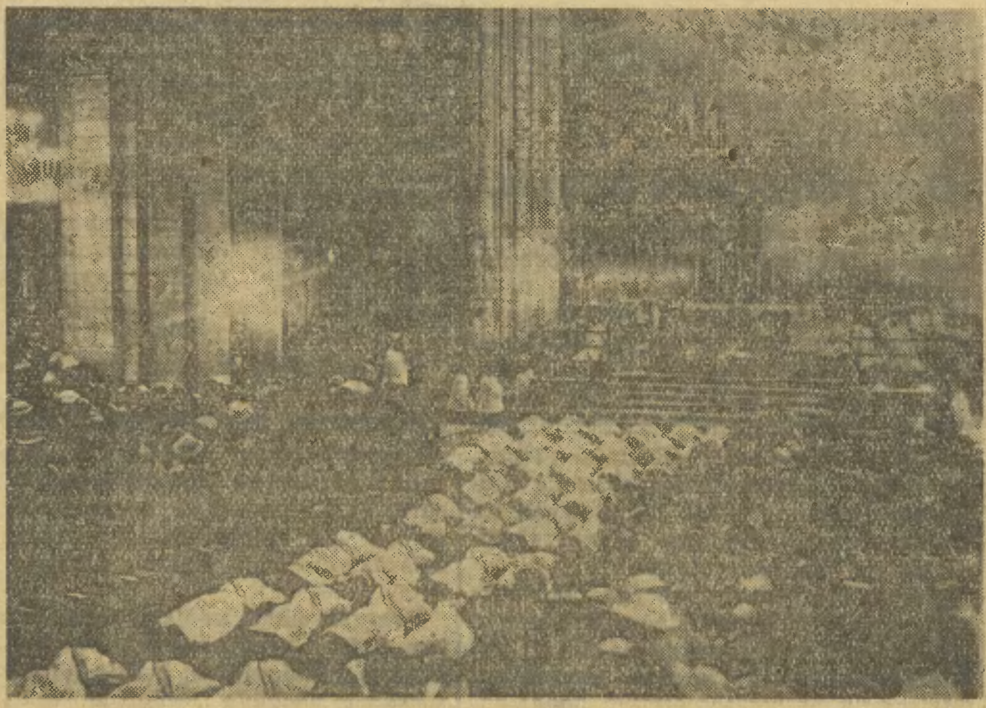
Berlin, 28. 6. (PAT). Dzienniki niemieckie omawiają rozmowy gospodarcze polsko-niemieckie. Prasa ogłasza dane statystyczne, z których wynika **gwałtowne kurczenie się obrotów polsko-niemieckich** i podkreśla konieczność **poprawy wzajemnych stosunków handlowych.** „Lokalanzeiger" w artykule pod tytułem: **„Więcej handlu z Polską"** pisze, że muszą się **znaleźć drogi dla wyrównania bilansu handlowego i płatniczego między Polską i Niemcami** przy równoczesnem podniesieniu wymiany towarowej **i wzajemnego ruchu turystycznego.**

Lokomotywa opływowa rozwija szybkość 191,7 kilometrów.

Na linji Berlin-Hamburg odbyła się jazda próbna nowej lokomotywy aerodynamicznej (opływowej) niemieckich kolei państwowych.

Próba wypadła doskonale. Pociąg, złożony z ciężkich wagonów pulmanowskich o łącznej **wadze 200 tonn, osiągnął maksymalną szybkość 191,7 km.**

Święcenia kapłańskie w Paryżu.



W słynnej paryskiej katedrze Notre-Dame udzielił arcybiskup Paryża kardynał Verdier święceń kapłańskich 60 nowym księżom. Zdjęcie przedstawia nowowyświęconych kapłanów w czasie modlitwy.

Stany Zjedn. chcą swych obywateli utrzymać zdala od wszelkiej wojny

Waszyngton, 28. 6. (PAT.) Komisja do spraw zagranicznych senatu uchwaliła dwie rezolucje, mające na celu utrzymanie obywateli St. Zjednoczonych zdala od wszelkiej wojny w przyszłości. Pierwsza z tych rezolucyj **upoważnia przeydenta do odmowy wydawania paszportów obywatelom Stanów Zj., udającym się do krajów objętych wojną.** Druga rezolucja **zabrania udzielania pożyczek prywatnych i publicznych stronom wojującym w czasie wojen, w których Stany Zj. nie biorą udziału.**

Trzecia rezolucja wzywająca **do nałożenia embargo (zakaz wywozu) na wszelkie dostawy amunicji dla stron wojujących będzie omawiana za dwa tygodnie.**

CARNERA ZNOKAUTOWANY.

N. York. W meczu bokserskim, stanowiącym eliminację do walki o tytuł mistrza świata w wadze ciężkiej, spotkali się na ringu nowojorskim bokserzy: Włoch Carnera i murzyn amerykański Joe Louis.

Mecz zakończył się zwycięstwem czarnego boksera przez nokaut techniczny w szóstej rundzie.

Prawa Kopernika i Gdańsk.

Nasz wielki astronom, Mikołaj Kopernik, wsławił się nietylko swem dziełem „De Revolutionibus Orbium Caelestium“ (o obrotach ciał niebieskich), lecz odkrył również jedno z podstawowych praw ekonomicznych, znane w nauce także jako prawo Grahama. Odkrył je bowiem również kanclerz angielski Graham, wprawdzie nieco później, ale ponieważ system pieniężny Anglji był szerzej znany na świecie, aniżeli jakikolwiek inny, nazwisko jego przyrosło do stwierdzenia, że **jeśli na jakimś terenie obiegają dwie waluty — gorsza wypiera lepszą!** Kopernik i Graham zauważyli bowiem, że gdy królowie przy nowych emisjach pieniądza zmniejszali zawartość metalu szlachetnego, nowe gorsze sztuki krążyły niesłychanie szybko, a stare, bardziej wartościowe, **były tezauryzowane przez ludność i znikały z obiegu.**

Prawo Kopernika będzie miało szerokie zastosowanie w Gdańsku, który faktycznie jest **terenem obiegu dwóch walut sobie równych: guldena i złotego** — z tą jednak tylko różnicą, że złoty jest lepszy, jako oparty o majątek całego państwa polskiego i oszczędną gospodarkę naszą, **a gulden gorszy, gdyż reprezentuje 400.000 ludności, rządzonej przez nieobliczalnych eksperymentatorów.**

Załamanie guldena nie jest zjawiskiem dziwnem. Znacznie **dziwniejszem był fakt jego stabilizacji przez 13 lat!** Powodu tego szukać należy w sukursach finansowych Rzeszy, które wynosiły do 30 miljonów guldenów rocznie i w nastawieniu psychicznem nietylko Niemców gdańskich, ale i Polaków samych, którzy długi czas nie mieli pełnego zaufania do własnej waluty, i, mając do wyboru między guldenem i złotym, wyraźnie preferowali pierwszy. Gdy ten nienormalny stosunek uległ zmianie i przystosował się do realnych okoliczności, to znaczy, gdy złoty w zrozumieniu i w poczuciu społeczeństwa polskiego i przedewszystkiem gdańskiego **stał się walutą silniejszą, niema żadnego sposobu pod słońcem, ażeby odwrócić skutki prawa Kopernika.** Będzie ono działało w ten sposób, że **każdy Gdańszczanin schowa posiadane złote, a guldeny będzie puszczał w obieg, oddając je chętnie po niższym kursie. Nazwać to można również dewaluacją.**

Reglamentacja dewizowa, zastosowana przez senat gdański, nie potrafi zmienić tego stosunku walut do siebie. Nic tu nie pomoże, żadne sztuczne, ani nawet naturalne wyrównanie bilansu płatniczego Wolnego Miasta Gdańska. Za wiele złotych przesiąka na jego terytorjum, **aby można było jakiemikolwiek sposobami uniemożliwić ludności tezauryzację** (chowanie do skarbca) **złotych!** A fakt takiej tezauryzacji **musi doprowadzić do załamania każdy bilans płatniczy i tworzyć disadżio** (obniżenie kursu) **na niekorzyść guldena.**

Należy przypuszczać, że senat gdański zna i rozumie wymowę praw gospodarczych, lecz działa pod wpływem przesłanek politycznych. Na ich czele stoi pycha gdańskich „Gauleiterów“, którzy nie mogą się zdecydować na wyciągnięcie ręki o pomoc do Polski i **na wprowadzenie złotego na terenie Gdańska, względnie na całkowite oparcie prawne guldena o złotego, przy polskiej aprobacie.** Taki krok w ich mniemaniu, byłby **rezygnacją z samodzielności gospodarczej, a w ślad za tem i z politycznej!**

Można również podejrzewać gdańskich „wodzów“, **że wyznają zasadę: „im gorzej, tem lepiej!“** Wiedzą oni, że nie można odwołać reglamentacji dewizowej bez rozpętania nieobliczalnej w skutkach dewaluacji, więc zamiast śmierci nagłej i gwałtownej, **wybierają powolne konanie na raty, hamując pracę portu gdańskiego przy pomocy reglamentacji dewizowej, aby móc rzucić wygłodniałym rzeszom gdańskim: „patrzcie, takie są skutki traktatu wersalskiego i przynależności do Polski. „Zurück zum Reich“ — oto nasze zbawienie!“**

Powyższa hipoteza wydaje się napozór bardzo logiczną dla wszystkich, którzy znają zacietrzewienie i głupotę gdańskich hakatystów. Lecz takie „im gorzej tem lepiej“ jest beznadziejne z punktu widzenia polityki Hitlera... Już nietylko z uwagi na układ z Polską, ale i ze względu na świeże umowy z Anglją. „Führer“ nie może sobie pozwolić na bezsensowny pucz narodowo-socjalistyczny w Gdańsku, któryby rozpętał burzę w Europie na temat niemieckiej uczciwości w układach i w skutku **zwiększyłby tylko wewnętrzne trudności gospodarcze Niemiec przez włączenie miasta portowego, pozbawionego zaplecza i jakiejkolwiek możności egzystencji o własnych siłach.**

Z drugiej strony polityka panów Greiserów i Foersterów musi się liczyć z nastrojami ludności. Może się bowiem zdarzyć, że zanimby przyszedł z Berlina „Befehl“ zerwania pętów „Wersalu i zależności od Polski“ **łacno mogłoby się zdarzyć, że opozycja gdańska, a przedewszystkiem jej masy robotnicze, które dewaluacją guldena są już doprowadzone do rozpaczy, zrobiłby pucz o charakterze komunistyczno-socjalistycznym.** Taka znów rewolucja podważałaby w niesłychany sposób autorytet partji narodowo-socjalistycznej, posiadającej, jak wiadomo, ambicję, aby wszyscy Niemcy, tak w Rzeszy, jak i poza granicami należeli do niej ciałem i duszą.

Z powyższego wynika, że Gdańsk powinien być szczerze zainteresowany w znalezieniu wyjścia z sytuacji i że znajdując się obecnie na błędnych drogach, będzie siłą faktów zmuszony do poszukania właściwej, gdyż inaczej **narazi się na nieobliczalne wewnętrzne wstrząsy polityczne, perspektywa których zmusi go do stosowania najbardziej niemiłej kuracji!**

Przypuśćmy jednak, że powyższy optymizm jest fałszywy, i że hitlerowcy postrafią z jednej strony utrzymać w ryzach opozycję, a z drugiej bez względu na skutki gospodarcze utrzymają przez długi okres czasu reglamentację dewizową, jako jedyny środek utrzymywania kursu guldena poza całkowitem oparciem go o złotego. **Rezultat takiej polityki będzie się wyrażał w całkowitem zahamowaniu pracy portu gdańskiego na korzyść Gdyni.** Można się spodziewać nawet, że nietylko obroty portowe przeniosą się do Gdyni, ale **że i przesiedlą się tam firmy gdańskie w poszukiwaniu swobodnych warunków pracy.** Tak więc zamach na Gdynię przy pomocy dewaluacji guldena jest nietylko zrównoważony przez reglamentację de-

Sielanka na polskich drogach.



Zagraniczna turystka: — Patrzcie, to nadzwyczajne! Jak ten człowiek słodko śpi! Co za wzruszający objaw wiary w Opatrzność. I wszyscy muszą mu ustępować z drogi, nawet zjeżdżać do rowu. Choć coprawda, ten rów nie jest wcale gorszy od drogi...



32) (Ciąg dalszy).

Decydująca godzina zbliżała się szybko, a dziewczyna wiedziała, że niema tak znakomicie opracowanego planu, który mimo najostrożniejszego przemyślenia szczegółów, nie mógłby zostać zniweczony przez przypadek. Mimo zapewnień Mandla, rola jej nie była wcale tak bezpieczna, jakby się wydawało. Wystarczyłoby, by poszedł za nią ktoś z tych oficerów, bawiących się w gabinecie, wystarczyłoby, by zobaczył ją ktoś wchodzącą lub wychodzącą z garderoby tancerki i powziął podejrzenia, by zawisło nad jej głową niebezpieczeństwo takie samo, jakie chciała zawiesić nad głową Patrasa. Dlatego piła sama i zachęcała do picia, dlatego badała, czy dostatecznie zamglone są oczy oficerów, oraz ich żon, znajomych i narzeczonych, święcących beztrosko w gabinecie urodziny kapitana von Hartmana.

Wśród obecnych znajdował się również przyjaciel solenizanta, porucznik Kurt von Hedinger. Od dłuższego zresztą czasu można było go zastać wszędzie tam, gdzie bywała Greta Nielsen. Gdy rozmawiała z nim, twarz jego zmieniała się i promieniała szczęściem, gdy nie zwracała na niego uwagi, stawał się smutny i cierpki i znikał wówczas z jego twarzy tak bardzo mu dotąd właściwy, nieco dobroduszny, nieco złośliwy uśmieszek. Greta Nielsen zbyt była kobietą, by nie dostrzec, że w tym pierwszym oficerze, jakiego spotkała po wylądowaniu na niemieckiej ziemi, budzi z każdym dniem żywsze i silniejsze zainteresowanie. Wiedziała o tem i jakby naumyślnie była wobec niego stale zimna i konwencjonalna. Uprzejmość jej nie wychodziła nigdy poza ramy zdawkowego obowiązku i zachowywała się tak, jakby dla każdego była mniej niedostępna, niż dla młodego porucznika marynarki. Ani ów niepozorny pan, z którym widziała się w kawiarni i który udzielał jej wskazówek, co do jej działalności, ani Mandel nie ostrzegli jej, iż Kurt von Hedinger jest najgroźniejszy wśród ludzi, w jakich otoczeniu przebywała, ona jednakże, jak gdyby kierowana intuicją powzięła wobec niego najbardziej trafną taktykę. Od chwili, kiedy poznali się w wagonie w pociągu Szczecin—Berlin, Kurt ani na krok nie posunął swej znajomości z Gretą, a ponieważ nikt nie mógłby odmówić dziewczynie ani urody, ani wdzięku, jasne było, że obojętność jej musiała porucznika boleć i podniecać. Jeżeli by chciała świadomie i dla celów uprawianej przez siebie akcji osiągnąć pewną władzę nad oficerem marynarki, nie mogłaby obrać lepszej i właściwszej drogi.

Zarówno w restauracji, jak i po przyjeździe do gabinetu „Feminy“, Greta zdawała się szczególną uwagę poświęcać kapitanowi von Bregy, pięknemu ognistemu brunetowi, w którego żyłach płynęła krew węgierska zmieszana z niemiecką. Von Bregy był nietylko pięknym chłopcem, lecz równie czarującym towarzyszem. Z całego towarzystwa pił najbardziej tęgo, z całego towarzystwa był najbardziej błyskotliwy i dowcipny — sypał, jak z rękawa, anegdotkami i facecjami i bawił wszystkich niewyczerpanemi zasobami swego humoru. Może to było powodem, a nawet z pewnością to, że porucznik Kurt von Hedinger był tego wieczoru zupełnie zgaszony. Siedział przy jakiejś zanudzającej go scenicznej blondynce i odpowiadając bezmyślnie na grad pytań, jakim go nieustannie zasypywała, raz po raz dolewał sobie wina i wychylał kieliszek jednym haustem, rzucając ukośne spojrzenia na rozflirtowaną parę.

Wreszcie kapitan von Bregy wstał, podszedł do fortepianu i jął śpiewać piosenkę przy akompanjamencie porucznika Junga. Greta Nielsen, uwolniona na chwilę od jego towarzystwa, rozejrzała się wokoło i wzrok jej padł na chmurną twarz von Hedingera. Postanowiła zbliżyć się do niego i zamienić z nim kilka słów.

— Wygląda pan na człowieka bez humoru, panie poruczniku — nachyliła się ku niemu z szatańskim błyskiem w pięknych szafirowych oczach. — Cóż tak pana gnębi?

Usiadła obok niego na kanapce.

Nie zmienił ponurego wyrazu twarzy, choć przywołał na wargi przelotny uśmiech.

Gdybym powiedział, że to pani mnie gnębi i tak by mi pani nie uwierzyła.

— Dziwny sposób gnębienia na odległość. Stroni pan odemnie, kryje się pan przedemną po kątach, unika pan zamienienia zemną chociażby kilku słów, a w rezultacie dowiaduję się, że to ja jestem winna, iż popada pan w melancholję.

Spojrzał na nią zaskoczony tą kobiecą przewrotnością.

— Ja stronię od pani? Ja unikam zamienienia z panią kilku słów? — zapytał zdziwionym głosem. — To raczej pani nie dostrzega mnie konsekwentnie.

— Trudno, panie poruczniku, nie jest pan jeden w tem towarzystwie. Mam obowiązki...

— Właśnie! Wobec kapitana von Bregy...

Kąciki jej ust zadrgały tłumionym śmiechem. Podniosła rękę, by poprawić włosy, a ruch ten uczyniony był tylko po to, by w przelocie rzucić znowu okiem na zegarek. Zaniepokoiła się. Czas był najwyższy, by przejść już na salę. W trzeciej loży na prawo oczekiwano jej już napewno.

— Kapitan von Bregy jest bardzo miłym chłopcem — odpowiedziała obojętnym tonem, poczem dodała: — Nie chciałabym, by był pan przygnębiony... nawet z mego powodu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wizową, ale **wychodzi w konsekwencji na dobro naszego portu.** Trzeba tu zauważyć, że **panowie Greiser i towarzysze, pracując ku chwale i dobru Gdyni, wyglądają conajmniej komicznie.** Jeśli się zorjentują w swej mocno głupawej roli, będzie to jeszcze jednym powodem dla nich, aby poszukać drogi porozumienia z Polską!

Ponieważ zakute głowy gdańskie charakteryzują się dostatecznie wielkim uporem i pierwsze rozmowy, prowadzone przez ministra Romana nie dały żadnego rezultatu, **Polska musi się chwycić środków odwetowych.** Jeśli Gdańsk chce zmniejszyć swoje obroty na korzyść Gdyni, nie możemy specjalnie mu przeszkadzać, ale jeśli nie płaci należności naszym firmom, które sięgają 30—40 miljonów guldenów, to tutaj o wyrozumiałości mowy być nie może. **A ponieważ Polska przekazuje Wolnemu Miastu wpływów celnych około 29 miljonów guldenów rocznie, mamy świetną broń w ręku, ażeby odszkodować naszych kupców nietylko utratę kapitału, ale i procentów od niego!**

Nasza sytuacja wobec Gdańska jest ogromnie mocna. Mamy wszystkie atuty w ręku, a Gdańsk żadnych. Pouczającą pod tym względem może być dyskusja, jaką przeprowadzono w dniu 26 bm. na terenie Volkstagu. Według depeszy P. A. T. przedstawiciel ludności polskiej w Gdańsku, poseł Budzyński stwierdził, że **„Gdańsk poszedł drogą fałszywą i przeprowadził dewaluację nie porozumiewając się poprzednio, wbrew zobowiązaniom, z rządem polskim, nakładając tem samem na ludność ciężkie ofiary, których mógłby uniknąć uzyskując pomoc, jakiej Polska chętnieby mu udzieliła.**

Drugim błędem senatu było zaprowadzenie **ograniczeń dewizowych, które zabijają handel gdański i doprowadzić muszą ludność do nędzy.** Jedynym sposobem jest **porozumienie się z Polską w drodze rokowań bezpośrednich, które Polska, chcąc Gdańskowi przyjść z pomocą, gotowa jest podjąć.**

Po wyczerpaniu listy mówców, prezydent Greiser wystąpił z ostrą polemiką w stosunku do opozycji, a poza tem zaznaczył, że **polityka porozumienia z Polską dała dotychczas bardzo dodatnie rezultaty.** Gdańsk musi iść nadal po drodze tego porozumienia. Prezydent Greiser zaznaczył, że senat **nie zwróci się do Polski o pomoc, dopóki nie zostaną wyczerpane wszystkie możliwości samego Gdańska.** Gdańsk jest gotów w każdej chwili podjąć z Polską dyskusję na temat gospodarki dewizowej i możliwości udzielenia firmom polskim pewnych ułatwień".

Oświadczenie Greisera jest dość charakterystyczne w stosunku do **butnych zapowiedzi „Vorposten"** (organ gdańskich nazich", **że Gdańsk nie dopuści do rozpatrywania sprawy unifikacji swej waluty z złotym.** Obecnie, gdy upłynął nowy tydzień, gdy gulden mimo zarządzeń dewizowych, **dewaluuje się coraz bardziej,** pan Greiser **już mówi o zwróceniu się o pomoc do Polski.** Poczekajmy więc cierpliwie jeszcze parę tygodni, a wtedy zwróci się napewno o nią, i wysłucha naszych warunków. A jeśli tego nie zrobi, tem gorzej dla Gdańska, tem gorzej dla hitleryzmu, tem gorzej dla Rzeszy, która będzie musiała pokryć koszta szaleństw gdańskich i **tem lepiej dla Gdyni, która zbierze dla siebie całą śmietankę polskiego obrotu zamorskiego** i że skutki te będą tak niewzruszone, **jak prawo obrotu ziemi koło słońca, odkryte przez Kopernika.** **St. Strąbski.**

Nauczyciele kontraktowi w szkołach państwowych.

Dnia 1 lipca rb. wchodzi w życie rozporządzenie ministra w. r. i o. p. o zawieraniu umów z nauczycielami kontraktowymi w szkołach państwowych.

Pierwszą umowę z nauczycielem kontraktowym, który ma być zatrudniony przez pełne 2 półrocza nauki szkolnej, należy zawrzeć na okres 10 miesięcy od 1 września do 30 czerwca następnego roku. Wszystkie późniejsze umowy z danym nauczycielem mogą być zawierane na okres 12 miesięcy od 1 lipca do 31 sierpnia następnego roku.

Na przeciąg 12 miesięcy mają być zawierane umowy służbowe z nauczycielami kontraktowymi w niektórych szkołach zawodowych, jak rolnicze i ogrodnicze, w których personel nauczycielski pracuje również w okresie wakacji.

Gorszące wypadki w Łomży

przedmiotem interpelacji sejmowej.

Posłowie z klubu narodowego złożyli na wczorajszem posiedzeniu Sejmu interpelację, skierowaną do ministra sprawiedliwości, a odnoszącą się do postępowania członków urzędu prokuratorskiego w Łomży. Interpelacja brzmi, jak następuje:

Na wieść o śmierci marsz. Piłsudskiego, biskup łomżyński **ks. Stanisław Łukomski wydał polecenie, aby we wszystkich kościołach diecezji odprawiono nabożeństwo żałobne oraz aby uderzono w dzwony, stosownie do przepisów kościelnych.** Zarządzenie powyższe ks. biskupa łomżyńskiego pokrywało się całkowicie z zarządzeniami innych księży biskupów Polski.

Tymczasem **grono ludzi,** widocznie niezadowolonych z rozporządzenia pasterza diecezji, **przemocą używając wytrychów wtargnęło w środę 15 maja br. do zamkniętej części kościoła katedralnego w Łomży, gdzie mieszczą się dzwony kościelne i poczęło dzwonić z małą przerwą w ciągu dziesięciu godzin.** Ta samowola powtórzyła się jeszcze dwa razy: w dniu 16 i 18 maja br.

Według zeznań świadków (interpelacja świadków wymienia) udział w tej karygodnej samowoli brali m. in. podprokuratorzy Sądu Okręgowego w Łomży pp. Tuszowski, Duszyński, Szretter oraz urzędnicy sądu pp. Antoniewicz i Stempkowski.

Według przepisu art. VI konkordatu ze Stolicą Apostolską Kościół katolicki ma zapewnioną **nienaruszalność gmachów kościelnych, kaplic i cmentarzy oraz wszelkich rzeczy, które znajdują się na terenie miejsc święconych i używanych do służby Bożej.** Wdzieranie się przemocą do kościoła i używanie poświęconych dzwonów w niewłaściwy sposób, jest **znieważeniem miejsca świętego i karalne przez kodeksy karne.** Tem bardziej niewłaściwem jest, że w tem wszystkiem brali udział ludzie, postawieni na straży prawa, dając tem samem również zgorszenie całej ludności.

Wobec powyższego zapytujemy pana ministra: Czy przedsięweźmie środki, aby ukarać winnych powyższej samowoli?

Przed wielką uroczystością jubileuszową w Koronowie.

Program uroczystości 40-lecia Sokoła koronowskiego i zlotu okręgowego.

Uroczystość 40-lecia i zlotu okręgowego, która odbędzie się w Koronowie 14 lipca br. pod protektoratem najwybitniejszych osobistości z p. starostą powiatowym Stefanickim na czele, zapowiada się nadzwyczaj imponująco. Komitet wykonawczy jak i wszyscy zainteresowani dokładają jak największych starań, by wszystkich przybywających do Koronowa przyjąć jak najokazalej, a uroczystość wywarła jak największe wrażenie. Komitet wykonawczy został specjalnie utworzony z wypróbowanych pod tym względem pracowników społecznych, a więc impreza zakrojona na tak wielką skalę, a przewyższające swym rozmachem wszystkie dotychczasowe, będzie jak najdokładniej opracowana. Kursować będą specjalne pociągi dodatkowe, przyczem zniżka w wysokości 50% jest zapewniona. Autobusy również udzielają 50% zniżki. Przygotowania są również czynione do wydania bezpłatnego obiadu żołnierskiego.

Program 40-lecia i zlotu jest następujący: W sobotę, dnia 13 lipca rb. o godz. 9 wieczorem capstrzyk. W niedzielę, dnia 14 lipca br. o godz. 7,30 generalna próba wolnych ćwiczeń, godz. 9 zbiórka na boisku i wymarsz do kościoła, godz. 10 uroczysta msza św., godz. 11,30 defilada i wymarsz na „Grabinę", godz. 12 uroczyste posiedzenie w parku „Grabiny", godz. 13 wspólny obiad, godz. 14,30 wymarsz na stadjon miejski, godz. 15,30 defilada ćwiczących i otwarcie zlotu, godz. 16 popisy gimnastyczne i ogólne, godz. 20,30 zabawy taneczne.

Pociąg nadzwyczajny wychodzi z Bydgoszczy o godz. 6 rano, a wraca z Koronowa o godzinie 23,30.

Proces ks. Kochańskiego.

W sądzie okręgowym w Łomży odbył się proces przeciwko ks. Antoniemu Kochańskiemu, prefektowi szkoły powszechnej w Tykocinie. Podsądny oskarżony został, że w dniu 14 maja br. **nawoływał dzieci szkolne do zdjęcia opasek żałobnych, nazywając je „szmatami" i „płachtami".** Oskarżenie oparte zostało na artykułach kodeksu karnego 154 (publiczne nawoływanie do „nieposłuszeństwa lub przeciwdziałania prawnym rozporządzeniom władzy". Ks. Kochański, jak wiadomo, był **aresztowany** i przewieziony do więzienia, gdzie spędził **przeszło 5 tygodni.**

Po odrzuceniu wniosku obrony o **wyłączenie z kompletu sądzącego sędziów, którzy podpisali memorjał do władz przeciwko ks. biskupowi Łukomskiemu i duchowieństwu diecezji łomżyńskiej,** i po wyjaśnieniach oskarżonego, który do winy się nie przyznał, sąd przystąpił do badania świadków.

Wśród świadków oskarżenia zeznawali m. in. **inspektor szkolny Filipczuk i kierownik szkoły Rogaliński,** którzy sporządzili doniesienie do prokuratora. Niekorzystne dla ks. Kochańskiego były zeznania **8-letniej uczennicy** Kaszubianki, córki sekretarza magistratu Kaszuby, który wraz z niejakim Tercjakiem, według oświadczenia innego świadka, wychowawczyni Heleny Korzyńskiej, wywierał presje na kierownika szkoły, grożąc, że jeśli kierownik nie nada biegu sprawie, to oni sami zaczną dochodzenia. Kaszubianka na pytanie przewodniczącego, co mówił ksiądz na lekcji, odrzekła rezolutnie: **„zrzućcie te szmaty, bo kto nosi te szmaty, jest głupi",** dodała, że **nie lubi ks. Kochańskiego,** a zapytana przez obrońcę, czy pamięta coś **z katechizmu,** którego uczył ks. Kochański, odpowiedziała **przecząco.**

A tylko o opaskach pamiętasz? — „Tak, tylko pamiętam o opaskach".

Obrona zrzekła się swoich świadków z wyjątkiem kilku uczennic, z których Myśliwówna zeznała, że gdy **bawiła się,** ks. Kochański powiedział: „Dzieci, **teraz żałobą nie bawcie się"** i dodał, że **żałobę trzeba nosić poważnie,** jak za mamusię i tatusia.

Po przesłuchaniu ich zabrał głos prokurator. Oskarżyciel określił sprawę jako drobną, ale charakterystyczną ze względu na osobę podsądnego i na specjalne oświetlenie jej przez pewne sfery społeczeństwa, i zaznaczywszy, że jego zdaniem większość świadków potwierdziła zarzuty, **domagał się kary dla oskarżonego.**

Obrońca, **adw. Stypułkowski** stwierdził, że sprawa odbiła się szerokiem echem w kraju, **podał surowej krytyce wartość zeznań świadków-dzieci,** podkreślił, że Filipczuk, jako **ex-ksiądz, apostata,** żywi awersję do kapłanów i zwrócił uwagę, że nawet według słów świadka-nauczyciela dzieci były odpowiednio urobione. Czy oskarżony nawoływał do popełnienia przestępstwa? — pytał obrońca. Materji przestępstwa nie było, bo nie było żadnego rozporządzenia, było tylko zalecenie.

Adwokat **Mieczkowski** nazwał niespodzianką powiedzenie prokuratora, **że sprawa jest drobną,** i dodał, że gdyby prokurator nie **aresztował** ks. Kochańskiego, to nie byłoby takiego rozgłosu sprawy, jakiego jesteśmy świadkami.

Sąd po naradzie **skazał ks. Kochańskiego na 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia,** z zaliczeniem aresztu prewencyjnego z tymczasowem zwolnieniem, mimo protestu prokuratora.

Obrona zapowiedziała apelację.

Przed rozprawą w mieście widoczne było silne podniecenie. **Policja zamknęła dostęp do sądu i rozpraszała publiczność,** która gromadziła się na ulicach w czasie przewożenia ks. Kochańskiego do gmachu sądowego.

Z KRAJU.

Żydowski „minister" w Łodzi. Na zaproszenie miejscowych organów przybył do Łodzi B. Loker, zwany popularnie wśród żydów „ministrem żydowskim". Loker jest przywódcą ruchu sjonistycznego robotniczego. Piastuje godność członka egzekutywy wszechświatowej organizacji sjonistycznej i zajmuje stanowisko kierownika departamentu organizacyjnego Agencji Żydowskiej w Londynie. Loker zamierza nakłonić 60.000 żydów polskich do wyjazdu do Palestyny.

Upadek chałupnictwa. W Błaszkach, w miasteczku w województwie łódzkiem ześrodkowała się produkcja konfekcyjna męska, która przeważnie szła na eksport. Przemysł ten należał obok brzezińskiego, ozorkowskiego i łódzkiego do najpoważniejszych w Kongresówce. Ostatnio wszyscy żydowscy chałupnicy wyemigrowali z Błaszek, osiedlając się w Kaliszu, Częstochowie i Wieluniu. W ostatnich 6 miesiącach z Błaszek wyemigrowało około 100 rodzin t. zn. 350 do 400 osób.

Import japońskich towarów do Polski rozszerza się stale. Dwie wielkie firmy japońskie z Tokio założyły w Warszawie specjalne oddziały dla sprzedaży artykułów aptekarskich i chemicznych.

Tragedja miłosna. We wsi Rudniki pod Częstochową wydarzyła się krwawa tragedja. Robotnik Jan Rogalski wystrzałem z rewolweru pozbawił życia 17-letnią Bronisławę Sobodiównę, poczem drugim wystrzałem popełnił samobójstwo.

Samobójstwo studenta politechniki. Żółkiew wstrząśnięta została wiadomością o samobójstwie Józefa Lifszyca, studenta politechniki lwowskiej. Desperat wyszedł z domu i słuch o nim zaginął. Dopiero kobiety, zbierając grzyby na Haraju, ujrzały zwłoki Lifszyca, wiszące na drzewie.

Schronili się pod drzewem... Nad powiatem leszczyńskim przeszła gwałtowna burza, która spowodowała wiele strat. Piorun uderzył w drzewo, pod którem schronili się przed ulewą dwaj bracia, Marjan i Bernard Wojtkowiakowie, którzy zostali śmiertelnie porażeni.

Zjazd „sobotników". W tych dniach odbył się w Warszawie zjazd t. zw. sobotników czyli czcicieli dnia szóstego. Zjazd zgromadził paruset uczestników. Są to przeważnie ludzie prawosławni z ośrodków wiejskich, zwłaszcza na kresach. Charakterystyczną rzeczą było, że zjazd odbył się w żydowskim Domu Akademickim na Pradze. Jak daleko sięgają wpływy żydowskie w tej sekcie, świadczy fakt, że niedawno do jednego z rabinów warszawskich przybyła grupa chłopów z okolic Pińska, zgłaszając chęć przejścia na wiarę żydowską.

Wielki odpust w Chełmnie.

W poniedziałek i we wtorek, 1 i 2 lipca rb. odbędzie się tradycyjny wielki odpust Nawiedzenia Najśw. Marji Panny w Chełmnie.

Za przykładem pobożnych ojców naszych pośpieszą i w roku bieżącym wielkie rzesze pielgrzymów do Cudownej Matki Boskiej Chełmińskiej, aby w tych ciężkich nad wyraz czasach zwierzyć się Jej ze wszystkich utrapień, smutków i kłopotów i zaczerpnąć nowego ducha do dalszej szarej pracy codziennej.

Jak się dowiadujemy, organizuje się pielgrzymki ze wszystkich nieomal parafij powiatu chełmińskiego, świeckiego, grudziądzkiego, bydgoskiego, wąbrzeskiego i toruńskiego.

Liczny udział pielgrzymów zapowiada się z miast Bydgoszczy, Torunia, ze Świecia i Grudziądza.

Hipolit Kończak.

Berta Grubasek z domu Krupp.



GRUBA BERTA gotowa do strzału.

Właściwie dopiero w czasie wojny światowej dano jej to miano, żołnierz zaś zwał ją zupełnie pospolicie Grubą Bertą. **Mieszano ją często z jej kuzynką „Paryżanką" i przypisywano jej zalety, których nigdy nie posiadała.** Gdy Paryżanka była wprost artystką w swym zawodzie, umiała bowiem pluć z gracją na odległość 120 kilometrów, to Berta, gruba i ociężała dziewoja marynarska, z ledwością na 14 kilometrów swą prymkę wyrzucała. Aby zatem w przyszłości pomyłki takie nie zachodziły, podam poniżej życiorys tej pannicy.

Już na kilka lat przed wojną światową **stworzyli Niemcy ciężką artylerję, która była w stanie zniszczyć i najpotężniejsze opancerzenia fortec belgijskich.** Niemcy bowiem byli zdecydowani przemaszerować — w myśl planu Schlieffena, szefa sztabu generalnego, przez Belgję, nie zważając na opinję świata. Przygotowywano się więc do tego najazdu z całą systematycznością i znaną niemiecką skrupulatnością.

Wiedziano dobrze, że na drodze do zajęcia Belgji była największą przeszkodą forteca Liège, nowocześnie zbudowana a mająca opancerzenia, których nie były w stanie zniszczyć żadne ówczesne armaty. Również potężne były inne fortece belgijskie jak Namur, Maubeuge a przedewszystkiem Antwerpja. By przeprowadzić plan z pomyślnym rezultatem, przygotowywano się już w czasie pokoju i to od roku 1900 do urzeczywistnienia planu Schlieffena.

W tym też celu otrzymała **najpotężniejsza fabryka broni Niemiec, firma Krupp, z niemieckiego sztabu generalnego polecenie zbudowania tak ciężkiej artylerji, któraby nie znała przeszkody i wszystko obracała w perzynę.**

Krupp posiadał cały sztab dzielnych konstruktorów, a genjuszem wśród nich był profesor Rausenberger, który później — w czasie wojny światowej wynalazł również armatę paryską. Ten Rausenberger, nawiasem mówiąc kolega i przyjaciel dyrektora jednego z gimnazjów polskich w Bydgoszczy, **skonstruował Grubą Bertę.**

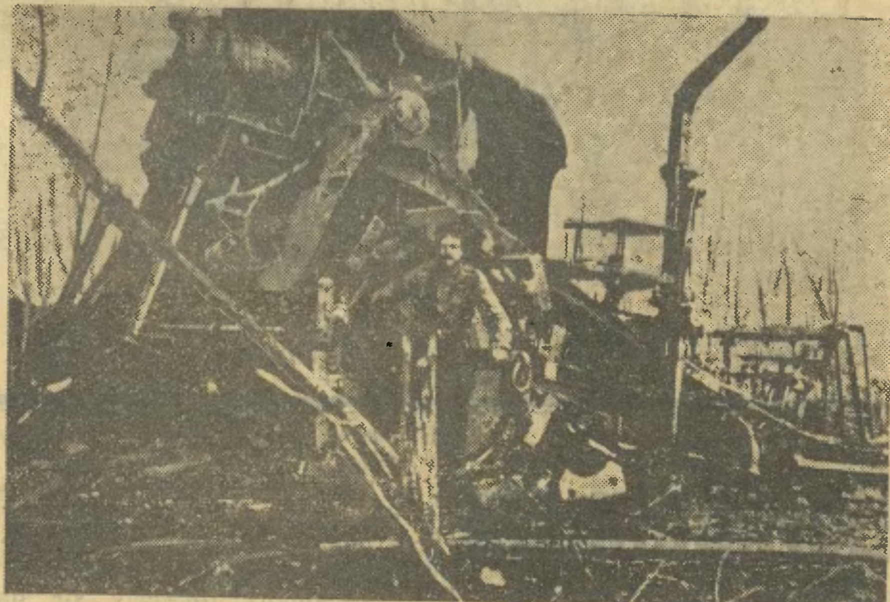
Już w roku 1906 zbudowano prototyp tego kolosa. Był to **moździerz, który wyrzucał na odległość 10.000 metrów granaty o wadze 9 centnarów.** Powoli ulepszano i powiększano kaliber, aż w roku 1909 zbudowano najpotężniejszy moździerz o średnicy 42 centymetrów a strzelający na odległość 14 kilometrów granatami 20 centnarowemi. Rzecz zrozumiała, że tym potworom nic się oprzeć nie było w stanie i gdy w dniu 12 sierpnia 1914 roku padł pierwszy taki strzał na fort Pontisse, wywrócił ten fort do góry dnem i wkrótce **cała forteca Liège, brama wpadowa Belgji, została przez Niemców zdobyta.**

Jedynie maleńkie grono wtajemniczonych wiedziało przed wojną o istnieniu tych armat. W rejestrze prowadzono armaty te pod nazwą Kaemka, względnie oznaczano je krótko literą M. i nikt nie wiedział, co się za tem kryło. **Z dniem wybuchu wojny posiadały Niemcy cztery baterje „M" po dwie armaty, a właściwie siedem armat, bo ósma była na wykończeniu...**

Narodziny Berty.

Po drugiej stronie centralnego gmachu administracji stalowni Kruppa w Essen widzimy blok fabryczny zbudowany ze stali i szkła, około 100 metrów długi. Są to **zakłady armatnie nr. V-ty.** Jest prawie że wykluczone, aby „niepowołany" dostał się na teren fabryczny. A nawet każdy z robotników czy inżynierów ma ściśle wykreśloną marszrutę, której pod grozą kary i natychmiastowego wydalenia z pracy zmienić nie można...

Rury armatnie lane są ze stali z domieszką niklu. Ulanie takiego bloku stalowego dla kolosa, jak Gruba Berta, było wówczas połączone z wielkiemi trudnościami technicznemi. Taki **blok stalowy waży bowiem około 80.000 kilogramów.** Blok taki przychodził w żarzącym jeszcze stanie do obróbki pod młot, zwany Frycem (dziś już jest na emeryturze), ważącym 50.000 kilo a na kowadło o wadze półtora miljona kilogramów. Kowadełko to spoczywało sobie na lasku dębowym, składającym się z 160 pni o średnicy przeciętnej 70 centymetrów każdy pień i 6 metrów długości. **Ostatni raz wyrżnął sobie Frycek 4 marca 1911, poczem zrobił miejsce modniejszym młotom, jednakże przyznać trzeba, że 50 lat służył wiernie ku chwale i potędze Niemiec.**



ROZWALONA KOLUBRYNA 42 centymetrowa.

Gdy wówczas potrzebowano na obróbkę bloku stalowego o wadze 80.000 kilo 4 tygodnie czasu, odgrzewając go w międzyczasie 39 razy, to **obecnie robi się to w 4 dniach, odgrzewając tylko 15 razy.** Dziś np. posiada Krupp prasę kowalską o nacisku 10 miljonów kilogramów, które zdolne są obrobić bloki do 250.000 kilowe. Możemy więc wyobrazić sobie, jak będą wyglądały przyszłe armaty „M" lub „X", któremi się świat wprawi w zdumienie.

Z pod młota przetransportowano blok stalowy do dalszej obróbki do tokarni i **gdy rura była gotowa, zanurzano ją celem** obtoczenia a wkońcu do montowni celem wykończenia. Dla zwiększenia wytrzymałości na kolosalny nacisk gazów, wsadzano jedną rurę w drugą, montując je razem i dorabiając do całości odpowiedni i szczelny zamek.

Sama rura Grubej Berty kosztowała (własna cena kosztów firmy Krupp) 310 tysięcy złotych a każdy granat około 21 tysięcy złotych.

Nie można się więc dziwić, że cała wojna światowa kosztowała drobnostkę, bo około 2000 miljardów złotych a przepękano około 120 miljardów kilo stali i żelaza.

Karjera Berty.

Próbne strzelanie odbywało się na poligonie Kruppa w Meppen a później przeniesiono się do Kummersdorf. **Do transportowania armaty używano lokomobil rolniczych.** Aby przetransportować jedną armatę, która w komplecie ważyła 70 tonn, rozkładano ją na 5 zasadniczych części, przewożąc je na wozach specjalnej konstrukcji, na pozycję. Po skrupulatnem odszukaniu **uszlachetnienia — pionowo w basen, pełen oleju.** Po skończonym zabiegu kąpielowym rozgrzewano rurę ponownie do 600 stopni Celsjusza, pozwalając jej potem powoli ochłonąć. Już teraz, wykąpana w oleju i ostudzona, wracała rura do ostatecznego odpowiedniego miejsca i przygotowaniu pozycji **ustawienie Grubej Berty trwało 6—8 godzin.**

Do transportu koleją wybierano najsilniejsze wagony a jedną baterję (dwie armaty) przewoził tabor, składający się z pociągu o 120 osiach. Załadowanie i wyładowanie trwało 6 godzin, przyczem — w razie potrzeby — używano własnych ramp, które przewożono z sobą.

Amunicję transportowano osobnym pociągiem, używając do przewożenia wagonów o najsilniejszej konstrukcji. W jednym wagonie przewożono 10—12 granatów, lokując je na osiach i zabezpieczając klinami. Z pociągu w pozycję transportowano granaty samochodami ciężarowemi, ładując po 3 granaty na jeden samochód. **Granat ważył około 800 kg., a kartusza do niego 100 kilogramów.** Naboje windowano dźwigiem do rury, gdzie wpychano je drągiem w paszczę armatnią.

Początkowo odpalano **granaty wprost z** platformy armaty, lecz ponieważ to zanadto „elektryzowało" ludzi, **budowano w pobliżu głębokie ziemianki, skąd odpalano teraz armaty, ciągnąc za linę stalową.**

Normalnie było można wystrzelić **20 granatów na godzinę,** lecz próbowano rekordów, gdzie dociągnięto w pewnym wypadku nawet do 60 strzałów na godzinę. To się naturalnie zemściło i kolubryna się rozpękła...

Pierwszy transport z Grubą Bertą odszedł na front z Essen w dniu 10 sierpnia godzina 1,44 w południe. Dojechawszy do Akwizgranu musiano na następnej stacji, w Herbesthal wyładować, bowiem tunel, prowadzący na terenie Belgji, został zabarykadowany. Wyładowano więc baterję o godzinie 11-tej wieczór, przenocowano i następnego dnia ruszono szosą przez Batisse na Julémont w pozycje, by **skierować ogień na jeden z fortów potężnej twierdzy Liége.** Pierwszy strzał Grubej Berty na wojnie światowej padł dnia 12 sierpnia o godzinie 6,40 po południu na fort Pontisse. Ósmy strzał dopiero był celny, poczem przerwano strzelanie, czekając do rana na wynik. I dopiero około południa, po 43 strzałach, **wywieszono z fortu białą chorągiew, oznaczającą poddanie się.** A niezadługo poddała się cała forteca Liége, nie posiadając odpowiednich środków obrony przeciw Niemcom.

Przyznać należy, że w głównej mierze **przyczyniła się do zwycięstwa Gruba Berta, moździerz 42 centymetrowy, najpotężniejsza wówczas armata na kuli ziemskiej.**



DZIADA POLIKARPA ŚPIEWANIE



Żeli tak srodze u nas skwar dopika, pomyślta, jak tam praży sie Afryka i insze ziemie od nas na połednie. Piekło tam we dnie. Ludziom — kiej djabłom — skóry poczerniały; dyszcza tam nima czasem bez rok cały; a piach nieżyzny glebe ciągiem trzymie — jak tu śnig w zimie.

Powiadał murzyn — co znał te gorąca — iż dzikie negry przy świetle miesiąca — zgoła bez ognia — pieką strusie jajka. Może to bajka?! Woda — powiada — sama wrząc w jeziorze, już gotowane wyrzuca węgorze. Zboża nie sieją; ino bochny chleba z drzewa rwać trzeba. A polmy setne rosną het dogóry i gałęziami trącają o chmury i, jak janiołek z nieba sie wychyli, narwie daktyli. Jak meteory z nieba wdół śmigają, to wonczas czarne murzyny gadają, iż to aniołki wypluwają pestki, z daktylów resztki.

A ja mu na to:

— Bujasz me, murzynie. Ja ci zaś rzeknę, z czego Polska słynie. Chocia to ci sie wyda dziw nad dziwy, dziw ten prawdziwy:

U nas od dziecka nikiej nikt nie kłamie; gzub nie podbira konfiturów mamie; a służbe pani tak prawdy przyuczy, że nie trza kluczy.

Połóż na rynku zygarek ze złota. Nikomu tknąć go nie przyńdzie ochota; chyba podniesie go na nakręcanie, jak zygar stanie.

Policjan, żandar, kreminał za kratą — żeli są w Polsce, to są ino na to, ażeby naszyj koltury dowody miały narody.

Ministry, senat, sejmowi posłowie ino dla formy drapią się po głowie. Dyć sprawią wszelką państwową potrzebe dwie głoski: BB. Przódzi, za Pana Marszałka żywota że im szło składnie — jużci nie dziwota: Pod Jego firmę dobre czy złe pchano, co zrobić chciano. Wybory — ano z Marszałkiem afisze!

Pożyczka — więc się o Marszałku pisze!

Konstytucyje kładli na sumieniu w Jego imieniu.

Jak o wyborczą idzie ordynacje, wystuderują pewnie taką racje, że tak Marszałek kazał w testamencie. Wierz, człeku, święcie!

Z inakszą sprawą tak sobie poradzą, że sie za stolik wirujący wsadzą, pragnąc Wielgiego wywoływać Ducha; niech naród słucha!

I takie najdą sie murzyny zawdy, chtóre sie skłonią do rządzącyj prawdy; tańcować bedą, tak jak im zagrają, bo... pietra mają. Bo to dla basujących są posadki, a sztorcujących sie biją w pośladki. Ptaszki — są fraszki. Furda ordynacja! Chlib — to jest racja!

Żdziebko nałgałem temu murzynowi. Niech ta najlepiej w świecie o nas powi! Wy i tak wicie, gdzie jest plewa marna, gdzie prawdy ziarna.

List z Londynu.

Losy Chin. Plany Japonji i gdzie się one zatrzymają.

Anglja — Ameryka i Sowiety.

Londyn, w czerwcu.

Rzymskiego boga Janusa przedstawiano o dwóch obliczach. Janusem Azji jest Japonja. Jej minister spraw zagranicznych Hirota w przemowach swoich zapewnia cały świat o pokojowych zamiarach Japonji, niestety zadaje im kłam sztab generalny, a eksponentem (wykładnikiem) historycznych celów Japonji jest japoński minister spraw wojskowych Hayashi. Posuwanie się wojsk japońskich w północnych Chinach jest tylko przejawem naturalnego rozwoju tych historycznych jej celów. Dla tego też nie od rzeczy będzie streścić w kilku słowach przebieg misji Japonji w ciągu ostatnich czterdziestu lat i ujawnić w ten sposób jej ciągłość i nieuniknioność. Japonja usunęła zwierzchnią władzę Chin nad Koreą, a widząc, że Rosja zamierzała zająć miejsce Chin, wyrzuciła ją z Korei, a następnie wypędziła z południowej Mandżurji. Posuwając się ciągle naprzód, zajęła lub wciągnęła w orbitę (krąg) swoich wpływów przestrzeń tej wielkości jak od Hamburga do Gibraltaru. Celów swych Japonja jednakże jeszcze nie osiągnęła, wojny jej nie są jeszcze zakończone, a gdzie się zatrzymają plany jej naczelnego dowództwa — tego nikt nie wie.

Polityka japońska ma obecnie przed sobą trzy cele: 1) **Manczukuo i restaurację (odnowienie) Mandżurji, 2) Mongolja, która jest bramą wypadową na Daleki Wschód ze strony Azji lądowej,** 3) **przyszłość Chin, jako pole wpływów politycznych i wielki rynek.** Te trzy cele są ze sobą związane i Japonja wstąpiła teraz na drogę, która musi doprowadzić ją do rozwiązania tych trzech kwestyj, nawet jeżeli sobie przytem kark skręci. Restauracja dynastji mandżurskiej była właściwie kurtyną, która w rzeczywistości miała zasłonić ancksję wojskową, a z drugiej strony przygotować teren dla wstąpienia młodego cesarza na tron w Pekinie. Tu zachodzi pytanie, czy restaurowana dynastja zdoła utrzymać się? O ile zaś to nastąpi prędzej, niż to się zdaje, to jak na to zareagują mocarstwa, chyba że rząd nankiński zwróci się po raz drugi do Sowietów o pomoc przeciwko Japonji. Z drugiej strony krok ten wtedy tylko mógłby osiągnąć cel, gdyby Sowiety uznały, że nastał czas dla czynnego odporu w posuwaniu się Japonji w kierunku zachodnim. I tu właśnie wysuwa się na pierwszy plan kwestja mongolska. Rozwiązania tego zagadnienia Japonja szuka w odnowieniu stosunków między Mandżurją i Mongolją. O ile ten aljans mógłby być wznowiony, umocniłby on pozycję tak Manczukuo, jak i cesarza, gdy Japończycy posadzą go na tron w Pekinie. Jedynym celem japońskiej strategji, tak politycznej, jak i wojennej jest odrzucenie Sowietów od brzegów Oceanu Spokojnego i zamknięcie bramy, przez którą Sowiety mogłyby wykroczyć na wypadek przyszłej wojny. Jedną bramą jest Władywostok i jest jasne, iż odosobniony port ten zagrożony jest ze strony Japonji, podczas gdy przeprowadzona w szybkiem tempie ekspansja japońskich kolei strategicznych w północnej Mandżurji **grozi odcięciem syberyjskiej linji komunikacyjnej i izolacją Władywostoku.** Drugą bramą jest Mongolja i, aczkolwiek obecny stan komunikacyj w Mongolji jest bardzo zły, japoński sztab generalny usiłuje drogi w Mongolji doprowadzić do takiego stanu, aby mogły one mieć znaczenie tak dla handlu, jak i dla przemarszu wojsk, by w ten sposób zamknąć Mongolję w przyszłości dla Sowietów. Wszystko to dobrze jest znane rosyjskiemu sztabowi generalnemu. Jest on jednak zmuszony do roli czysto defenzywnej (obronnej), albowiem Sowiety nie są zorganizowane do wojny. Wiele jeszcze czasu upłynie, **zanim Sowiety będą gotowe do nowoczesnej wojny.** Nawet, gdyby to nastąpiło, Sowiety zajęte są obecnie zagadnieniem obrony w Europie, a to zakazuje im zaczynać aktywną politykę na Dalekim Wschodzie. W ten sposób Hitler i niezakończona piatiletka dyktują Sowietom bierną politykę czujności na Dalekim Wschodzie. To właśnie są powody, dla których nie wybuchła wojna w roku 1931, podczas największego naprężenia japońsko-sowieckich stosunków. Z drugiej strony i Japonja nie była wtedy przygotowana. Tymczasem polityka jej w północnych Chinach powoduje dla rządu nankińskiego kryzys o wiele więcej groźniejszy, niż utrata Mandżurji w roku 1931.

Przed pięcioma miesiącami, 22 stycznia, minister spraw zagranicznych Hirota oświadczył w parlamencie japońskim, iż póki on jest ministrem, wojny nie będzie, i że przy współpracy dyplomacji uda się załagodzić spory między obydwoma państwami. W chwili, gdy Hirota przemawiał, dowódcy japońskiej armji w Mandżurji zjechali się potajemnie w Dajrenie i zadecydowali, iż dadzą mu sześć miesięcy czasu na wykazanie tego, co współpracująca dyplomacja może uczynić, jeśli zaś w połowie lata przekonają się, że nic ona nie zrobiła, wtedy zaczną działać na własną rękę. Mamy już połowę lata i militaryzm japoński jest znowu u steru. W wyniku akcji przeprowadzonej w ubiegłym tygodniu **Chiny północne aż do Żółtej rzeki wyrwane zostały z pod władzy rządu nankińskiego.** Ewakuacja prowincji Hopei i opuszczenie Pekinu i Tjentsinu przez władze chińskie stworzyły próżnię, i armja japońska w Kwantungu zajmie Chiny północne pod pretekstem zabezpieczenia porządku. Rozbiór Chin, który się zaczął w Mukdenie w roku 1931, jest obecnie prawie faktem dokonanym.

Losy Chin znajdują się więc w stanie krytycznym, a wobec tego kryzysu Chiny znajdują się osamotnione. Przed laty czterdziestu od rozbioru uratowała je niezgoda pięciu mocarstw, które zazdrośnie nie pozwalały jedno drugiemu uzyskać większych korzyści. Dzisiaj mają one przed sobą jedno tylko mocarstwo, i Chiny muszą polegać tylko na biernym odporze i rasowej wytrzymałości. Ale nie jest to kryzys tylko dla Chin. I inne narody mogą przy tem ucierpieć. Niedawne doświadczenia w Mandżurji pokazały im, jaki los zagraża ich interesom pod reżimem japońskiego sztabu generalnego, a o ile na to nie zareagują, zobaczą, iż to co spotkało koncerny naftowe w Mandżurji, zagraża interesom tytoniowym tamże, spotka również przedsiębiorstwa rud żelaznych w Kailanie w Chinach północnych i ewentualnie spotkać może każde większe przedsiębiorstwo, w którem kapitały zagraniczne są zaangażowane tak w Chinach północnych, jak i w dolinie rzeki Jangtcę. Co na to mogą poradzić sygnatarjusze traktatu waszyngtońskiego? Co pomogą ich protesty, o ile na ich poparcie będą miały tylko genewską retorykę. Japoński sztab generalny **drwi sobie poprostu z takich protestów.**

Ameryka i Anglja znajdują się wobec kryzysu, który wymaga pozytywnej polityki, a nie środków paljatywnych. Trzeba przyznać, iż Japonja, aby uniknąć wrzenia, nurtującego wewnątrz kraju, nie ma innego środka jak ekspansji na zewnatrz. O ile więc niema innej alternatywy, nie można potępiać Japonji za jej metody ekspansji. Alternatywa ta jest gospodarcza, dostęp do zagranicznych rynków.

Żadna interwencja wojskowa nic tu nie pomoże; polityka Anglji względem Japonji musi być oparta na podstawie gospodarczej i na potrzebach gospodarczych obydwóch państw.

Britannicus.

Międzynarodowa wymiana.



Król królów Abisynji przysłał w prezencie P. Prezydentowi Rzplitej pięknego **lwa.** Wzamian należałoby mu posłać okaz w Polsce najpospolitszy, a w Abisynji może nieznany...

Syn Roosevelta zamieszany w przekupstwo.

Były podsekretarz stanu do spraw handlu Eving Mitchell, usunięty przez Roosevelta, złożył zeznanie w komisji senatorów w sprawie **korupcji w ministerstwie handlu.** Mitchel zeznał, że rząd Roosevelta dał **1.720.000 dolarów subsydjum linji okrętowej amerykańskiej.** Wzamian za to subsydjum linje miały wycofać z użycia parowiec „Lewiathan". Mitchell twierdzi, że wprawdzie niema na to dowodów, ale jego zdaniem zaangażowany jest w tej transakcji **syn Roosevelta** i niejaki Vincent Pastor. Mitchell **domagał się, aby w tej sprawie wszczęto dochodzenia.**

Michał Szurło-Gorzelak.

Bitwa morska pod Bornholmem w 1945 roku.

(Fantazja na aktualne tematy).

Jesień 1945 roku omotała polskie wybrzeże płachtą swych mgieł, doskwierających lepkim chłodem. Morze, rozeźlone od kilku dni, wypluwało na ląd świerzystą pianę; kłębiło się i gotowało we wnętrzu, jakby w przeczuciu jakichś niespodziewanych okropności, które wraz z temi mgłami spaść miały na uśpioną Gdynię.

W wojennym porcie Rzeczypospolitej tuliły się do betonowego brzegu smukłe kadłuby 4 kontrtorpedowców, przycumowane grubem ogniwem łańcuchów. Za nimi wydłużały sylwetki 4 łodzie podwodne; największa chluba francuskiej inżynierji. Powagi i dostojności dodawał tej szczupłej flotylli potężny masyw „Lecha", linjowego krążownika o 16 armatnich gardzielach, wyszczerzonych na wszystkie strony świata.

* * *

Wstawał mroczny, listopadowy świt. W nawigacyjnej kabinie „Lecha" przechadzał się nerwowym krokiem komandor Jaksa-Rychliński, rzucając z pod krzaciastych, siwych brwi niespokojne spojrzenie na świeżo otrzymany meldunek patrolowego trawlera „Czajki".

Meldunek istotnie brzmiał alarmująco:

Na północ od Bornholmu pojawiły się zespolone eskadry niemieckich okrętów wojennych, płynące w szyku bitewnym. Zaobserwowaliśmy 35 jednostek; towarzyszą im dwie awiomatki. Czekam dalszych rozkazów.

Porębski, por.

Komandor Rychliński żuł w ustach jakieś marynarskie, dosadne przekleństwo. wreszcie zwrócił się do zebranych na naradę wojenną oficerów:

— Wojna panowie; tem straszniejsza, że nieoczekiwana.

Kapitan Wirski, dowódca „Osy", największej polskiej łodzi podwodnej poruszył się niecierpliwie w fotelu.

— Śmiem wątpić komandorze. Nasze stosunki dyplomatyczne z Niemcami są jak najlepsze. Tydzień temu gościliśmy w stolicy berlińskich piłkarzy, z którymi publiczność całowała się niemal na boisku, zachwycona ich dżentelmeńską grą.

Może to jakieś manewry...

Stary wilk morski w mundurze komandora uśmiechnął się ironicznie.

— Otóż to — szepnął bezdźwięcznie. Niemiecki korsarz zachował przedhistoryczną taktykę Wikingów: najpierw napad a później wypowiedzenie wojny.

— Gdyby tak było istotnie — odezwał się nagle wicekomandor Unrug — całą winę poniesie Anglja, która zezwoliła Hitlerowi na rozbudowę floty wojennej z wyłączeniem lotniskowców.

— Które teraz idą w przedniej straży — dodał głucho komandor, siadając przy biurku z oczyma utkwionemi w tragiczny meldunek.

Drzwi kabiny rozwarły się nagle z trzaskiem:

Stanął w nich zdyszany telegrafista.

— Czego tam! — wycedził komandor Rychliński, mierząc przybyłego przenikliwem spojrzeniem.

— Właśnie „Czajka" składała meldunek, nagle wszystko się urwało, łączność zerwana.

— Jak brzmiał początek meldunku?

— Kierunek okrętów „S. K. — 47".

— A dalej...

— Nastąpił trzask i wszystko się urwało.

Komandor zagryzł wargi.

— Za duszę porucznika Porębskiego i jego towarzyszy możemy zmówić pacierz... dopóki jesteśmy jeszcze żywi.

Kapitan łodzi podwodnej, Pigwa, wysoki, małomówny blondyn nałożył nerwowo binokle na rozfalowany nos.

— Moja „Jadwiga" posiada 20 „żądeł", z których — jak sądzę — ani jedno nie wyjdzie nieprzyjacielowi na zdrowie. Spełnię swój obowiązek.

— I ja też — i ja też — podniosły się młodzieńcze głosy.

W kabinie zawrzało jak w ulu.

Patrzał na ten zapał swoich „chłopców" komandor i rozpaczliwy ból targał mu duszę.

Gdybyż miał przynajmniej ze trzy, cztery pancerniki i jeszcze z dziesięć łodzi podwodnych, pokazałby Niemcom, gdzie raki... zimują. Prosił, przedkładał, radził... I cóż... Skarb państwa nie mógł podołać wszystkiemu, a ze składek narodu ufundowano w ciągu dziesięciu lat zaledwie dwie łodzie podwodne... i „Lecha".

Na biurku zajęczał dzwonek telefonu.

Komandor Rychliński podniósł słuchawkę, odebrał jakąś tragiczną wiadomość, bo twarz mu nagle spopielała.

— Panowie — rzucił po chwili twardym głosem.

Rzesza niemiecka wypowiedziała nam wojnę, dopominając się zwrotu Pomorza. Za godzinę wyruszamy w morze. Spełnimy swój obowiązek i pójdziemy na dno, ale w licznem towarzystwie... Tak mi dopomóż Bóg. Kabinę zaległo grobowe milczenie, a komandor ciągnął dalej:

Posiadamy 10 jednostek przeciwko 34. Gra będzie trochę nierówna... Gdybym posiadał w porcie kilka bateryj „czterdziestek" — zabawilibyśmy się w... Gibraltar, ale cóż... nawet nadbrzeżnych armat nie dano Gdyni na ochronę... Biedne miasto, tyle wysiłku pójdzie na marne.

Poderwał nagle głowę do góry:

— No, chłopcy, żądeł nie marnować, celować dobrze i długo. Lech pójdzie pierwszy; obok niego Ryś, Żbik i Wilk. Na skrzydłach „Burza" i „Szkwał", „Piorun" z 3 torpedowcami ustawią się w szyku torowym — i w morze!... A teraz dziesięć minut na pożegnalne listy do najbliższych i krótką modlitwę w kaplicy.

* * *

Chyłkiem, jak widma, wysunęły się z oksywskiego portu wojenne okręty i odpłynąwszy półwysep helski wzięły kurs na północ.

GDYNIA.

REPERTUAR KIN:

BAJKA wyświetla **„Jej szampańska noc"** z Ireną de Zilahy.

CZARODZIEJKA. Polski film **„A. B. C. miłości"** z Dymszą, Bogdą i Krukowskim.

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.

Z Teatru Ziemi Pomorskiej. Dziś, w piątek, w sobotę, w niedzielę, poniedziałek i wtorek o godz. 20 w pięknej, nowej sali Kolejowego Przysposobienia Wojskowego (naprzeciw Banku Rolnego) grana będzie baśń dramatyczna Lucjana Rydla „Zaczarowane koło". W poniedziałek i wtorek tylko 2 występy chóru Dana. Początek o godz. 8,30 wieczorem.

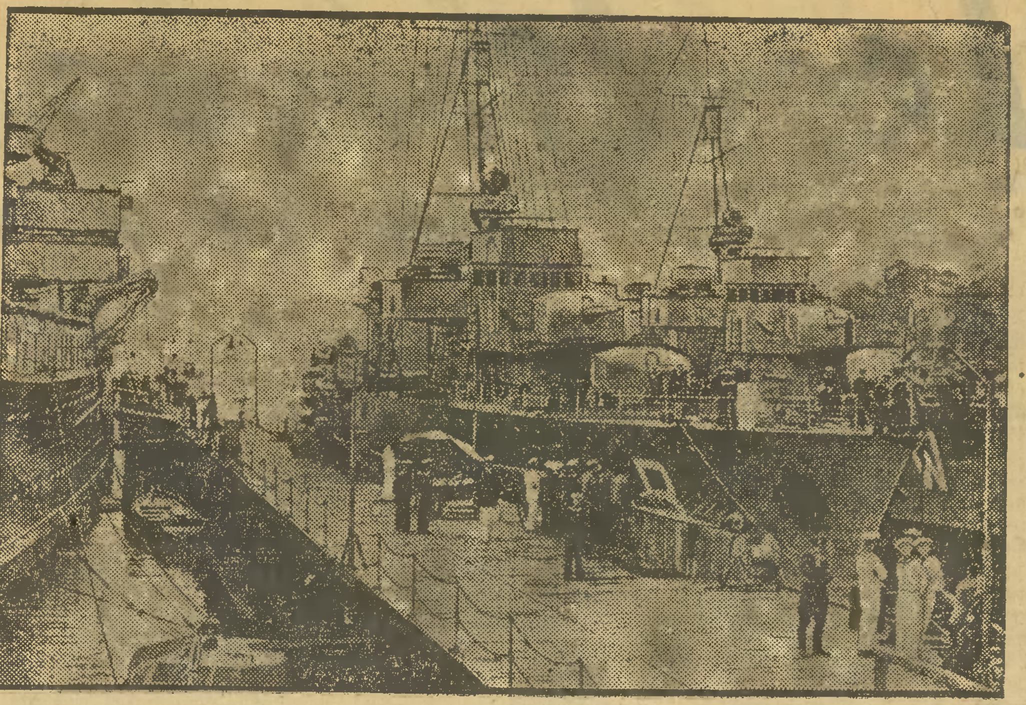
Reprezentacja Gdyni na międzynarodowym zjeździe izb handlowych. Na odbywającym się w Paryżu międzynarodowym zjeździe izb handlowych bierze udział prezes Rady Interesantów Portu w Gdyni konsul inż. Napoleon Korzon. Rada Interesantów Portu w Gdyni jest członkiem Międzynarodowej Izby Handlowej.

Nowa linja amerykańska. Polska Agencja Morska w Gdyni otrzymała reprezentację amerykańskiej linji okrętowej Southern States Line w New Orleans, która zdecydowała uruchomić bezpośrednią regularną komunikację z portów bawełnianych Golfu Houtson, Galveston, New Orleans do Gdyni.

Zniżki kolejowe na wystawę. Ministerstwo Komunikacji, doceniając należycie znaczenie wystawy przemysłowo-rzemieślniczej w Gdyni, przyznało zniżki w przejazdach koleją w obie strony dla grup, udających się na wystawę. Wycieczki, poczynając od 15 osób, uzyskają zniżkę 30%, od 60 osób — 50%. Jeżeli wycieczka składa się z 25 osób, wówczas przewodnik wycieczki otrzymuje bezpłatny przejazd w obie strony.

Na plaży w Sopotach śpiewak kameralny z Monachjum dr. Boltz doznał porażenia słonecznego, wskutek czego zmarł, nie odzyskując przytomności.

Polskie okręty wojenne w Kilonji.



Kontrtorpedowce polskie „Wicher" i „Burza" złożyły wizytę flocie niemieckiej. Zdjęcie przedstawia nasze okręty, zakotwiczone w porcie wojennym w Kilonji. Po lewej stronie mola niemiecki krążownik „Koenigsberg".

Zwracamy uwagę społeczeństwa na dekorację firmy „Star" inż. Maracowicza przy ul. Świętojańskiej 53.

Komendant garnizonu Gdyni zezwolił oficerom rezerwy w dniu „Święta Morza" występować w mundurach wojskowych.

Ognisko. Dnia 29 bm. w godzinach od 21 do 22 rozpali się pod Kamienną Górą ognisko, przy którem odbędą się śpiewy chóralne.

Ulgi dla handlu na okres Święta Morza.

Na okres Święta Morza, tj. od 28 czerwca do 2 lipca br. włącznie, Komisarjat Rządu udzielił generalnego zezwolenia dla następujących zakładów handlowych na trzymanie otwartych zakładów poza policyjnie ustalony czas, a to: **restauracjom i jadłodajniom przez całą noc, sklepom kolonjalnym, piekarniom i wędliniarniom** z wyjątkiem jatek i sklepów z wyłączną sprzedażą wódek **do godz. 22,** z przerwą w dniach 29 i 30 bm, między godz. 9,30 a 12, tj. na czas nabożeństwa, **owocarniom** do godz. 23 również z powyższą przerwą w dniach 29 i 30 bm., **fryzjerniom i drogerjom** w dniach 29 i 30 bm. od godz. 13 do 18, **zakładom fotograficznym i sklepom z pamiątkami** do godz. 20 z przerwą jak wyżej.

Ulgi dla rybaków morskich.

Celem przyjścia z pomocą znajdującym się w trudnem położeniu rybakom morskim, Min. Skarbu zwolniło **ich od wykupu świadectw przemysłowych dla połowów orz sprzedaży ryb,** o ile pochodzą one z własnych połowów i sprzedawane są przez samego rybaka lub też jego rodzinę.

Zarządzenie to jest zupełnie słuszne i logiczne albowiem jeżeli rolnik na wykonywanie swojego zawodu nie potrzebuje wykupywać żadnych świadectw i licencyj, więc i rybak, dla którego rolą jest morze, z którego czerpie swoją egzystencję, nie powinien opłacać za wykonywanie swego zawodu żadnych świadczeń.

To jednakże nie wiele poprawi dolę tutejszych rybaków, którzy największe szkody ponieśli ze strony organizacji, która miała być dla nich dobrodziejstwem, a stała się w rzeczywistości źródłem ich klęski, tj. Zjednoczenia Rybackiego.

Kompetentne władze nadzorcze powinnyby się jak najrychlej zainteresować całokształtem dotychczasowej działalności tego zjednoczenia i wyciągnąć potem odpowiednie konsekwencje.

Gdańska bezczelność.

Gdańsk urządził kontrolę walutową, która obowiązuje niewiadomo z jakich powodów również **i turystów polskich, jadących przejazdem.** Jakby już mało było tej bezczelności w stosunku **do polskich obywateli, poruszających się po polskim obszarze celnym** (Gdańsk do niego należy!), celnicy p. Greisera zamiast wydawać poświadczenia, **ośmielają się brudzić swemi stemplami polskie dowody osobiste.** Mamy właśnie przed sobą taki dowód z pieczęcią: **„Danzig, den.... 35. Zollamt I Hauptbahnhof".** Ktoś, kto częściej jeździ przez Gdańsk, będzie miał cały dowód pokryty temi stemplami gdańskiej „suwerenności walutowej". Takie szykanowanie polskich obywateli **jest rezultatem słabości naszych władz, które powinny zrzucać ze schodów gdańskich celników, jeśli ci ośmielą się wchodzić do polskich wagonów.** (s)



BUDOWA OSIEDLA ROBOTNICZEGO W OKSYWIU dla robotników firmy „Paged" w Gdyni.

Mgła rzedła, wskutek czego promień widzenia rozszerzył się bardzo znacznie. Dął lodowaty, północny wiatr.

Na spotkanie polskiej floty sunęły w oddali potężne twierdze niemieckie, zasnute sztuczną zasłoną z dymu. Na przodzie pruł fale Bałtyku „Gneisenau", 40-tysięczny potwór, plujący stalą i ołowiem na odległość 80 kilometrów, za nim walił w kurzawie dymu pancernik „Hindenburg", „Scharnhorst", „Nürnberg", „Leipzig" i „Dresden".

30 łodzi podwodnych kluczyło peryskopami po bokach.

To była awangarda, poprzedzająca główny taran morskich sił Rzeszy, którym łaskawie zezwolili Anglicy w 1935 roku na rozbudowę okrętów wojennych.

„Ryś", „Żbik" i „Wilk" szły pod wierzchem, znacząc peryskopami białe brózdy na chybotliwej fali; szły jako przednia straż morska Rzeczypospolitej Polskiej, jej podwony taran nie tyle w siłę ile w szaleństwo zasobne. Na czoło wysforował się, mimo rozkazu „Piorun" i sunął na „Gneisenau".

Na szybce peryskopu zamigotał ruchliwy punkcik, rosnący z minuty na minutę... 1500... 1300... 1000... 900... 500... 300 metrów...

— Już... już! — skowyczyło w duszy polskiego marynarza.

—Nie, nie, — odpowiadała rozwaga. Żądeł nie marnować, celować długo i dobrze... taki jest rozkaz.

Wreszcie padły słowa komendy. Wyrzucona torpeda pląsając lekko pod grzbietem fal, dopadła jak chart gończy zwierzyny i wżarła się w jej stalowy bok... Straszliwy huk targnął powietrzem i olbrzymie cielsko niemieckiego potwora poczęło się zwolna pogrążać w odmęcie fal.

Druga komenda, druga torpeda i znowu konwulsje wroga.

Za trzecim „wyrzutem" torpedy „Piorun" trafiony celnym pociskiem z „Nürnberga" opadł na dno bez życia.

Za nim szły pokolei wszystkie polskie łodzie i torpedowce, siejąc jeszcze w agonji straszliwe spustoszenie wśród floty niemieckiej.

Najdłużej walczył „Lech", borując stumetrowemi pociskami olbrzymie wyrwy w ścianach „Scharnhorsta".

Ale i... „Lech" zaczął wreszcie tonąć. Komandor Rychliński konał przytomnie z szeroką raną na piersiach... Gasnące spojrzenie, przywarte do kilkunastu tonących niemieckich kadłubów pancernych zdawało się mówić:

— Gdybym miał chociaż trzecią część tego co wy, urządziłbym wam drugą... Salaminę!

— Ojczyzno, czemuś...

Ostatni szept bohatera zagłuszył szum fali, przelewającej się leniwie przez pokład tonącego „Lecha".

* * *

Zbudziłem się z uczuciem śmiertelnego strachu i spojrzałem na kalendarz. Chwała Bogu, dopiero 1935 rok. W ciągu dziesięciu lat damy ci komandorze tyle łodzi podwodnych i pancerników, że nikt nas na morzu nie zwycięży.

Pamiętajmy jednak o tym koszmarnym śnie, aby się nie zamienił w potworną rzeczywistość...

Budujmy flotę wojenną!

Marja-Adela

Płuca i dusza naszego narodu.

Słyszymy i czytamy na łamach prasy naszej słowo entuzjazm — entuzjazm większej części naszego społeczeństwa ku morzu polskiemu — **naszemu morzu.**

Wsłuchując się w dźwięk i brzmienie tego słowa, chce się mu nadać siłę i pieścić nietylko ucho, lecz krzepić rozum tym przemelodyjnym akordem całą głębią jego zrozumienia. Dla Polaka nie może i nie powinno być piękniejszego wybrzeża Bałtyku, jak te nasze 140 km. należących do Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Patrjotyzm nasz, to nasz czyn, to nasze głębokie zrozumienie dobra i potęgi własnej Ojczyzny. Potęga — to aby każda złotówka przeznaczona na wywczasy, nad morzem, nad brzegiem Bałtyku, nie popłynęła poza jego granice.

Kulturalne pensjonaty, komunikację, rozrywki i to wszystko, czego wymagać możemy i powinniśmy płacąc, żądajmy, krytykujmy, ale popierajmy.

Wolno nam i musimy stawiać wyraźne zarzuty, tak władzom administracyjnym jak i właścicielom pensjonatów i hoteli, bowiem wiele, aż nazbyt wiele jest na ten temat do powiedzenia.

Czyż wybrzeże polskie potrzebuje koniecznie, aby o niem stale pisano, czy umysł naszego społeczeństwa nie zajmuje się sprawami żeglugi polskiej? Wszak wiemy o tem, że morze odgrywa wielką rolę w życiu każdego kraju i każdy naród dąży zawsze do oparcia swoich granic o brzeg morza.

Im silniejszą stopą stanie Polska nad Bałtykiem, tem trwalsza będzie jej budowa.

Pieszcząc oko nasze polskiem morzem, gdybyśmy chcieli tylko wsłuchać się w ten nieustanny szmer fal, w tą woń kwitnących wrzosów, ziół i lasów, gdybyśmy wzrokiem naszym przejrzeć chcieli całą przeszłość, wsłuchać się w to, co mówią do nas najzamierzchlejsze czasy, co mówią do nas dziesiątki stuleci, usłyszelibyśmy głosy Bolesława Śmiałego, Władysława IV, Jana Sobieskiego, Urszuli z Potockich Prebendowskiej, usłyszelibyśmy co mówi do nas historja nasza.

Wszyscy z dumą i radością powinni przebywać na naszem polskiem wybrzeżu i uznać je za płuca i duszę naszego narodu.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Nocny dyżur pełni apteka Błocha, ul. Marsz. Piłsudskiego.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. **507**, **nocą** 276.

Biblioteka Miejska czynna w dni powszednie od godz. 17—18, w soboty od godz. 19—20.

REPERTUAR KIN:

Słońce: „Miłosne marzenia".

Muza: „Kawalkada".

Żołnierskie: „Pat i Patachon jako podróżnicy" i „Spalone mosty".

Ostatni akord żałobny. Z chwilą zakończenia żałoby narodowej odbyło się w kościele garnizonowym uroczyste nabożeństwo. Mszę św. za duszę ś. p. I Marszałka Polski odprawił ks. major Pilipowski, poczem wygłosił kazanie okolicznościowe. Na nabożeństwo przybyli m. in. p. starosta Wilczek, korpus oficerski 4 pału i 59 pp. z płk. Mirgałowskim na czele. Po skończonych modłach orkiestra 59 p. p. pod batutą por. kapelm. Skupieńskiego odegrała „W mogile ciemnej".

Baseny na Błoniach. W najbiedniejszej dzielnicy miasta Inowrocławia t. j. na Błoniach pobudowano 2 baseny z cementu, które zasila się w miarę potrzeby czystą wodą z wodociągów. Dzieci bezrobotnych używają już chłodnej kąpieli w blasku jarzącego słońca. Z prawdziwą radością notujemy fakt stworzenia możliwości kąpania się biednej dziatwie, która pozbawiona jest innych przyjemności.

Fabrykant „młodych" koni posiedzi 6 miesięcy w więzieniu. Rolnik Stanisław Zielasko, zam. w Parchankach słyszał coś o tem, że istnieje możliwość odmładzania ludzi. Pierwsze próby robiono na małpach, a pewien weterynarz osiągnął wyniki dodatnie u starego ogiera. Zupełnie inną metodę zastosował Zielasko przy odmładzaniu konia. W sposób zupełnie prosty — poprostu w dowodzie tożsamości konia przerobił datę przyjścia na świat odnośnego konia, co w efekcie stanowiło 6 lat różnicy. Prosty ten sposób uznały władze za oszustwo i takim to sposobem Zieliński stanął przed sądem bydgoskim na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu, który „opatentował" ten sposób odmładzania, skazując „genjalnego" wynalazcę **na 6 miesięcy** więzienia bez zawieszenia.

Zebranie Stow. Restauratorów z udziałem przedstawiciela Związku z Poznania. W lokalu p. Leona Drewy odbyło się zebranie Stow. Restauratorów w Inowrocławiu, które zagaił prezes p. Bronisław Kranz, witając członka zarządu Związku z Poznania p. Pioska oraz naszego przedstawiciela pisma. Na apel L. O. P. P. uchwalono 20 zł na budowę hangaru w Inowrocławiu. Ożywiona dyskusja toczyła się na temat podwyżki cen piwa przez browary. W sprawie powyższej zabrał głos p. prezes Piosek. Przypomniano dalej członkom że pobieranie procentu przy podaniu wyrobów tytoniowych jest niedozwolone (stołowym również nie wolno). Zwrócono uwagę zebranych na wykupienie patentu akcyzowego za II półrocze. W związku z 15-leciem Stow. (4 lipca) omówiono przygotowawcze prace do tej uroczystości. Na cele 15-lecia zebrano około 2,50 zł. Sprawa zniżki cen za światło elektryczne nie dojrzała jeszcze. Delegacja pertraktować będzie z tut. elektrownią. Podobna akcja miała miejsce w Poznaniu. Referował ją p. Piosek. Okazuje się, że pp. restauratorzy w Poznaniu płacą od godz. 9 do 9 wiecz. 40 gr kw-godzinę, poza tem 54 gr. W wolnych głosach p. Piosek omówił działalność Związku. M. in. uzyskano pewne przywileje dla właścicieli restauracyj, którzy w czasie żałoby narodowej ucierpieli wskutek słabej frekwencji gości. Władze skarbowe wstrzymały dla tych płatników egzekucję.

Kruszwica.

Znowu pożar w Sławsku pod Kruszwicą. W zabudowaniach wdowy Skowronowej w Sławsku wybuchł pożar. Pastwą płomieni padła stodoła i chlewy. Straty poważne. Z powodu suszy ogień się bardzo rozszerzył i przeniósł się na przyległy budynek p. Jaszczaka. Dzięki dzielnej kruszwickiej drużyny strażackiej w czas zdołano stłumić ogień.

Nadzwyczajne walne zebranie chóru kościelnego przy kościele kolegjackim w Kruszwicy zagaił prezes Hilary Sielcz-Fedkowicz. Uchwałą ostatniego posiedzenia mianowano prezesem honorowym długoletniego prezesa p. Głowackiego Michała. Wręczenia dyplomu honorowego dokonał p. Fedkowicz, wygłaszając równocześnie krótkie lecz jędrne przemówienie. Wskutek ustąpienia prezesa p. Fedkowicza wybrano nowego prezesa Towarzystwa, którym został kupiec p. Marjan Tymkowski.

Mogilno.

Zjazd zasłużonych Wielkopolan. Dnia 30. bm. o godz. 11 w Domu im. ks. Piotra Wawrzyniaka w Mogilnie odbędzie się zjazd powstańców i b. Straży Ludowej, Rady Ludowej i tajnych organizacyj z powstania wielkopolskiego 1918-19 r. O godzinie 8.30 zbiorą się powstańcy przed domem im. ks. Piotra Wawrzyniaka skąd wspólnie udadzą się na mszę św., która odbędzie się na intencję zjazdu. O godz. 11 rozpoczną się obrady, podczas których prezes Centralnego Komitetu Organizacyjnego p. Marcin Trafankowski wspomni o poległych powstańcach z ruchu Straży Ludowych, poczem wygłosi referat. Następnie po 5-minutowej przerwie nastąpi dyskusja, wybór komitetu powiatowego i komitetów lokalnych i zamknięcie zjazdu odśpiewaniem „Boże coś Polskę". Wszelkich wyjaśnień przed zjazdem udzielają pp. radca Trzciński, były prezes Rady Ludowej i A. Zbychorski sekr. b. Rady Ludowej w Mogilnie.

Śmiertelne postrzelenie więźnia na dworcu mogileńskim.

Mogilno, 26. 6. W ub. sobotę transportował posterunkowy Grot z Gniezna więźnia Grabarczyka Kazimierza, odsiadującego karę 3-letniego więzienia w Gnieźnie za kradzież, na rozprawę do sądu grodzkiego w Mogilnie, gdzie stanął jako oskarżony o kradzież.

Po przeprowadzonej rozprawie, którą dla braku dowodów odroczono, posterunkowy transportował więźnia zpowrotem do Gniezna. Na peronie dworca w chwili nadejścia pociągu w odległości 2 m przed zbliżającym się parowozem, Grabarczyk niespodziewanie z miejsca przeskoczył tor, uciekając na pole obsiane żytem, mimo, iż więzień **zakuty był w kajdanki.** Posterunkowy zaczął biec za uciekającym i gdy na trzykrotne wezwanie „stój" Grabarczyk nie reagował, wówczas posterunkowy strzelił do więźnia, trafiając go w tył głowy. Kula przeszła przez mózg i przebiła czaszkę. Śmierć nastąpiła po kilku sekundach.

Na miejsce wypadku przybył komendant powiatowy p. Okołłowicz, a następnie komisja sądowo-lekarska. Trupa przewieziono do kostnicy powiatowej.

Niebywałe upały i groźba posuchy na Pomorzu.

Świecie n. W., 27. 6. Od kilku dni panują na Pomorzu niebywałe upały. Wysokość temperatury jaką rzadko notowano na Pomorzu, przewyższa 40 stopni Celsiusa.

Straszne upały pociągają za sobą klęskę posuchy na wyżynach pomorskich a specjalnie grożą zniszczeniem na terenach piaszczystych, w borach tucholskich, oraz przyśpieszą żniwa żyta ozimego, które coprawda wszędzie dobrze wyrosło.

Ostatnie deszcze coprawda poprawiły sytuację zbóż jarzynowych i okopowych, lecz panująca obecnie posucha spowodowała ogromne pogorszenie stanu wszelkich zbóż strączkowych, zbóż jarych jak i okopowych, szczególnie ziemniaków i buraków, tak pastewnych jak i cukrowych.

Podczas gdy na nizinach nadwiślańskich oraz na silnych gruntach, choć położonych na wyżynie, sytuacja w tej chwili nie przedstawia się jeszcze tak bardzo źle, to na lżejszych ziemiach zboża jare i strączkowe już się „palą", jak to mówią rolnicy, czyli wysychają z powodu nadmiernej gorączki i braku wilgoci. O ile w najbliższych dniach nie będzie większych opadów deszczowych, należy się niestety znowu spodziewać z nieurodzajem niektórych jarzyn, np. grochu, który w ostatnich latach w niektórych częściach Pomorza prawie że wcale się nie udaje. Zapowiadają się też źle zbiory ziemniaków, hamowane posuchą w czasie swego najlepszego rozwoju. Przy takiej posusze nie należy się też spodziewać drugiego pokosu koniczyn i traw.

Nie można pominąć naszych pastwisk, po których chodzi bydło, a które wysuszone nie mogą dać pożywienia. Jest to obrazek wprost tragiczny, szczególnie w okresie przednówka, gdy rolnik nie posiada już żadnych zapasów ani paszy, ani zboża i niema czem dokarmić bydła.

Obecnie, w okresie upałów, przejażdżka po polach wyżyny pomorskiej, gdzie rośliny zwiędłe chylą się ku ziemi, to obraz niemej ale smutnej tragedji naszych pól, wołających: deszczu, deszczu, deszczu...

Rolnik rozumie to wołanie swej matki ziemi, swej żywicielki, nie będąc w stanie temu zaradzić modli się, zamawia mszę św. o deszcz i żywi nadzieję, że Pan Bóg wysłucha jego pokornej prośby i odwróci klęskę nieurodzaju od ziemi pomorskiej.

Kulisy gospodarki finansowej miasta Gniezna.

Gniezno, 27. 6. Ostatnie posiedzenie rady miejskiej, któremu przewodniczył tymczasowy prezydent miasta p. pułkownik Wrzaliński poświęcone było w pierwszej linji gospodarce finansowej miasta. Najważniejszym punktem obrad była sprawa pobrania przez dawniejszy zarząd miejski różnych pożyczek bez wiedzy i zgody rady miejskiej. Obecna komisja rewizyjna stwierdziła swego czasu, że Magistrat pobrał bez aprobaty rady miejskiej na pilne wydatki 100.795 zł z **„funduszu odnowienia"** zakładów dla światła, siły i wody oraz 16.661 zł z **funduszu przeciwżebraczego,** przeznaczonego na budowę przytułku starczego. Rada miejska uchwaliła nie przyjąć do wiadomości pobranie tych pożyczek.

Następnie omawiano sprawę zaciągnięcia przez Magistrat pożyczek w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Gniezna. Zadłużenie miasta w wspomnianej kasie wynosi 406.000 zł, do czego dochodzą odsetki w kwocie 30.000 zł. Obecnie występuje Magistrat do rady miejskiej z wnioskiem o uznanie tego długu i wydanie skryptów dłużnych. Nad tą sprawą rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której m. in. r. dr. Szałkowski (N. D.) podkreślił, że nie można nad tem przejść do porządku dziennego, **by Magistrat bez wiedzy rady miejskiej zaciągał pożyczkę, a zarząd Kasy Oszczędności wypłacał ją bez wiedzy Rady Kasy.** Mówca przypomina, że poprzednia rada miejska wybrała specjalną komisję, która miała w tej sprawie przeprowadzić badania, lecz podobno województwo miało nakazać przerwanie badania. W rezultacie dyskusji rada miejska uchwaliła wydać odnośne skrypty dłużne ale równocześnie wnieść do województwa prośbę o zbadanie sprawy zaciągnięcia tych pożyczek.

Pierwsza ofiara Wisły pod Grudziądzem.

W zdradliwych nurtach rzeki zginął 12-letni chłopiec.

Z **Grudziądza** telefonują:

Całe miasto żyje pod wrażeniem **strasznej śmierci 12-letniego chłopca, który kąpiąc się w zakazanem miejscu w Wiśle w pobliżu koszar 65 p. p., porwany został przez zdradliwy nurt rzeki i znalazł śmierć w sinym odmęcie.**

Szczegóły są następujące: Na tak zwanej dzikiej plaży niedaleko gimnazjalnego szałasu wioślarskiego, mimo wyraźnego zakazu policyjnego, kąpią się tłumy, **przeważnie bezrobotni i młodzież, nie bacząc na grożące niebezpieczeństwo.** Zwłaszcza w ostatnich dniach iście podzwrotnikowe upały zaroiły dziką plażę mrowiem ludzkiem, korzystającem z kąpieli rzecznej bez żadnej opłaty. Niestety **władze policyjne, ograniczając się do wydania zakazu kąpania się na dzikiej plaży, nie robią absolutnie nic, by zapobiec katastrofom utonięcia.** Brak lotnego posterunku na Wiśle zemścił się wczoraj bardzo okrutnie. Około godz. 15,30 **na oczach tłumu porwany został przez wir rzeczny chłopczyk, który nie umiejąc dobrze pływać, zbyt daleko wypuścił się na otwartą Wisłę.** Mimo rozpaczliwego wołania tonącego dziecka **nikt z osób starszych, znajdujących się na brzegu, nie kwapił się z pośpieszeniem na ratunek.** Tłum patrzył bezmyślnie na straszliwą walkę małego chłopczyka z bezlitosnym żywiołem. Nagle tonący chłopiec przestał wzywać pomocy, zginął w sinym odmęcie i znowu wypłynął, **aż wreszcie już więcej się nie pokazał, znajdując grób na dnie rzeki.** Teraz dopiero dzika plaża zareagowała na katastrofę. Zaalarmowano łodzie rybackie i rozpoczęto poszukiwania za — zwłokami. Niestety poszukiwania nie dały żadnego rezultatu. **Wisła nie oddała swej pierwszej w tym roku ofiary, porwanej z Grudziądza.**

Przeprowadzone dochodzenia policyjne ustaliły, że utopił się **najstarszy synek piekarza Chrostowskiego z Osia, 12-letni Alfons.** Chłopiec, który w niedzielę **miał być przyjęty do pierwszej Komunji św.,** spędzał wakacje u dziadka w Grudziadzu, pełniącego urząd woźnego w Danziger Privat-Actien-Bank (Murowa 59). O strasznem nieszczęściu telegraficznie powiadomiono rodziców. Zrozpaczony ojciec przybył do Grudziądza, by zająć się osobiście akcją poszukiwania zwłok ukochanego syna.

Pierwsze ofiary kąpieli w powiecie świeckim.

Świecie n. W. Niebywałe upały ostatnich dni wywabiają mieszkańców tak miasteczek jak i wsi nad rzeki, jeziora a nawet stawy. Nurty wody nęcą wszystkich kąpielą. Obojętnie, czy miejsce jest dozwolone do kąpania lub nie, spotyka się liczne rzesze używających „plaży". Niestety wody nasze rokrocznie pochłaniają ofiary.

I tak w dniu wczorajszym na terenie powiatu świeckiego zanotowano dwa wypadki utopienia podczas kąpieli.

We Wiśle pod Wielkim Lubieniem kąpał się 22-letni junak Kazimierz Węglarz z Ośrodka Pracy w Michalu, pochodzący z Zawiercia. Zwłoki jego niebawem wydobyto.

W stawie gminnym w Bagniewie kąpało się kilku dzieci, wśród nich 11-letnia Aniela Kużydówna z sąsiedniego Małociechowa. Nagle dziewczynka dała „nurka" i więcej nie wypłynęła. Przestraszony tem jej towarzysz mały Lewandowski pobiegł do około 70 metrów odległej wsi by zaalarmować starszych. Zwłoki niebawem wydobyto, lecz dziewczynki mimo zastosowania środków ratunkowych, nie zdołano przywrócić do życia.

Chodzież.

Ofiara kąpieli. 10-letni Edmund Januchowski kąpał się onegdaj z rówieśnikami w gliniance przy cegielni p. Warmbiera. W pewnej chwili, gdy koledzy się oddalili, wspomniany chłopiec utonął. Dopiero nad wieczorem wyłowiono jego zwłoki. Oto skutki lekkomyślnego kąpania w miejscach niedozwolonych.

Wystawa w szkole. W tut. szkole powszechnej jest otwarta wystawa prac uczniowskich. Eksponaty, począwszy od najprostszych rysunków, a skończywszy na skomplikowanych modelach szybów wiertniczych i kopalni, są nadzwyczaj starannie wykonane, co świadczy o pomysłowości i wyrobieniu praktycznem naszej młodzieży.

Poświęcenie groty. Staraniem tut. proboszcza ks. dr. Kurpisza, powstała przy naszym kościele na cmentarzu grota M. Boskiej z Lourdes. Grota ta projektowana przez p. Kopego jest wykonana z bloków kamiennych i brył szkła których dostarczyła huta szkła w Ujściu. Poświęcenia groty dokonał ks. prob. Kurpisz wobec niezmiernie wielkiej rzeszy wiernych. Artystycznie wykonana grota przedstawia się niezwykle imponująco.

Ujście.

Niemcy z Piły wezmą udział w strzelaniu Bractwa Kurkowego. Jak się dowiadujemy, tut. Bractwo Kurkowe podjęło kroki celem zaproszenia do konkurencji w strzelaniu Bractwa Kurkowego z Piły. Niemcy ustosunkowali się do tej sprawy niezwykle przychylnie, tak, że przyjazd Bractwa Kurkowego z Niemiec jest spodziewany w drugiej połowie lipca br.

Szamocin.

Otwarcie łazienek. W tych dniach oddano do użytku publicznego nowo wybudowane łazienki.

Wianki. Za sprawą tut. „Sokoła" urządzono tu w ub. niedzielę wianki. Właściwe wianki poprzedziły popisy gimnastyczne „Sokoła" i mecz piłkarski drużyny „Sokoła" z drużyną Zw. Rezerwistów z Chodzieży (wynik 1:0 dla „Sokoła"). Po wiankach odbyła się zabawa taneczna.

Tuchola.

Burza nad Tucholą. W ub. poniedziałek w godzinach popołudniowych szalała nad naszem miastem gwałtowna burza z ulewnym deszczem. Jeden z licznych gromów uderzył w antenę u p. Podgórskiego przy ul. Nowodworskiej, niszcząc ją i przebił przewodami do mieszkania, zburzył aparat, poczem przewodami spłynął do ziemi. Po drodze spalił tapety, ramę okienną i firany. Od huku i wstrząsu uszkodził się sufit w jednym pokoju, potrzaskało się szereg szyb okiennych, oraz uszkodzony został aparat telefoniczny. Straty oblicza p. Podgórski na 800 zł, które pokryje ubezpieczenie.

Nowe n. W.

Powiesił się w stodole. Zagrodnik Juljusz Kasielke, lat 48, zamieszkały w Trylu, pod Nowem, popełnił samobójstwo przez powieszenie się w stodole, w nocy, gdy wszyscy domownicy spali. Jak wynika z pozostawionego przez niego listu uczynił on to dlatego, iż jego córka wychodzi zamąż za Polaka. Samobójca bowiem był Niemcem ewangelikiem.

Z Kółka Rolniczego. Kółko Rolnicze w Płochocinku odbyło swe plenarne posiedzenie, w obecności 25 członków. Urozmaiceniem obrad był referat p. Pokojskiego, nauczyciela, na temat zwalczania chwastów i ostów na polach.

ZMARLI.

Ś. p. **Tomasz Michalski,** lat 77, w Nakle.

Ś. p. **Walenty Mreła,** w Nakle.

Ś. p. **Marja Boniewiczowa** z domu Kaczmarek, z Brzeczki, pow. Toruń, lat 90.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Łabędziem", Rynek, tel. 1242.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Rewolucja śmiechu".
Gryf: „Walc wiosenny".
Orzeł: „Ja w dzień... ty w nocy..." i „Tysiąc i druga noc".

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Przyjmuje się przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na miesiąc lipiec oraz zamówienia na ogłoszenia po cenach najniższych.

Kalendarzyk teatralny.

Piątek 28 bm. o godz. 20,15 jedyny występ sławnego chóru Dana.

Sobota 29 bm. o godz. 14 turniej chórów śpiewaczych z całego Pomorza.

Wtorek 2 lipca o godz. 20,30 „Kraina uśmiechu" Lehara w wykonaniu zespołu operetkowego Teatru Wielkiego z Poznania.

Wielki dzień dla Grudziądza.

Jutrzejsze święto Piotra i Pawła jest w dziejach Grudziądza w Polsce odrodzonej dniem wyjątkowym. Po długoletniej martwocie miasto zbudziło się z letargu walcząc z Toruniem o prymat wśród grodów pomorskich. Widomym znakiem żywotności Grudziądza są liczne zjazdy i wielkie imprezy o charakterze ogólno-polskim. Na czoło wszystkich imprez wysuwa się uroczystość odsłonięcia pomnika Stanisława Moniuszki, która odbędzie się w ramach ogólno-pomorskiego zjazdu chórów śpiewaczych. Uroczystość, transmitowaną przez radjo na wszystkie rozgłośnie, zaszczyci swoją obecnością p. wojewoda pomorski Kirtiklis. Jednocześnie obradować będą w Grudziądzu ogólnopomorskie zjazdy cechów piekarskich i związku niższych funkcjonarjuszów państwowych.

Świat sportowy żywo interesuje się konkursami hipicznemi o nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej, które otwarte zostaną jutro w Grudziądzu przez Pom. Tow. Zachęty dla Hodowli koni. Poza tem bogaty program lokalnego obchodu „Święta Morza", przewiduje atrakcyjne imprezy wodne, zakończone tradycyjnym obchodem rzucania „wianków" na Wiśle. Sprawozdania z wszystkich imprez zamieścimy w numerze poniedziałkowym.

Osobiste. Syn obywatela grudziądzkiego p. Witold Roman Kamiński, prezes Korporacji akademickiej „Justicja" w Poznaniu, uzyskał dyplom magistra prawa po odbyciu studjów w Uniw. Pozn. Pan mag. Kamiński powołany został do służby konsularnej.

Program Święta Morza. Na litfasach miejskich rozplakatowane zostały wielkie niebieskie afisze, podające do wiadomości społeczeństwa grudziądzkiego szczegółowy program lokalnego obchodu święta morza. Zwracamy uwagę, że na wszystkie takie liczne i atrakcyjne imprezy, wstęp jest bezpłatny. Po raz pierwszy w tym roku obchód wianków na Wiśle będzie miał charakter wielkiej manifestacji na rzecz morza polskiego, to też i na tę imprezę, mimo wielkich kosztów, nie będzie się pobierało żadnych specjalnych opłat za wstęp na tereny nadbrzeżne.

Akademja morska w Domu Żołnierza. Staraniem oddziału L. M. i Kol. w piątek, 28. bm. o godz. 20,15 odbędzie się wielka propagandowa akademja morska na którą wstęp dla wszystkich jest bezpłatny. W programie przemówienie okolicznościowe, tańce marynarskie wykonane przez zespół teatru żołnierskiego oraz koncert mistrzowskiej orkiestry 64 p. p.

Wielki festyn harcerski w lasku garnizonowym. Celem zebrania funduszów na wyjazd grudziądzkich drużyn harcerskich do Spały, organizuje K. P. H. w niedzielę, 30. bm. w lasku garnizonowym wielki festyn harcerski o niezwykle urozmaiconym i bogatym programie atrakcyj. Ze względu na cel imprezy, społeczeństwo niewątpliwie tłumnie pośpieszy do lasku garnizonowego, by w cieniu drzew chociaż kilka godzin przeżyć z młodzieżą harcerską i zapomnieć o codziennych troskach.

Choroby zakaźne. W okresie tygodniowym od 16 do 2[2] bm. zanotowano na terenie Grudziądza czte[ry] wypadki chorób zakaźnych, na szczęście be[z] skutków śmiertelnych. Jak wynika ze stat[ys]tyki szpitala miejskiego stwierdzone został[y] wypadki gruźlicy, płonicy, duru brzusznego i [p]łglicy.

Zjazd śpiwaków w Nakle.

Z okazji 10 rocznicy istni[enia] XX okręgu Wielkopolskiego Zwi[ązk]u Śpiewaczego odbędzie się w Nak[le] w niedzielę 30 czerwca „Dzień Pieś[ni]".

Program zjazdu śpiewacze[go j]est następujący: Zbiórka wszystki[ch] towarzystw w parku Strzelnicy o go[dz.] 8, następnie próba generalna. O [god]z 9,30 popisy konkursowe, o godz. 1[0] odmarsz na nabożeństwo do kościo[ła]. Podczas mszy św. śpiewa „Harmonja" Nakła. Po nabożeństwie odmarsz [to]warzystw na Rynek, gdzie nastąpi [ot]warcie zjazdu. Chóry ogólne wy[ko]nają śpiew na Rynku: a) chóry mie[sz]ane „Bogu Rodzica" i „Wiosna" (ks. Kleina, b) chóry męskie „Gaude Mater Polonia" i „O Ziemio Ojców". Po wspólnym obiedzie o godz. 15 zbiórka na Rynku i odmarsz do parku Strzelnicy. Od godz. 17 popisy poszczególnych kół. Na zakończenie chóry odśpiewają „Jeszcze Polska nie zginęła". Wieczorem ogłoszenie wyniku konkursu. Chórami ogólnemi dyryguje p. Krasiński.

W zjeździe i popisach biorą udział koła: Harfa — Paterek, św. Cecylja — Mrocza, św. Cecylja — Krostkowo, Echo — Kcynia, Moniuszko — Kcynia, Harmonja — Nakło, Jedność — Nakło.

Święto żołnierskie w Chojnicach.

Chojnice. Stacjonowany w naszem [mi]eście 1 bataljon strzelców obchodził dziewą[tą] rocznicę swego istnienia. Aczkolwiek obc[hód] odbył się w ramach ściśle wewnętrznych, jednak przebieg jego był imponujący. Punkt kulminacyjnym uroczystości była defilada w[ojs]ka. Świetna postawa bataljonu wywołała żyw[y] i szczery entuzjazm u licznie zebranej na Ry[n]ku publiczności. „Dzieci Chojnickie" chlubni[e] zaprezentowały się społeczeństwu.

W przeddzień święta odbyła się w obrębi[e] koszar podniosła uroczystość wojskowa. Był to apel uroczysty poległych na wojnie za wolność Ojczyzny. Frontem do budynku żołnierskiego ustawił się bataljon. Raport zdał kapitan Bartula dowódcy bataljonu majorowi Berkowi, który następnie dokonał przeglądu szeregów. Rozkaz świąteczny dowódcy bataljonu odczytał adjutant porucznik Mądry. Po rozkazie bataljon uczcił pamięć śp. marszałka Józefa Piłsudskiego przez trzyminutowe milczenie, poczem orkiestra bataljonu odegrała marsz żałobny Szopena.

W dzień święta odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w kościele farnym, które odprawił ks. proboszcz Kłopocki. Po nabożeństwie odbyła się na Rynku defilada, która wypadła imponująco. Na tem uroczystości zakończyły się.

Z okazji święta bataljonowego, dowódca bataljonu otrzymał z różnych stron życzenia.

Urzędniczka pocztowa przed sądem.

2 lata więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich za przywłaszczenie 2.900 złotych.

Chojnice, 27. 6. Przed wzmocnionym wydziałem karnym sądu okręgowego, któremu przewodniczył prezes sądu p. dr. Halski, odpowiadała 27-letnia Helena Gończówna z Męcikała, b. kierowniczka agencji pocztowej w Męcikale, oskarżona o to, że w ciągu 2 lat przywłaszczyła sobie łączną kwotę 2.967 zł z pieniędzy wpłaconych przez interesentów na książeczki oszczędnościowe P. K. O., przekazów P. K. O. oraz że przywłaszczyła sobie obligacje pożyczki narodowej wartości 200 zł.

Oskarżona Gończówna, która na rozprawę sprowadzona została z aresztu śledczego, przyznała się w zupełności do winy. Do jej czynności jako kierowniczki agencji należało przyjmowanie wpłat oszczędnościowych, przekazów P. K. O., obroty czekowe oraz wypłata gotówki z różnch obrotów pocztowych. Przez około 2 lata systematycznie przywłaszczała so[bie r]óżne kwoty, które - jak zeznała - zużyła na [w]yjazdy, stroje i bieliznę. **Pobory jej wyno[siły] miesięcznie 85 złotych.** Oprócz obligacyj pożyczki narodowej przywłaszczyła sobie także zali[c]kę 25 złotych, przeznaczoną dla listonosza Zab[oc]kiego, ojca ośmiorga dzieci, którego pobory [si]ęgały zaledwie 170 złotych.

S[ą]dy zostaną prawdopodobnie pokryte, ponie[w]aż oskarżona złożyła kaucję hipoteczną w wy[s]okości 3.000 zł. Prokurator p. Kopa domagał [si]ę surowego wymiaru kary, zaś obrońca wnosił łagodną karę.

Po [kr]ótkiej naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący [G]ończównę **na 2 lata więzienia bez wa[runk]owego zawieszenia wykonania kary, 5 lat utraty [pr]aw obywatelskich**, a na poczet kary sąd zali[czy]ł odbyty areszt śledczy od 2 stycznia br.

Chojnice.

Osobiste. Pan Antoni Kunowski, syn b. radcy miejskiego, uzyskał dyplom magistra praw Uniwersytetu Poznańskiego.

Wycieczka Polaków z zagranicy. W sobotę w godzinach rannych przyjeżdża do Chojnic wycieczka polska z powiatu złotowskiego i bytowskiego w liczbie około 100 osób. Wycieczka weźmie udział w uroczystościach „Święta Morza".

Poświęcenie sztandaru. Katolickie Stowarzyszenie Czeladzi, istniejące w naszem mieście od kilku lat, obchodzi dnia 7 lipca uroczystość poświęcenia sztandaru.

Zjazd straży pożarnych. W niedzielę, 30. bm. odbywa się w Chojnicach zjazd powiatowy straży pożarnych, w którym biorą udział delegaci niemieckich placówek z za kordonu.

Napad rabunkowy. Dwóch osobników narazie nieujętych dokonało śmiałego napadu rabunkowego na mieszkanie rolnika Gustawa Lietza w pobliskich Chojniczkach. Napastnicy przez wyjęcie szyby w oknie wdarli się do pokoju sypialnego i tam usiłowali steroryzować domowników, co im się nie udało. Prawie 70-letni rolnik Lietz stawił napastnikom zacięty opór i mimo kilkakrotnych uderzeń tępem narzędziem w głowę, staruszek nie stracił przytomności, lecz walczył z opryszkami, którzy wreszcie dali za wygraną i zbiegli w niewiadomym kierunku. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia.

Budzyń.

Zaginięcie urzędnika. W tych dniach nie zjawił się do służby urzędnik kanc. urzędu gminnego Klemens Wierzbicki. W czasie dochodzeń znaleziono w jego mieszkaniu 2 listy donoszące o jego niechęci do życia. Zachodzi podejrzenie, że Wierzbicki popełnił samobójstwo, tembardziej, że poprzedniego dnia zmarła jego narzeczona.

Fordon.

Zebranie informacyjne dla właścicieli domów w Fordonie odbędzie się w niedzielę, dnia 30 czerwca po sumie (godz. 12,15) w lokalu p. Płotki przy Rynku. Referat wygłosi przedstawiciel z Bydgoszczy. Obecność wszystkich właścicieli domów pożądana.

List z Poznania.

Jeszcze o wsi wielkopolskiej.

Wojewoda Maruszewski nie długo włodarzył Wielkopolską. Krzątał się dokoła podniesienia dobrobytu wśród bezrobotnych i małorolnych. Wyjechał do Warszawy **i więcej nie wrócił.** Zaniemógł na serce.

Nie długo włodarzył, ale to, co uczynił dla tych maluczkich, **zapisane jest głęboko w sercach Wielkopolski.** Mamy np. żywo w pamięci **akcję pomocy, niesionej tym rolnikom, którzy w przeszłorocznej klęsce posuchy** doznali **olbrzymich strat.** Inicjatywa pomocy wyszła właśnie od woj. Maruszewskiego. Jeździł tu i owdzie. Zaglądał osobiście do zagród wieśniaczych. Gdzie mógł, **z własnej kieszeni wykładał** i dawał.

Bardzo przykre wrażenie wyniósł z objazdu po **Gęborzycach,** wiosce **w pow. szamotulskim.** Zafrapowało go jedno: jeszcze przed wszczętą akcją pomocy, do kilku gospodarzy w tej wiosce, niegdyś bardzo zamożnych, przybyli **delegaci Banku Gospodarstwa Krajowego** i zaproponowali im długoterminową pożyczkę. **Gospodarze pokazali delegatom drzwi.**

— Nie chcieliście pomocy? — pytał ich wojewoda.

— A z czego byśmy oddali? **Już tak nas,** panie wojewodo, **do szczętu wylicytowano.**

Wojewoda zagląda do poszczególnych sadyb. I na potwierdzenie wstępnej rozmowy widzi wszędzie puste stodoły. Rozgląda się wszędzie. Nie widzi ani sieczkarki, ani młóckarki. W kącie jednej z stodół dostrzega **jakiś dziwny przedmiot: trzy zbite deski, przy nich** [illegible]

— Co to jest? — pyta wojewoda.

— A to nasza **„sieczkarka".**

Okazało się, że Urząd Skarbowy prawdziwa sieczkarkę zabrał za podatki. Przemyślny gospodarz sporządził sobie „sieczkarkę" według własnego pomysłu.

— **To tak, jak za moich czasów** — mówi twardym głosem **90-letni wieśniak.**

Rzeczywiście! Gospodarz wstaje równo ze świtem i pracując przy sieczkarce własnego pomysłu, dla „otuchy" przyśpiewuje sobie, jak ongiś ów obecnie 90-letni staruszek.

„Czterym latka wiernie służył
gospodarzowi,
Ranom wstawał, sieczkę krajał
inwentarzowi"...

Chleba dawno nie jedli. Pożywiają się trzy razy dziennie **ziemniakami.** Nie było zboża, nie było mąki, nawet paszy dla inwentarza.

Nic więcej wstrząsającego nad ten obrazek. Niestety! Po zasiłek zwrócili się do komitetu pomocy dla dotkniętych klęską posuchy — **ludzie, którzy tej pomocy najmniej potrzebowali: ziemianie.** Bo po prawdzie, czyż godne było wyciągać dłoń **po grosze** takim, którzy **w tym samym czasie mieli pieniądze na bale, rauty i posiedzenia bridżowe,** a w takich np. **Dęborzycach nie mieli co jeść, bo stodoły były puste?!**

Ta kategorja ludzi umie dla efektu czynić się ubogimi — i umie wykorzystać konjunkturę, chociażby to było ze stratą dla nędzarzy.

[To] **nie żadne teorje komunistyczne, ale najgłębsza prawda,** dokumentowana w niejednym przykładzie.

W tych dniach odbył się w Poznaniu **zjazd delegatów Wlkp. Pow. Kółek Rolniczych.** Jest to organizacja — jeżeli prawdę rzec — opanowana **przez właścicieli większej własności.** Małorolni niewiele mają co do gadania. Wygłasza się tu **piękne deklamacje** o spólnocie interesów wszystkich ludzi, osiadłych na roli, — **o konieczności współżycia większej i mniejszej własności.** Ale jak wyglądało w praktyce?

Dla przykładu: Pewien chłop miał dobrze wyhodowanego konia. Dobry jako remont. Upatrzył sobie owego konia pewien hrabia. Kupił od chłopa **za 200 złotych.** Podczas przetargu na remonty — tego samego konia zaledwie dwa tygodnie później **sprzedał pan hraba za... 1400 zł!** Bez przesady! **Tysiąc i dwieście złotych za pośrednictwo!** Jeżeli istotnie miałaby być współpraca większej z mniejszą własnością — czyż nie **godniej** byłoby **ze strony pana hrabiego — pomóc chłopu** w sprzedaży konia bez brania za pośrednictwo? **Z pominięciem zasady właściwej zwykłym handlarzom koni?**

Czołowy organ konserwatystów na Wielkopolskę wypisuje obecnie **jeremiady na temat** okropnego stanu rolnictwa, a szczególnie (naturalnie!) **większej własności.** Gdybyż to prawdą była! Lecz niestety! **Jeżeli zajrzymy do poznańskich i warszawskich Bazarów, jeżeli będziemy mieli odwagę przejrzeć konta banków zagranicznych** — — Chyba chłop niema potrzeby kurować się zagranicą. Jemu starczy własna wioska **i własna... gnojówka.** Chłop niema możności bogacić obce kraje polskiemi pieniędzmi, bo on nawet w pobliskiem miasteczku **nie może kupić cukru, ani soli.** Wszak prawda?

Chłop nie jest ślepy. Robotnik też nie. Wiedzą oni co można, a czego nie można. I aczkolwiek **wieśniak wielkopolski będzie** [illegible] wiernie stał przy wierze św., boli go jednak **niesprawiedliwość społeczna,** wyrządzana przez tych, w których żyłach płynie podobno **błękitna krew,** a którzy z tej racji chcieliby **społeczeństwo umoralniać.**

Nie wszyscy, ale większa część stanowią **ziemianie,** którzy **złośliwie wstrzymnją zarobki** robotników. Dochodzi tedy do **strajków rolnych** jak ostatnio, a co gorsza: robotnik przyswaja sobie i obraca w czyn „zasadę": **gdy pole obrodzi, to ma pan i złodziej.**

Ano, zobaczymy co to jest, co to w przyszłości przyniesie.

— **Kiereńszczyzna,** panie redaktorze! — mówiła do niżej podpisanego pewna pani przed trzema laty, obwożąc mnie po polach, wymłóconych przez złodziei.

Tak, **kiereńszczyzna! Jeżeli się będzie ograniczało do szumnej, wyświechtanej frazeologji, a nie będzie miało w sobie nic z miłosierdzia, nic z sprawiedliwości społecznej, nic z etyki chrześcijańskiej.**

Na zjeździe W. T. K. R. było gorąco. Ziemianie chcieli przeforsować swoje projekty, zmierzające do obalenia dotychczasowego ustroju, a mianowicie **do ograniczenia liczby delegatów** itp. Rzecz się jednak nie udała, bo chłopi, aczkolwiek w samych Kółkach na prowincji są odsadzani od stanowisk, na zjeździe mają większość — i z całą stanowczością **nie chcieli kręcić bicza przeciwko sobie.** Podobno po zjeździe było grymasów coniemiara. Czy je uśmierzył późniejszy pobyt w **Continentalu?**

Ziemianie otrzymali nauczkę. Trzeba im było dać po zakończeniu zjazdu **jeszcze jedną lekcję poglądową na temat sprawiedliwości społecznej.** Trzeba było zaprowadzić ich **na Wesołe Miasteczko,** po którem za rok nie pozostanie śladu. Jest tam przy **ul. Chociszewskiego** murowany dom z napisem: **„Pawilon Związku Ziemian"** z płaskorzeźbą, wyobrażającą, jak czwórka koni ciągnie pług, a za pługiem postępuje w pocie czoła konserwatysta(!) **W pawilonie ziemiańskim kilkanaście rodzin bezrobotnych** w [illegible] warunkach **karmi** [illegible] i [illegible]. Na to ich jeszcze stać.

Józef Lubicz.

•Nauka•Literatura•Sztuka•

HENRYK KUMINEK.

Ludzie bez ojczyzny.

Z twórczości literackiej lewicy społecznej.

W nauce o literaturze modna kiedyś była t. zw. „wpływologja“. Było to wyszukiwanie w twórczości pisarza wpływów innych pisarzy. Wyszukiwanie uporczywe, na podstawie analiz treści i formy, nieraz bardzo a bardzo naciąganych. Wyszukiwanie, przeważnie zresztą bezsensowne i dziwaczne, które bardzo mało pożytku przyniosło ludziom i książkom.

Moda na „wpływologję“ przeszła. Zniknęła jak zła zmora ze sfery zainteresowań pracowników literackich, którzy **nie zdążyli może zestawić wpływów, jakie na wszelką twórczość wywarł jeden pisarz.** Mianowicie: **Karol Marx.**

A ciekawe byłoby takie stwierdzenie dróg, któremi ideologja socjalistyczna szła przez literaturę całego świata. Ciekawe byłoby zdanie sobie sprawy ze spustoszeń poczynionych przez nią.

Pomówmy o literaturze polskiej. W niej **socjalizm zakorzenił się na dobre.** Zakorzenił się w Polsce niewolnej, w czasach, kiedy **wszystko co młode, co zdrowe i krzepkie w narodzie żyło zarzewiem buntu przeciw zaborczej przemocy i straszliwej rzeczywistości bezpaństwowej.** Polski socjalizm był inny niż socjalizmy całego świata. Polski socjalizm przedwojenny, socjalizm Piłsudskiego, i tych, co ginęli za sprawę polską, był przedewszystkiem ruchem nawskroś patrjotycznym. I takim właśnie socjalizmem była przesiąknięta ówczesna literatura. Bunt przeciw wszelkiej krzywdzie, a głównie jednak bunt przeciw największej z krzywd, bo niespotykanej w dziejach krzywdzie narodu polskiego — był jej ideą przewodnią i zasadniczą wytyczną wszystkich dążeń i usiłowań.

Takie było pokolenie, taka była literatura. **Marx był etykietką czerwoną, kryjącą właściwe barwy biało-czerwone.**

Przyszła wojna światowa, zrodziła się Polska. A po wojnie nastąpił zdecydowany przewrot w umysłowości i nastawieniu ideowem ludzkości. Przedewszystkiem zbankrutował socjalizm. Zbankrutował, dlatego, że... zwyciężył. Zwyciężył w Rosji i okazał się niezdolnym do życia. Poza tem daleko od niego odeszło całe młode pokolenie. **Socjalizm stracił dla niego całą moc atrakcyjną. Przyszły nowe hasła, bardziej przekonywujące i większem cieszące się powodzeniem.**

A literatura?

Literatura spóźniła się z dostrzeżeniem wielkich przemian. Stało się to może po raz pierwszy w dziejach literatury wogóle. Bo zwykle przecież literatura poprzedzała wszystkie ruchy społeczne. Przeczuwała je i pierwsza wynosiła sztandary nowych idej. A teraz literatura została zaskoczona. Wprzągnięta do pracy dla nowych panów, nie może przyjść do siebie. Ba, wogóle nie jest sobą.

Literatura współczesna nie odzwierciedla współczesnych nastrojów i dążeń. A co w takim razie odzwierciedla?

Często, niestety, nic. A często rzeczy, które przeszły i dziś już nikogo nie obchodzą.

I dlatego **w literaturze naszej pokutuje ciągle jeszcze socjalizm.** Socjalizm, który wyzbył się zdrowego piętna patrjotyzmu, a który za jedyne bóstwo wziął sobie odwartościowanego już wszędzie — Marxa.

Młodzi poeci i pisarze, szukając dla siebie dróg ideowych, nie umieli się zdobyć na przemyślenie problemów. I dlatego poszli na katastrofalne łatwizny. **Zapatrzyli się na wschód, ale nie na ten prawdziwy, a na wschód sztucznie stworzony przez propagandę.** Lekkomyślność właściwa młodości, i niemądra poza na rewolucyjność, która w wolnej Polsce niema przecież racji bytu, — uczyniły z nich przedstawicieli obcych agentur. Długo możnaby zestawiać nazwiska pisarzy, których dzieła sączą świadomie lub nieświadomie jad komunistyczny. Są wśród nich młodzi i najmłodsi, są też starzy, uznani i subsydjowani przez państwo. Państwo, które im się nie podoba. Ojczyznę, którą ze swej pamięci wyrzucili.

Wanda Wasilewska.

Nad podziw dużo jest w naszej literaturze ludzi bez ojczyzny. Jednym ojczyznę zastępują fikcyjne problemy formalne, innym troska o prawdziwą lub wyimaginowaną krzywdę upośledzonych warstw społecznych. O pierwszych wogóle mówić nie warto, drudzy zastanawiają uporczywem trwaniem przy rzeczach i sprawach, zdezaktualizowanych przez rzeczywistość. **Tych naszych komunizujących i socjalizujących pisarzy nie odstręczają nawet takie fakty, jak to, że jeden z nich — poeta Witold Wandurski,** dostawszy się do socjalistycznego raju, został w Rosji zlikwidowany przez G. P. U.... I nie odstrasza ich dola pisarzy rosyjskich, o których przykrej wegetacji od czasu do czasu dochodzą prawdziwe wiadomości.

Jak daleko może się posunąć w polskiej powieści wyrzeczenie się własnej ojczyzny, rozpatrzymy na przykładzie Wandy Wasilewskiej. Dlatego właśnie Wasilewskiej, że ona ma prawdziwy talent. Jest to niewątpliwie jedna z najsilniejszych indywidualności we współczesnem powieściopisarstwie polskiem. I tem większa jest szkoda, że taki talent chodzi po manowcach.

Wanda Wasilewska jest córką socjalisty. **Jest córką Leona Wasilewskiego, przyjaciela Marszałka Piłsudskiego, jednego z czołowych niepodległościowców polskich z przed wojny.** I właśnie ideologja ojca i córki mają się tak do siebie, jak polski socjalizm przedwojenny do współczesnego. Bo jeśli **dla Leona Wasilewskiego Polska była i jest wszystkiem, we świadomości Wandy Wasilewskiej Polska wogóle nie istnieje.**

Dziwna „Ojczyzna“.

Pierwszą książką Wasilewskiej, która zwróciła na nią uwagę krytyki było reportażowe **„Oblicze dnia“**, obecnie ukazała się jej powieść p. t. **„Ojczyzna“** (Wydawnictwo „Roju“, w Bydgoszczy na składzie w księgarni N. Gieryna).

Dziwna to ojczyzna. Niema ona nic wspólnego z tem, cośmy pod to pojęcie zwykli podkładać. **W powieści Wasilewskiej jest,** jak stwierdza Breiter, **tyle ojczyzn ile klas społecznych.** O Ojczyźnie (przez duże O) ani Wasilewska ani bohaterowie jej powieści nie myślą i nie mówią. Cała książka wypełniona jest niemal bez reszty krzywdą jednej warstwy społecznej i ta krzywda przesłania autorce oczy na wszystko inne, co się dokoła dzieje.

Akcja „Ojczyzny“ umiejscowiona jest na wsi, na przestrzeni ostatnich 30 lat. Zamknęły ją czworaki folwarczne, a życie fornali i parobków dworskich jest przedmiotem obserwacyj Wasilewskiej. Życie to niema jaśniejszych momentów. Nędza, beznadziejność i krzywda, krzywda, która zwala się na tych ludzi ze wszystkich stron.

Przez świat i przez czworaki Wasilewskiej przechodzi burza dziejowa. Jej bohater Jan Krzysiak bierze czynny udział w sprawach, z których zrodziła się Polska. Ale nie myśli przy tem o Polsce.

Myśli tylko o tej swojej „ojczyźnie“, kawałku gruntu, który ma mu przypaść na własność i o większych ordynarjach. Tego mu wolna Polska nie daje. I krzywda panuje dalej w czworakach. A Krzysiak martwi się, że nie dostrzegł momentu, kiedy można było podnieść żagiew rewolucji społecznej: „Nie tak trzeba było — nie... bebechy pruć, widłami psia krew, dźgać, z dymem puścić... Przeminął moment, kiedy się dało“...

Tem samem martwi się autorka. **Że przeminął moment kiedy się dało. I że na następny moment trzeba będzie długo czekać...**

Papierowy socjalizm Wasilewskiej tego momentu się nie doczeka. Bo tymczasem mimo jej świadomości istnieje państwo polskie. Państwo silne, na innych nie socjalistycznych przesłankach wsparte.

Temu państwu i wolnemu narodowi Wasilewska, jak wielu innych pisarzy współczesnych, służyć nie chce. A szkoda! Szkoda, że ludzie talentu są ludźmi bez ojczyzny.

Arcydzieło Isabeya na licytacji.



Słynny miljarder amerykański Pierpont Morgan potrzebuje gotówki. W Londynie sprzedana będzie pochodząca z jego zbiorów minjatura o historycznej wartości, przedstawiająca królową Hortensję holenderską z synem Karolem Ludwikiem. Minjatura, namalowana w roku 1810 przez znakomitego Isabeya, była kiedyś własnością Napoleona III.

Kronika muzyczna.

Premjera nowej opery Straussa. W ramach tygodnia sztuki sceniczno-muzycznej opera drezdeńska wystawiła po raz pierwszy nową operę Ryszarda Straussa p. t. „Milcząca kobieta“ (Die schweigsame Frau), którą publiczność przyjęła z wielkim entuzjazmem. Krytyka wyraża się o nowej operze z najwyższemi pochwałami, zaliczając ją do najlepszych dzieł muzycznych sędziwego kompozytora.

Występy chóru polskiego w Berlinie. Do Berlina przybył kolejowy polski zespół śpiewaczy „Hasło“ z Poznania, który wystąpi z koncertem pieśni polskiej. „Hasło“ występuje pod batutą dyrektora opery poznańskiej dr. Latoszewskiego.

Nowy Teatr Muzyczny w stolicy. W Warszawie otwarto nowy teatr operetkowy w gmachu dawnej Wielkiej Rewji, przy ul. Karowej. Wystawiona została najnowsza operetka Pawła Abrahama z tekstem polskim Jerzego Waldena „Przygoda w Grand-Hotelu“. Udział biorą m. in.: Brochwiczówna, Helena Grossówna, Jabłonowska, Biernacka, Zabczyński, Ruszkowski, i Laskowski.

Dr. Jan Piechocki

Jak pracował bydgoski Uniwersytet Powszechny?

Wszystkie państwa, wszystkie narody dążą do zredukowania cyfry analfabetów do minimum. Obywatel nowoczesnego państwa winien ukończyć conajmniej szkołę powszechną, zdobyć choćby elementy wiedzy — oto przykazanie, dyktowane nietylko dobrem jednostki, lecz także interesami państwa, którego siła i żywotność zależy w tym samym stopniu od ilości i jakości armji, co od obywatelskiego uświadomienia i intelektualnego rozwoju mieszkańców.

Jednakowoż szkoła powszechna, nawet najlepsza, daje ostatecznie i dać może **jedynie podstawy** wiedzy, elementarne pierwiastki wykształcenia. Olbrzymia większość 14 letnich absolwentów szkoły powszechnej już więcej do żadnej szkoły nie uczęszcza, a co gorsza, z książką i nauką w późniejszem życiu się nie styka. W tych warunkach spotykamy objawy wtórnego analfabetyzmu, zwłaszcza wśród ludności wiejskiej oraz wśród jednostek, skazanych na życie w ciemnem otoczeniu. Z drugiej strony znachodzimy sporo jednostek, chętnych do pracy nad sobą, żądnych światła wiedzy i nauki. Niestety, brak środków lub praca zawodowa nie pozwala im kształcić i rozwijać się duchowo. Dla tych ludzi wiele zdziałać może **oświata pozaszkolna.** Jej pole działania rozszerzył ponadto kryzys gospodarczy, skazujący tysiące obywateli, a przedewszystkiem młodzieży, na przymusowe bezrobocie. Chodzi o to, aby tym masom bezczynnych ludzi, włóczących się w stanie otępienia, czemś wypełnić wieczne, jakże smutne „wakacje“, zająć w sposób godziwy umysły, które próżnując szukać będą dla siebie mniej pożądanej, społecznie szkodliwej „atrakcji“.

Powyższe względy skłoniły władze nasze do zwrócenia uwagi na odcinek oświaty pozaszkolnej. Wśród licznych form, jakie ona przybrała na **bydgoskim** terenie **(koło Prelegentów,** obsługujące wykładami organizacje społeczne, **Uniwersytet Żołnierski, wykłady w świetlicy dla bezrobotnych** itd.) na uwagę zasługuje przedewszystkiem może nasz

UNIWERSYTET POWSZECHNY.

Przedstawia najwyższy typ pracy oświatowej. Zagranicą, np. w Ameryce i Danji, dała działalność uniwersytetów powszechnych wspaniałe, czasami wręcz zdumiewające wyniki.

Bydgoski Uniwersytet Powszechny powstał w roku ub. z inicjatywy p. **Krukowskiego,** instruktora oświaty pozaszkolnej przy miejscowym Inspektoracie. Pracami przygotowawczemi kierowali poza tem członkowie **koła Prelegentów,** profesorowie tutejszych szkół średnich. Uroczyste **otwarcie** nastąpiło 6 listopada 1934 r., w obecności przedstawicieli władz miejskich i państwowych, m. in. p. kuratora Pozn. Okręgu Szkolnego. Kierownikiem bydgoskiego Uniwersytetu Powszechnego był p. **prof. Władysław Porzyński.**

WYKŁADY I PRELEGENCI.

Uniwersytet Powszechny był czynny od 6 listopada 1934 r. do 14 kwietnia 1935 r. (z przerwą w czasie feryj gwiazdkowych). Wykłady odbywały się codziennie, od godz. 19 do 21-ej, w Państwowem Gimnazjum Humanistycznem. Ze względu na wielką liczbę słuchaczy utworzono 3 oddziały równoległe.

Wykłady obejmowały następujące przedmioty: **religja** (ks.ks. Kukułka, Różek, Hanelt, Rajter, Średziński, Majchrowicz); **literatura polska po 1863 r.** (prof. Białecki, Brzoskwiniewicz, dr. Piechocki); **historja** (prof. Straszewski, Siemieńska); **nauki społeczne** (prof. Męciński, dr. Staruszkiewicz, Monasterski); **ekonomja** (prof. Lipczyński); **geografja gospodarcza** (prof. Wenda); **prawo** (rej. dr. Typrowicz, sędzia s. o. dr. Kułakowski, sędzia s. o. Ossowski): **higjena** (dr. Włodarczyk, dr. Umbreitówna); **przyroda** (prof. Michalski, Zaleski, Kołaczkowska); **fizyka** (Tyrankiewicz, Stępniewski); **meteorologja** (prof. Rutkowski); **rachunki** (prof. Janecki, Cianciara, Krause); **kultura Polski** (mgr. Leśny).

Wszyscy wykładowcy oraz kierownik Uniwersytetu Powszechnego pełnili swą pracę zupełnie bezinteresownie.

SŁUCHACZE.

Na Uniwersytet Powszechny mogli się zapisywać wszyscy, którzy ukończyli 18 lat, bez różnicy płci i wyznania. Wymagano świadectwa ukończenia conajmniej 6 klas szkoły powszechnej. Słuchacze uiszczali 1 zł, tytułem wpisowego i opłacali wykłady w wysokości 2 zł miesięcznie. Od opłat tych byli zwolnieni bezrobotni.

Ogółem zapisało się na wykłady **172 osób:** młodzież, ludzie w wieku dojrzałym, nawet starzec 72-letni. Przeważali słuchacze z wykształceniem powszechnem, nie brak było jednak b. uczniów szkół wydziałowych, zawodowych, średnich, a nawet wyższych. Podobnie urozmaicona była mozaika słuchaczów pod względem **zawodów:** drobni urzędnicy, rzemieślnicy, kupcy, bezrobotni (umysłowi i fizyczni), emerytowani wojskowi, kilku robotników. **Natężenie pilności i zainteresowania** zmalało znacznie w okresie karnawału. Także w soboty notowano mniejszą frekwencję niż w inne dni. Słuchacze, którzy pilnie uczęszczali na wykłady i przedłożyli prace piśm. z dowolnie obranego przedmiotu, otrzymali odpowiednie **zaświadczenia** (w liczbie 54).

DOCHODY

czerpał Uniwersytet Powszechny wyłącznie z opłat słuchaczy. Wśród **rozchodów** główną pozycję zajmuje opłata służby oraz świadczenia za światło i opał. Pozostałą, z końcem kursu, niedużą kwotę postanowiło grono wykładowców przeznaczyć na organizację pracy w roku przyszłym. Nawiasowo pozwalam sobie dodać, że bardzo pożądana byłaby pomoc finansowa naszych władz miejskich.

Na kursach Uniw. Powszechn. stosowano wszystkie te

METODY,

które prowadzą do **wyrobienia samodzielności** w pracy umysłowej. Nie ograniczano się np. do systematycznych wykładów z zakresu literatury, lecz także czytano i komentowano wspólnie niektóre celniejsze utwory. Z uwag i spostrzeżeń słuchaczy, odpowiednio wyzyskanych, wykładowca wysnuwał wnioski ogólne lub do tej pracy usiłował swych słuchaczy zaprawić.

(Dokończenie nastąpi).

Kronika

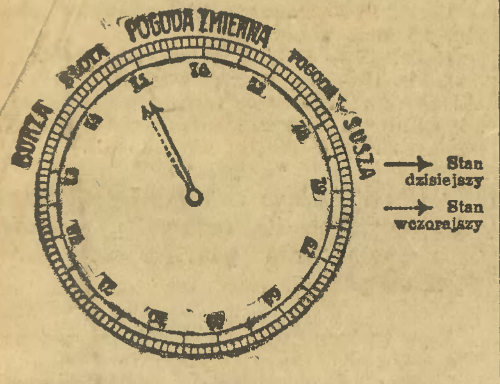
Bydgoszcz, dnia 28 czerwca 1935 roku.

KALENDARZYK.

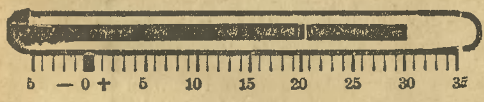
Dziś: Serca P. Jezusa. Ireneusza.
Jutro: Piotra i Pawła.
Wschód słońca: godz. 3,39.
Zachód słońca: godz. 20,27.

Stan pogody

W dalszym ciągu pogoda **słoneczna i upalna ze skłonnością do burz,** głównie w dzielnicach północnych i zachodnich. Słabe wiatry z kierunków południowych lub cisza.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY APTEK od 24. VI. — 29. VI.:

Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 91, telef. 1467;

Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, telef. 204;

Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, telefon 300.

DYŻURY APTEK dnia 30. VI. 1935 r.:

Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, telef. 385.

Apteka przy Placu Teatralnym, Marsz. Focha 10, telef. 1962.

Apteka Tarasiewicz, ul. Orla 8, (Szwederowo), telef. 146.

— **Rozkład dyżurów lekarzy kolejowych** w niedzielę i święta:

Dr. Neugebauer, 29. VI. 35 r., ul. Petersona 2, telef. 38-98.

Dr. Kubczak, 30. VI. 35 r., ul. Marsz. Focha 22, telef. 17-42.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

— **Spóźniona prośba o nagrody.** Komitet wykonawczy „Święta Morza" apeluje do społeczeństwa zainteresowanego żeglugą i sportem wodnym o udzielenie nagród dla łodzi wioślarskich, kajaków, żaglówek, oraz dla właścicieli barek z okazji „Święta Morza" (według oceny Komisji Sędziowskiej).

Uroczystość św. Piotra i Pawła.

Dzień 29 czerwca jest jednem z większych świąt kościoła katolickiego. **Poświęcony on jest czci świętych apostołów Piotra i Pawła, fundamentów kościoła Chrystusowego.**

Św. Piotr, właściwie Szymon, rybak z Betsaidy, został uczniem Jezusa i przez niego był nazwany Piotrem, czyli opoką. Piotr odznaczył się pomiędzy innymi apostołami wiarą w Mesjasza, ufnością i gorącą miłością ku Jezusowi. **Jeszcze przed swą śmiercią ustanowił Jezus św. Piotra pierwszym apostołem i głową Kościoła, co też potwierdził po Zmartwychwstaniu.** Po rozproszeniu się apostołów, Piotr założył kościół w Antjopji i opowiadał naukę Chrystusową na całym wschodzie. Później udał się do Rzymu, gdzie przez 25 lat rządził Kościołem, zakładając diecezje i stanowiąc biskupów. **Za prześladowania Nerona został ukrzyżowany głową na dół, w 67 roku po Chrystusie.**

Razem ze świętym Piotrem poniósł śmierć męczeńską **św. Paweł, wielki apostoł świata.** Był on początkowo żarliwym Faryzeuszem i zawziętym nieprzyjacielem chrystjanizmu. Udawszy się do Damaszku dla prześladowania chrześcijan, cudownym sposobem został nawrócony i, przyjąwszy chrzest, **stał się najgorliwszym obrońcą i krzewicielem chrześcijaństwa.** Opowiadał naukę Chrystusową w całym niemal świecie ówczesnym. **Pojmany do więzienia, razem ze św. Piotrem, został jako obywatel rzymski ścięty.**

Na marginesie.

Święto morza... Święto, które zdobyło sobie prawo obywatelstwa w świadomości polskiego społeczeństwa. Bo trzeba przyznać, że hasło: frontem do morza padło zasadniczo u nas na grunt urodzajny i podatny. My wogóle jesteśmy trochę entuzjastami, a już na entuzjazm dla spraw polskiego skrawka morza zdobyć się umiemy i możemy.

Entuzjazm ten wytrzymał ciężkie próby. Na żadnym odcinku nie eksploatowano w ten sposób ofiarności społeczeństwa, jak właśnie w dziedzinie morskiej. Ileż to komitetów, funduszów, zbiórek przeszło w ciągu ostatnich lat kilkunastu. Imprezy ogólne i lokalne, różne projekty wielkich okrętów, które nigdy nie zostały zrealizowane.

A społeczeństwo płaciło chętnie, wykazując podziwu godną cierpliwość. Dobrze jednak się stało, że nadużywanie tej cierpliwości w porę przecięto. Dziś już te sprawy są uregulowane. Istnieje jeden Fundusz Obrony Morskiej, o którym wiadomo, że nie zostanie zmarnowany. Potęgę Polski na morzu buduje się racjonalnie.

Nasza miłość do morza ma właściwe ujście. A święto morza jest tej miłości najlepszym wyrazem.

— **Oddano w redakcji legitymację P. K. P.,** odebrać można od 8—12 i od 5—6 w redakcji.

— **Uwaga myśliwi!** Zarząd miejski zwraca myśliwym uwagę na rozporządzenie Min. Rolnictwa z 4. 6. 1935 r., zmieniające czas ochronny dla sarn-kozłów w województwie poznańskiem i pomorskiem, według którego w r. b. nie wolno polować na sarny-kozły w czasie od 16 lipca do 15 sierpnia i od 1 października (poprzednio od 16. 10. do 31. 5.)

— **Konferencja Pań Winc. a Paulo przy Farze** urządza dnia 4 lipca wielką wycieczkę parostatkiem do Brdyujścia z orkiestrą. Dobra kawa, własne pieczywo, wspaniałe sałatki. — Moc niespodzianek! — Odjazd o godzinie 1.30 od przystanku przy Farze. Wszystkich sympatyków uprzejmie zaprasza

Zarząd.

Bilety dla dorosłych 1 zł, dla dzieci 50 groszy w obydwie strony! (11498

— **Wycieczka piesza K. S. K. „Jutrzenka" do lasu w Bydgoszczy-Siernieczku** odbędzie się w święto Ś. Ś. Piotra i Pawła o godz. 13-tej z przed naszego kościoła. Korzystający ze zniżek kolejowej mogą jechać pociągiem z stacji Bydgoszcz Wschód (Kapuścisko Małe). Zbiórka wszystkich w lokalu p. Góreckiej, Fordońska 105, naprzeciw dworca kolej.

Złodzieje nie oszczędzają kleju, kakao, czy futra.

Firma Kentzer przy ul. Gdańskiej 42 zgłosiła kradzież 5 kg kakao przez niejakiego **K. Gustawa** z Bydgoszczy. Kradzieży dokonał z magazynu, gdzie **został przytrzymany na gorącym uczynku.**

Firma Tornow przy ul. Dworcowej zgłosiła kradzież dwóch worków tubek do klejenia gumy. Kradzieży dokonali niejaki D. Witold i Sz. Maksymiljan, obaj z Bydgoszczy, których osadzono w areszcie policyjnym

Spychalska Wanda, zam. przy ul. Hetmańskiej nr. 4 zgłosiła kradzież **futra,** wartości około 500 zł z podwórza domu przez nieznanego sprawcę.

Kuberski Stanisław, zam. przy ulicy Niegolewskiego nr. 22 zgłosił kradzież roweru męskiego, pozostawionego bez dozoru przy ul. Poznańskiej.

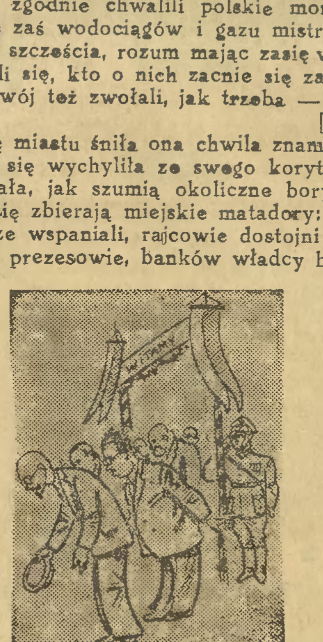
Zamiast kroniki niedzielnej.

O Bydgoszczy dumnej i wspaniałej.

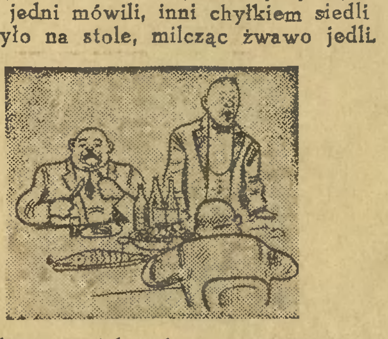
Wszystko, co trzeba wiedzieć o różnych zjazdach, ku pokrzepieniu serc i dusz Bydgoszczan zebrane.

Bydgoszcz, 29 czerwca.

O roku! Uff! Kto ciebie widział w naszym kraju?
Lud zwie cię dotąd rokiem zjazdów urodzaju.
Wspominają cię wdzięcznie kawiarnie, hotele,
Boś im gości i forsy przyniósł z sobą wiele.
Pchali się do nas wszyscy z hałasem, z paradą,
By akurat w Bydgoszczy społem zasiąść radą,
By tutaj wznieść puhary za pomyślność, zgodę
I wszystkich trosk robaki w Brdy wyrzucić wodę.
Więc najpierw niepodległości rycerze z obczyzny
Z zapałem oblegali bufety ojczyzny.
A potem elektrycy, muzealne mole —
Wszyscy zgodnie chwalili polskie monopole
Wreszcie zaś wodociągów i gazu mistrzowie,
Szukając szczęścia, rozum mając zasię w głowie,
Zwiedzieli się, kto o nich zacnie się zatroszczy
I zjazd swój też zwołali, jak trzeba — w Bydgoszczy.
Długo się miastu śniła ona chwila znamienita,
Aż Brda się wychyliła ze swego koryta,
Bo słyszała, jak szumią okoliczne bory
I raźno się zbierają miejskie matadory:
Dygnitarze wspaniali, rajcowie dostojni
Urzędów prezesowie, banków władcy hojni

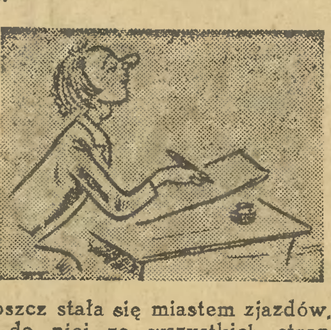


Pułkowników kilkoro dla dodania krasy
I wreszcie naród liczny, widowiska łasy.
Gdy tak wszyscy się zeszli i za stołem siedli
Byliby cały bankiet sami zrazu zjedli,
Gdy wtem się podniósł okrzyk: Goście, goście jadą!
Trzeba więc ich powitać należnie, ze swadą.
A mówić tu umiemy i kochamy mowy,
Więc też mówców serdecznych staje rząd gotowy
I wtedy się zaczyna cnych wymiana myśli —
Ostatni jeszcze mówi, a już wszyscy wyszli,
Bo gdy jedni mówili, inni chyłkiem siedli
I, co było na stole, milcząc żwawo jedli.



Na zbędne ceregiele nikt czasu nie traci,
Każdy wsuwa, jak może — miasto i tak płaci.
Możnaby tu szeroko wywieść zjazdów dzieje,
Jak się gościom po brodach wszelkie dobro leje.
Bo zna zasadę ważną Bydgoszcz, choć uboga,
Że do serca bliźniego przez żołądek droga.
Morał z tego jest taki — co nam każdy przyzna
Zjazd zjazdowi nierówny: Bydgoszcz najlepszy zna.

Niestety, upał jest taki, że dalej wierszem, choć kiepskim, ani rusz. Atrament schnie na piórze, taśma wysycha w maszynie, a muza, z nałogu i z głupiego przyzwyczajenia opiekująca się wszelkiemi poetyckiemi poczynaniami, wyjechała do Brzozy, by tam w jeziorze szukać ochłody. Zresztą i temat do porywającej epopei tylko na tem zyska, że się trochę odleży. A nie trzeba ani przez chwilę wątpić, że lata albo chociaż wieki przyszłe przyniosą wieszcza, który godny będzie wyśpiewać i zakuć w brzmiący cymbał słów to wszystko, czem Bydgoszcz obdarzył rok 1935.



Bydgoszcz stała się miastem zjazdów. Ciągną wszyscy do niej ze wszystkich stron świata i cieszą się razem z nami, że to miasto jest właśnie takie wielkie, takie piękne i gościnne. Niektórzy wstępują po drodze do Torunia, który do siebie wabi jak umie. I dobrze robią, że wstępują. Przynajmniej jak potem przyjadą do Bydgoszczy, odrazu widzą, jaka jest różnica między przedmieściem a miastem. Bo teraz przecież, kiedy już wiemy, że Toruń jest przedmieściem Bydgoszczy, przestaliśmy się nawet martwić, że różne instytucje do Torunia nam



zabierają. Przecież przedmieście też coś musi mieć. Trzeba o nie dbać. Z uczestnikami jednego ze zjazdów, odbywających się w Bydgoszczy, zawiązała się taka rozmowa:

— Bydgoszcz to bogate miasto! — stwierdza jeden z gości.

— No pewnie. Musimy być bogaci, jeśli nas stać na takie przemieście jak Toruń!

Jak to ze wszystkiego można ubić kapitał propagandowy. Tylko trzeba umieć i trzeba się starać. Bydgoszcz kiedyś miała takiego pecha do propagandy; dziś chcąc nie chcąc, wydostaje się na usta wszystkich.

Bydgoszcz została więc nareszcie odkryta jako miasto zjazdów. Niestety, pierwsi zrobili to odkrycie żydzi. I zjeżdżają się do Bydgoszczy



cierpliwie i systematycznie, jak do ziemi obiecanej. Gorzej jeszcze, bo zjeżdżają się, a nie wyjeżdżają. To jest jedyny zjazd, trwający zresztą już 15 lat, który **nam się nie udał.**

Zjazd gwiaździsty, bo przyświeca mu pięcioramienna gwiazda Syonu.

Jeżeli ten zjazd możnaby odstąpić bez odszkodowania, a nawet za małem wynagrodzeniem z naszej strony Toruniowi, to wszystkie inne imprezy bardzo sobie powinniśmy chwalić. Bardzo je sobie również chwalą ci, którzy przyjeżdżają. Przyjeżdżają zresztą chętnie i dobrowolnie, czego nie można już powiedzieć o zjazdach, odbywających się w innej miejscowości również na B. nazwanej, a mianowicie w Berezie Kartuskiej.

Elektrycy potrafili zelektryzować Bydgoszcz. I nawzajem Bydgoszcz ich zelektryzowała. Niektórzy opuszczali ją porażeni nietyle prądem elektrycznym, ile poprostu alkoholem.

Bardzo przemyślnie zrobił Toruń, przysyłając nam na jeden dzień zjazd muzeologów. Toruniowi się mianowicie zdawało, że już wyssał wszystkie soki żywotne z Bydgoszczy i owi uczeni badacze zobaczą wyjątkowy okaz miasta mumji, które tylko dokładniej zabalsamować i przechować w muzealnej gablotce trzeba. Tymczasem okazuje się, że ta kandydatka na mumję jeszcze i brykać potrafi. Zwłaszcza jak sobie podochoci.

Zjazd gazowników i wodociągowców też bardzo dobrze trafił. Jego uczestnicy powinni się czuć w Bydgoszczy jak ryby we wodzie. Gdyby tak jeszcze byli znaleźli się tutaj po pierwszym, toby się przekonali na własne oczy, ilu tu ludzi zajmuje się praktycznie gazownictwem, dodając sobie monopolowego gazu, i ilu jest wykwalifikowanych wódkociągowców.



Poza tem gazownicy mogli zobaczyć w Bydgoszczy dużo ciekawych rzeczy. Choćby taką — najbardziej ich niewątpliwie z obowiązku obchodzącą — gazownię miejską. Jest to w każdym razie starowinka, bo istnieje już 75 lat, ale żywotnością i zdolnością do ekspansji przewyższa najmłodsze. Ostatnio przecież nie wiele brakowało, a gazownia nasza byłaby się dorobiła przychówku. Mianowicie — filji przy Wałach Jagiellońskich, w więzieniu śledczem, gdzie się już nawet część personelu przeniosła. Jak rozmach, to rozmach.



Tak, jak rozmach to rozmach. Organizujmy zjazdy. Może w rezultacie uda nam się jeszcze kiedyś zorganizować w Bydgoszczy zjazd dobrobytu, pomyślności i wogóle jakiejś lepszej konjunktury.

Co, oby się stało jak najprędzej!

Jednak Bydgoszcz musi być górą!

(hak).

Na pulsie dnia.

Jeszcze jeden gazownik.

Inne miasta nam zazdroszczą,
Że u nas zjazdy byd-goszczą —
ale nie wiedzą o tem,
że z tem są też kłopoty.

Do biura Zjazdu G. i W.
zgłosiła się masa gości
i wszyscy chcieli brać udział
w tej wielkiej uroczystości.

Mówię jednemu — „brachu,
pan jesteś nie z tego fachu“.

A ten na to ze czkawką:
„Spojrzyj pan na mnie i powiedz,
Czy ja nie jestem z nałogu —
gazownik i wódkociągowiec?“

Kolec.

Zjazd okręgowy Ch. D. okręgu bydgoskiego

odbędzie się **w sobotę, dnia 29 czerwca 1935 r. w sali Rzeźni Miejskiej** przy ul. Jagiellońskiej.

Porządek obrad jest następujący:

Godzina 9,00 **obrady zjazdu:**

1) Zagajenie.
2) Wybór Marszalka, Komisji Matki i wnioskowej.
3) Sprawozdanie prezesa, sekretarza, skarbnika, komisji rewizyjnej.
4) Dyskusja nad sprawozdaniami.
5) Wybory zarządu okręgowego, Rady Okręgowej i delegatów na Kongres Stronnictwa.
6) **Referat posła Tempki: „Sytuacja polityczna w kraju i zadanie Polskiego Stron. Chrześc. Dem. w dobie obecnej“.**
7) Wolne głosy i wnioski.
8) Zakończenie.

Wstęp na salę tylko za legitymacjami!

WIANKI.

W piątek, dnia 28 czerwca br. odbędzie się na Rybim Rynku tradycyjna uroczystość wianków. Moc atrakcyj. Kaskady ogni bengalskich, popisy gimnastyczne, sobótki i cały szereg niespodzianek.

Liga Morska i Kolonjalna

Gospodarze: K. W. „Gryf“.

—:—

Pociągi popularne na „Święto Morza“.

W dniu 29 bm. o godz. 5,45 odejdzie z Bydgoszczy do Gdyni pociąg popularny na „Święto morza“. Odjazd z Gdyni 30 bm. o godz. 18,10. Cena karty uczestnictwa zł 7,20. Siedzące miejsca w obie strony zapewnione.

Informacje i karty uczestnictwa tylko w „Orbisie“, plac Teatralny 6. (11464

Jubileuszowe konkursy śpiewacze

w Bydgoszczy odbędą się **w niedzielę, 30-go czerwca** w Strzelnicy przy ulicy Toruńskiej.

Program zjazdu:

Godz. 7,45 — zbiórka towarzystw i delegacyj na Placu Piastowskim.

Godz. 8 — wymarsz na uroczyste nabożeństwo do kościoła księży Misjonarzy. Po nabożeństwie **pochód do „Strzelnicy“.**

Godz. 10 — próba generalna chórów ogólnych.

Godz. 11,30 — **otwarcie zjazdu.**

Godz. 14 — Konkurs Chórów XXI. Okręgu w sali Strzelnicy.

Godz. 15 — **koncert mistrzowskiej orkiestry 62 p. p. w ogrodzie.**

Godz. 16 — **Popisy chórów** w ogrodzie.

Godz. 19 — ogłoszenie wyniku punktacji. Wieczorem zabawa taneczna w salach „Strzelnicy“. W razie niepogody, koncert i popisy chórów odbędą się na sali.

* * *

Sympatyzujące z kołami śpiewaczemi stowarzyszenia bydgoskie proszone są o wystawienie pocztów sztandarowych do pochodu.

—:—

Dwa tysiące pięćset i tysiąc kilometrowe bilety turystyczne przysługują członkom Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Wszelkie informacje udziela sekretarjat, ul. Libelta 5, tel. 37-64, w godz. 11—13 i od 17—18.

Najwyższy czas **zgłosić swój udział,** o ile zależy na wygodnej i taniej kabinie na ss. „Kościuszko“. Wycieczki: Fiordy—Nordka P., Holandja—Belgja—Anglja, Kopenhaga—Bornholm i Sztokholm. **Inauguracyjna** wycieczka MS. „Piłsudski“ Triest—Gdynia 27. VIII. — 12. IX. **Wokół Europy** 10. IX. — 30. IX. na ss. „Kościuszko“. Zgłoszenia przyjmuje i wszelkie informacje udziela telefonicznie Nr. 37-64 lub osobiście Libelta 5 Pol. Tow. Kraj. Oddział w Bydgoszczy od 11—13 i od 17—18. (11441

— **Na rzecz „Święta Morza“.** W sobotę, dnia 29 bm. jako w „Święto Morza“ tutejszy Komitet L. O. P. P. odstąpił koncert w Parku Solankowym na rzecz Komitetu „Święta Morza“.

Cośkolwiek o pielęgnacji dzieci.

Jak wiadomo, jest niemowlę szczególnie wrażliwe, gdyż delikatny organizm jego jest jeszcze mało odpornym na choroby. Niebezpieczeństwo zarażenia jest bardzo wielkie i tylko bezwzględna czystość chroni przed tem. Należy zatem dziecko często kąpać i zmieniać również często jego bieliznę. Do mycia wolno używać oczywiście tylko łagodnego, neutralnego mydła, (jak naprzykład mydła „Kołłontaj z pralką“).

Pod protektoratem Najświętszego Serca Pana Jezusa

Na uroczystość organizacyjną Katolickiego Stowarzyszenia Mężów.

Któż nie zna dzisiaj chociaż z nazwy tak popularnych „Młodych Polek“, czy K. S. M. M., dawniejszych S. M. P. Nie obcą jest też Wielkopolsce praca Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet. Nie o tych organizacjach chcemy jednak dzisiaj wspomnieć. Tworzą one trzy kolumny w Akcji Katolickiej, wspomnimy dzisiaj o czwartej, najmniej zapewne znanej. Tą czwartą kolumną to **„Katolickie Stowarzyszenie Mężów“.** Gromadzi ono do apostolskiego czynu w Akcji Katolickiej mężczyzn katolików ze wszystkich stanów.

Nie zdobyło sobie ono dotychczas rozgłosu dlatego, że jest to najmłodsza organizacja Akcji Katolickiej. Nie liczy jeszcze nawet roku istnienia. Zgodnie z wolą Jego Eminencji Księdza Kardynała Prymasa zorganizowana została ona 23 września 1934 i natychmiast, bez wielkiego rozgłosu, przystąpiła do tworzenia swych oddziałów w parafjach. Dzisiaj liczy Katolickie Stowarzyszenie Mężów **105 oddziałów i około 4000 członków.**

Liczba członków mogłaby być większa. jednakże nie jest to zgodne z intencjami Zarządu Stowarzyszenia, który poleca na początek organizowanie oddziałów z małej liczby wybitnych katolików z parafji, a dopiero później, skoro ci wybitni katolicy zamienią się w zespół odpowiednio urobiony ideowo i organizacyjnie, przystąpić będzie można do rozbudowy liczbowej szeregów organizacyjnych.

Jakie cele i zadania ma Katolickie Stowarzyszenie Mężów? Te same, które ma Akcja Katolicka, do której Kat. Stowarzyszenie Mężów wchodzi jako jedna z podstawowych kolumn organizacyjnych. Ma ono przez odpowiednio urobionych katolików prowadzić pracę apostolską nad zdobywaniem dusz dla Chrystusa. Terenem pracy apostolskiej to rodzina, życie publiczne, zawodowe i t. d., gdzie wszędzie zapanować ma, w myśl idei Akcji Katolickiej, duch Chrystusowy.

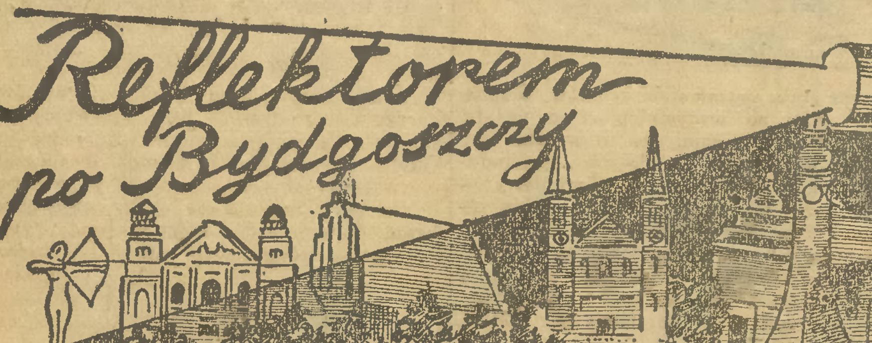
Katolickie Stowarzyszenie Mężów gromadzi w swych szeregach ludzi ze wszystkich stanów, bo wszyscy, zgodnie z wezwaniem Ojca św., mają być apostołami chrześcijańskiego odrodzenia świata.

W dniu 30 czerwca Katolickie Stowarzyszenie Mężów obchodzi święto organizacyjne, poświęcone swemu Patronowi Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Czterotysięczny zastęp mężów katolickich, klęcząc w dniu swego święta kornie przed Najświętszem Sercem Pana Jezusa, błaga Je, by nadal darzyło bezmiarem łask młodą pracę organizacyjną.

Czterotysięczny zastęp mężów katolickich, obchodząc w swych parafjach uroczystość organizacyjną, pragnie na niej dać wyraz swej szczególnej czci dla Najświętszego Serca Pana Jezusa, Patrona organizacji i zapoznać katolików z ideologją Katolickiego Stowarzyszenia Mężów.

Bo ideologja ta nie może być obca żadnemu katolikowi, który, zgodnie z wezwaniem Ojca św., pragnie stanąć do apostolskiego czynu w Akcji Katolickiej. Wówczas bowiem jego miejsce będzie w szeregach Katolickiego Stowarzyszenia Mężów.

Reflektorem po Bydgoszczy



(n) „Starosta Grodzki zwraca się do kierowników szkół, rodziców i opiekunów z prośbą, aby przestrzegali dziatwę (!) przed używaniem **kąpieli w miejscach niedozwolonych** i bez nadzoru osób dorosłych“.

Komunikat dosłownej treści z zacytowaniem długiego szeregu paragrafów rozporządzeń policyjnych z roku **1850, 1883** i 1926 nadesłano również do prasy **— celem zapobieżenia licznym wypadkom utonięcia,** jakie rok rocznie mają miejsce.

Podane w komunikacie starościńskim stare przepisy policyjne, obowiązujące na obszarze województwa poznańskiego, są niezmiernie ciekawe i powinny być przestrzegane przedewszystkiem przez odpowiedzialne władze lokalne.

Naprzykład paragraf 1 powiada wyraźnie, że we wszystkich miejscowościach, gdzie rzeki, jeziora, stawy lub głębokie rowy służą do gromadnych kąpieli, muszą być, gdzie tego warunki miejscowe wymagają, **przez lokalne władze policyjne oznaczone miejsca kąpielowe** i to dla każdej płci osobno, a zatem osobno dla mężczyzn i osobno dla kobiet. W miejscowościach, gdzie zarządzenia w myśl niniejszego rozporządzenia **zostały wydane,** używanie kąpieli poza miejscami w ten sposób wyznaczonemi jest „surowo wzbronione i zakazane“.

A ponieważ w mieście Bydgoszczy za czasów polskich dotąd urzędowo **nigdzie nie ogłoszono,** które miejsca są przeznaczone dla kąpieli, nie można więc ludzi karać grzywną za przebywanie na t. zw. **dzikich plażach.** Rzadko też gdzie przestrzega się, aby każda płeć kąpała się lub plażowała oddzielnie, chociaż taki przepis policyjny z lat bardzo dawnych jeszcze obowiązuje.

Najpierw musimy się zastanowić nad tem, **co to jest kąpiel?**

Kąpiel — według polskiego przestarzałego podręcznika — jest to pogrążanie całego ciała lub jednej tylko jego części **w jakiejkolwiek cieczy...**

Nie jest powiedziane, że to musi być koniecznie woda. Dlatego też w Bydgoszczy, odkąd wstrętne samoluby zamknęły idealną **kąpiel falistą w młynach bydgoskich,** która była dostępna za drobną opłatą (5 i 10 groszy) dla każdego, kąpiemy się przeważnie **w mule i błocie!** Są te kąpiele może skuteczne dla chronicznych reumatyków, lecz żeby były orzeźwiające i oczyszczające ciało z kurzu i potu, nikt w to chyba nie uwierzy. Źle wygląda na martwej odnodze górnej Brdy, zaś w dolnem korycie rzeki, która przyjmuje po drodze do „brudów“-ujścia liczne ścieki uliczne i fabryczne oraz oliwę z kursujących statków, woda nie jest czystsza ani zdrowsza. Na wyjazd do Brzozy lub na piaski nadwiślańskie nie mogą sobie pozwolić biedacy. Rychlej czy później będzie zatem zarząd miejski musiał zdecydować się na pobudowanie sztucznej kąpielni, albo wykupić i **wybetonować „Riwierę“** do której można odpowiedniemi spustami sprowadzać codziennie świeżą wodę z niezabrudzonej górnej Brdy. Wówczas prześwietny magistrat też będzie może pamiętał o zaniedbanej i rzadko kiedy polewanej (chyba z nieba!) ulicy Nadbrzeżnej w pobliżu cegielni Petersona.



NA DZIKIEJ PLAŻY.

Jeżeli nasze władze bezpieczeństwa zreflektują się nareszcie i zrobią co do nich należy, topielców będzie mniej, a — dochodu z grzywień więcej. Kto z zamożniejszych, a raczej odważniejszych „puści się“ na **nęcące fale Wisły,** tego krzyżykiem zaraz pożegnać nie trzeba, tylko wpierw, jak § 3 rozporządzenia policyjnego pięknie głosi — miejsca, gdzie skutkiem prądu wody potworzyły się **„wyrwidoły“** oznaczyć **szczególnemi znakami,** palami lub prętami z przybitemi widocznie **krzyżami.** Miejsca te powinny być stale rewidowane przez policję, celem ustalenia głębokości i ewtl. zmiany nurtu.

Generał **Thommée** w zapale krasomówczym rozdzielił ludność Bydgoszczy na sportowców i „patałachów“. Niech więc patałachy o patałachach nie zapominają i postarają się im o porządną **kąpielnię!**

Nasze reportaże.

Tuchola

stolica pięknych Borów Tucholskich.

SZLAKIEM WODNYM TUCHOLA—KORONOWO—BYDGOSZCZ — ELDORADO DLA KAJAKOWCÓW. — JAK NA DUNAJCU W PIENINACH. — MIASTECZKO O CIEKAWEJ HISTORJI. — ŚWIĘTA MAŁGORZATA PATRONKĄ TUCHOLI. — W MUZEUM BORÓW TUCHOLSKICH. — 100-LETNI JUBILEUSZ KURKOWEGO BRACTWA STRZELECKIEGO.

(ak) Tuchola — nazwa ta ma w sobie jakiś romantyczny czar. Pamiętamy ją z czasów szkolnych, gdy profesorowie geografji wbijali nam w mózgownicę piękno ziemi tucholskiej i dla zrozumienia tego piękna oraz utrwalenia go w pamięci kazali nam wyuczyć się na pamięć wierszy znanego poety niemieckiego Hermanna Lönsa „Ueber die Heide". Nic dziwnego, że na młode dusze uczni szkolnych romantyczne i podatne dla wszelkiego piękna — szczególnie piękna natury — przedstawiona jako prawdziwa



Długoletni zasłużony prezes Bractwa Kurkowego w Tucholi p. Konstanty Urbanowski.

perła krajobrazu pomorskiego ziemia tucholska była dawniej ideałem wycieczki szkolnej. I dzisiaj słynne Bory Tucholskie są obok „Szwajcarji Kaszubskiej" jednym z najpiękniejszych zakątków Pomorza, licznie odwiedzane przez turystów i wycieczki szkolne.

W dwóch i pół godzinach pociąg zawozi nas z Bydgoszczy na nowej linji kolejowej Górny Śląsk — Gdynia do Wierzchucina, poczem przesiadamy do wozu motorowego i po odbyciu dalszych jeszcze trzydziestu kilometrów drogi wysiadamy w Tucholi. Stolica Borów Tucholskich to mała, lecz bardzo sympatyczna mieścina, licząca dziś około 6000 mieszkańców. Ulice są ciche i schludne. Główna ulica — Świecka robi wrażenie arterji wielkomiejskiej: brak jedynie — ludzi.

Pod obuchem kryzysu gospodarczego.

— Czy tu zawsze tak spokojnie? — zapytuję pewnego kupca, który jak większość kupców tucholskich, przed wejściem do składu wyczekuje klientów.

— O, był kiedyś ruch w interesie — odpowiada — szczególnie przed wojną, gdy okoliczne tartaki były czynne. Wowczas pracowało się od rana do wieczora i dopiero wieczorem można było pomyśleć o zjedzeniu obiadu; dziś natomiast kupiec może przez cały dzień — za wyjątkiem dni targowych — pójść na przechadzkę bez uszczerbku dla swej kieszeni. **Tartaki są częściowo porozbierane,** reszta zaś nieczynna, okolica natomiast biedna, gdyż rolnicy nie mają pieniędzy. Wsamem zaś mieście jest **blisko 400 bezrobotnych.** Jednem słowem: wielkie to cmentarzysko!...

Podobnie żałośnie przedstawił mi pewien rzemieślnik rozpaczliwe położenie rzemiosła. Bardzo mała jest ilość zamówień i za mało jest pieniędzy w obiegu. Wszędzie te same bolączki i narzekania....

Taksówką do Borów Tucholskich.

Na Rynku czeka na pasażerów kilka taksówek. Niezwykły to widok! W małem miasteczku, które w kilkunastu minutach przebiec można wzdłuż i wszerz — taksówki. Oczywiście turystyka! Piękna okolica Tucholi, słynne Bory Tucholskie są właśnie dla miasteczka tym „Hinterlandem" podobnie jak Polska dla Gdańska, dzięki czemu mieszkańcy Tucholi mają pewne korzyści. Dowiaduję się, że rocznie **ponad 2000 kajakowców ze wszystkich stron Polski,** a zwłaszcza z Warszawy, Krakowa, Bydgoszczy jak i Gdańska przyjeżdża do Tucholi, ażeby na pobliskiej Brdzie odbyć przecudną wyprawę kajakową do Koronowa i Bydyoszczy. Taka sama ilość turystów przyjeżdża również, ażeby zwiedzić czarującą okolicę.

Wsiadam do taksówki i jazda w Bory Tucholskie. Serpentyna szosy wije się wśród przepięknych lasów. Przez gęstwinę drzew lśnią srebrzyste łuski licznych jezior. Romantycznie położone jeziorka leśne przeplatają melancholję lasu. Poprostu żal, że tak prędko kilometry pozostają za nami.

Bory Tucholskie są jednym z największych obszarów leśnych w Polsce. Lasów państwowych jest tu **ogółem 137.000 ha w obrębie powiatów tucholskiego, świeckiego, chojnickiego i starogardzkiego.** Największa długość borów z zachodu na wschód wynosi **110 kilometrów, największa szerokość 30—40 km.** Na podłożu piaszczystym rosną tu przeważnie sosny, brzozy, dęby, buki i jałowce, zwane także **„cypresami pomorskiemi"**, gdyż zupełnie przypominają drzewa kwitnące na południu. Osobliwością florystyczną są **cisy, rzadko spotykane w Europie.** Prześliczny obraz w jesieni dają liczne wrzosowiska.

Raj dla kajakowców.

Wielką modą jest obecnie kajaczenie się i sport kajakowy coraz więcej znajduje zwolenników. Dlatego i wam, rycerze wioseł, więcej trzeba poświęcić uwagi i miejsca. Stwierdzono, że romantyczny odcinek w borach tucholskich **między Tucholą a Koronowem jest niewątpliwie obok Dunajca w Pieninach najciekawszym w całem dorzeczu Wisły.** Woda przezroczysta, wartka, brzegi wysokie, gęsto zalesione, urocze, pełne przedziwnego czaru, mogą zawładnąć sercem najwybredniejszego turysty. Przez cały dzień płynie się w ciszy i zachwycie, zdala od osiedli ludzkich.

Można ju żwyżej od Charzykowa rozpocząć piękną wyprawę kajakową przez jeziora: Karcia, Łukomie, Długie, Karsino, Wytoczna, Łońskie, Debrskie, Kosabuckie i trzy kawałki Brdy, łączące ten łańcuch kaszubskich pereł. Razem coś około 60 km.

Jak oddać słowami piękno takiego jeziora, zapomnianego wśród lasów w słoneczny dzień czerwcowy? Można zapewne napisać na ten temat poemat lub zgoła sonet, ale cóż to pomoże? Czy są słowa, któremi można oddać połysk słońca na falach, czy odbicie sosen w roztopionem srebrze wody? Czy można mówiąc, tchnąć w kogoś ciszę rozśpiewaną jedynie głosem ptaków?

Najpiękniejszy jednak jest odcinek Tuchola-Koronowo. Z obu stron góry i las, który rzekę okrywa jakby tunelem. Cały czas widać dno do najdrobniejszego kamyka. Nawet jazda wydaje się czasem niebezpieczną. Koło leśniczówki Świt przejeżdża się przez Piekło. Tak się ta miejscowość nazywa, choć w Brdzie jest razem 5 wielkich kamieni, to **górskie emocje są dzięki temu zapewnione.** Konary drzew splatają się z sobą. Czasem jest ciemno jak w puszczy, to znów na zakręcie słońce wyzłaca graby, jakby je kwieciem obsypało. Z obu stron wysokie zbocza tworzą kanion. Od czasu do czasu zwalone drzewo przegradza koryto rzeki, przypominając te czasy, kiedy tu brodate tury chadzały i koiły pragnienie w chłodnych, czystych wodach Brdy. Prawdziwe to uroczysko, wolne od ludzkich osiedli, znające tylko szmer wody i zawoływania ptaków. Wozicby tu można turystów z całej Polski i zagranicy i pokazywać, jak cudną jest przyroda naszego Pomorza. Kajakowcy, pamiętaicie zatem: najpiękniejsze perły w dorzeczu Wisły to Dunajec w Pieninach i nasza Brda pomorska w puszczy tucholskiej.

Po pięknej przejażdce kajakiem powracajmy znowu do stolicy Borów Tucholskich. Miasto Tuchola ma swoją ciekawą historję. Dużo powiedział nam o jej historji Pomorzanin z krwi i kości, przeprowadzający ścisłe badania naukowe, oparte na źródłowym materjale, **p. prof. Szynkiewicz.** Pokochał on miasto i Bory Tucholskie całem sercem i duszą. Dlatego też poświęca cały swój wolny czas interesującym badaniom.

Ciekawa historja starego miasta.

Tuchola to nazwa prasłowiańska i miasto to jest jedno z najstarszych na Pomorzu, założone przez Sambora I około 1200 r. Tędy szli misjonarze z Gniezna, tędy też przelewały się fale wojsk germańskich i krzyżackich, szwedzkich i francuskich, lecz pozostał w swych borach lud prosty, twardy, mocno kochający stary obyczaj i starą polską mowę.

Małe miasteczko Tuchola było kiedyś ważnym ośrodkiem administracyjnym i jednym z najmocniejszych grodów pomorskich, którego tu zbudowali nasi przodkowie wśród moczarów, puszczy i jezior w dawniejszem sercu Borów Tucholskich. Parafję założył w XII wieku jeden z książąt pomorskich, wyłączając ją z starszej w Raciążu i wyznaczając na utrzymanie proboszcza pobliską wieś, dzisiejsze dobra Białowierze.

Patronką miasta jest św. Małgorzata której piękny pomnik stoi w parku miejskim. Gdy Tuchola oblegana była przez Szwedów i w grodzie zaczynał panować głód, miała ukazać się nieszczęsnym mieszkańcóom św. Małgorzata, polecając wystrzelić bochenkiem chleba. Tucholanie z ostatnich zapasów mąki sporządzili kule i wysłali ją na obóz szwedzki. Najeźdźcy, zobaczywszy, że oblężeni strzelają pociskami z chleba, nabrali mylnego pojęcia o ogromnych zapasach żywności i odstąpili od miasta.

W 1791 r. zniszczył Tucholę olbrzymi pożar, wywołany zbrodniczą ręką, który zniszczył całe miasto. Urzędnik akcyzy pruskiej, złakomiony srebrami i wotami, znajdującemi się w kościele, podpalił przylegający dom, aby w zamieszaniu okraść świątynię. Czynu swego dokonał, lecz całe miasto spłonęło doszczętnie. Zbrodniarzowi zdołano odebrać złupione skarby i wtrącono go do więzienia, w którem trapiony wyrzutami sumienia, powiesił się.

Bardzo ciekawym zabytkiem są pod gmachem obecnego starostwa dawne lochy więzienia krzyżackiego oraz podziemne korytarze, łączące miasto z warownym, a nieistniejącym już grodem tucholskim.



Wysokie brzegi Brdy pomiędzy Tucholą a Koronowem.

W Muzeum Borów Tucholskich.

Osobliwością Tucholi jest niezmiernie ciekawe muzeum regjonalne, a mianowicie „Muzeum Borów Tucholskich", stworzone przez prof. Szynkiewicza. Każdy zawitający do Tucholi winien koniecznie zwiedzić to niesłychanie ciekawe muzeum, mieszczące się w Seminarjum Nauczycielskiem i zawierające przeszło 2500 eksponatów. Przez sześć lat żmudnej pracy prof. Szynkiewicz bez jakichkolwiek zasobów pieniężnych zebrał wspaniałą kolekcję zbiorów z dalekiej przeszłości ziemi tucholskiej i wypełnił temi zbiorami kilka sal seminarjum.

Spotykamy tu różne działy. I tak w dziale ortonologicznym zwracają uwagę czaszki tura i niedźwiedzia, skamieniałe rogi jeleni i łosi oraz kolekcja rogów z cechami wynaturzenia. Osobne miejsce zajmują minerały. Widać ząb mamuta, wykopany w torfowisku. Poza tem spotykamy kilka ciekawych urn z kultury grobów skrzynkowych, bardzo ciekawe popielnice twarzowe oraz wielki zbiór wykopalisk z epoki kamiennej.

Bardzo bogato przedstawia się dział etnograficzny. Zwraca tu uwagę wierny model spalonego muzeum kaszubskiego we Wdzydzach, plecione naczynia z korzeni jałowca oraz stare krosna. Prawdziwą ozdobą tego działu jest niezmiernie rzadki okaz złotogłowia kobiety borowieckiej, jeszcze doskonale zachowany. Tego rodzaju eksponatem nawet duże muzea nie mogą się poszczycić.

Przechowane jest w muzeum dziękczynne votum Tucholi z czasów wojen szwedzkich w formie srebrnej blachy z wizerunkiem Matki Boskiej.

W dziale historycznym znowu znajdujemy rekonstrukcję grodu tucholskiego oraz broń powstańców i dużo innych ciekawych eksponatów. Muzeum przedstawia się — jak wynika z powyższego pobieżnego przeglądu — naprawdę imponująco. Utrzymuje się zaś jedynie z dobrowolnych składek i datków za wejście. W każdym bądź razie jest ono prawdziwą ozdobą Tucholi.



Piękny motyw Brdy pod Tucholą.

Tuchola rozbudowuje się.

Podczas gdy w innych miasteczkach pomorskich ruch budowlany w ostatnich latach zupełnie zamarł, Tuchola pod tym względem znajduje się w lepszem położeniu. Wybudowano w ostatnich czasach okazałe budynki, a na peryferjach miasta powstają piękne wille. Tuchola w każdym razie czyni bardzo miłe wrażenie.

Piękny kościół farny w środku rynku jest za szczupły, ażeby pomieścić wszystkich parafjan. Powstała więc myśl wybudowania nowej wspaniałej świątyni na starym cmentarzu przy ul. Świeckiej. Już energicznie zabrano się do pracy. Kopie się rowy pod fundamenty, gromadzi się materjał budowlany. Wszyscy parafjanie z Tucholi i okolicy — rolnicy bezinteresownie zwożą żwir i kamienie polne — z swym zacnym duszpasterzem ks. dr. Kreftem na czele starają się wspólnym wysiłkiem w jak najkrótszym czasie dokończyć zbożne dzieło.

Przed wielkim jubileuszem.

Na początku lipca Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Tucholi obchodzi rzadki jubileusz stulecia istnienia. Z tej okazji odbędzie się w dniach od 7— lipca wielkie strzelanie okręgowe okręgu bałtyckiego o królów, rycerzy i mistrzostwo. Spodziewany jest przyjazd delegatów z całego Pomorza. Stolica Borów Tucholskich godnie przyjmie gości i wielkie w tym kierunku przygotowania czyni zasłużony, długoletni prezes p. Urbanowski oraz sekretarz p. Welter. O tym pięknie zapowiadającym się jubileuszu napiszemy jeszcze później obszernie.

Sympatyczna stolica Borów Tucholskich wita wszystkich serdecznie. Warto zwiedzić miasteczko, a przedewszystkiem przecudną okolicę, która każdego musi oczarować swem pięknem, nietylko kajakowców. Podobnie jak na Dunajcu i na Brdzie od Tucholi do Koronowa będzie można odbyć podróż tratwami, co niewątpliwie będzie jedną z największych atrakcyj. Na razie jednak jest to muzyka niedalekiej przyszłości. Tuchola oczekuje turystów z całej Polski, pragnących poznać piękno ziemi pomorskiej i wita ich całem sercem.

Słynna na cała Polskę psiarnia Franciszka Budy w Bydgoszczy

obchodziła w ub. tygodniu dziesięciolecie istnienia. Przy tej okazji poświęcił ks. Borzych **nowy kojec dla 35 psów.** W uroczystości brali udział przedstawiciele Związku Ociemniałych Żołnierzy z prezesem Łepczyńskim oraz zastępca zarządu miejskiego p. radca Mencel. Ze sprawozdania złożonego przez p. Budę dowiedzieliśmy się, jak pożyteczny był dotąd i jest nadal jego zakład tresury psów. W ciągu lat 10 wyszkolił p. Buda dla ochrony życia i mienia bliźnich **728 posłów,** z których **217 dostarczył dla ociemniałych** a 28 strażnikom kolejowym. Wspaniały okaz bernardyna sprezentował p. Buda przed kilku laty Marszałkowi Piłsudskiemu.

Reportaż z Rzeźni Miejskiej.

Tysiące zwierząt ponosi śmierć

by dostarczać nam pożywienia i przysmaków.

Ciekawe obserwacje nad nowoczesnym ubojem bydła i rytualnemi przesądami „narodu wybranego".

P. dyr. Kwiatkowski pokazuje naszemu współpracownikowi urządzenie rzeźni miejskiej w Bydgoszczy.

Korzystając z uprzejmości **dyrektora Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy, lekarza weterynarji p. Antoniego Kwiatkowskiego,** zwiedziliśmy urządzenia tego **pierwszorzędnego zakładu użyteczności publicznej** i pragniemy się z Szanownemi Czytelnikami podzielić bogatym materjałem naszych wrażeń.

HISTORJA RZEŹNI MIEJSKIEJ.

Rzeźnia bydgoska powstała **w 1890 r.** jako **jedna z pierwszych w naszej dzielnicy.** Ściśle mówiąc, pierwszą rzeźnię pobudowano **w Inowrocławiu.** Nasza rzeźnia jest młodszą siostrą inowrocławskiej.

Pierwotne urządzenia okazały się z biegiem czasu jako niewystarczające i **w latach 1912/13 rzeźnia miejska została rozbudowana.** Powiększono hole uboju, wzniesiono nową chłodnię, oraz pobudowano gmach administracyjny.

Za czasów Niepodległości urządzono **nowy oddział wywozowy,** t. zw. bekoniarnię, a poza tem wprowadzono **ulepszenia,** wymagane przez nowoczesną higjenę mięsa. Do oddziału badania mięsa wieprzowego t. zw. trychinoskopji, zakupiono aparaty, działające zapomocą projekcji, w miejsce dotychczasowego posługiwania się mikroskopem.

Od roku 1921 **dyrektorem rzeźni miejskiej** jest lekarz weterynarji p. Kwiatkowski. Już za jego czasów pobudowano przed halą uboju bydła **kryty zajazd** o konstrukcji żelaznej.

URZĄDZENIA RZEŹNI.

Poza wspomnianym budynkiem administracyjnym na urządzenia rzeźni miejskiej składają się **2 hale uboju, chłodnia, solarnia, oddział utylizacyjny, wytwórnia sztucznego lodu, tania jatka i oddział badania mięsa.**

Instytucja bydgoska jest do pewnego stopnia uważana jako wzorowa. Podczas licznych kursów dla lekarzy weterynaryjnych z całej Polski zapoznali się bowiem przedstawiciele Bydgoszczy z nowoczesnemi prawidłowemi urządzeniami rzeźnianemi, które u nas zostały wprowadzone.

STATYSTYKA UBOJU.

Dla zilustrowania rozmiaru pracy rzeźni miejskiej przytaczamy **statystykę za rok 1934.**

W roku tym ubito w Bydgoszczy ogółem **125.120 sztuk zwierząt,** w czem bydła rogatego 7956 sztuk, bydła młodocianego (jałowizny) — 612, cieląt — 24523, świń — 86987, owiec — 4972, kóz — 59 i prosiąt 11. Z **trzody chlewnej** Bacon Export ubił 39409, a pozostałe 56578 sztuk rzeźnicy bydgoscy.

Najciekawsze jest to, że w Bydgoszczy **od kilku lat nie konsumuje się zupełnie koniny,** gdyż taki nadmiar mięsa, szczególnie wieprzowego i to taniego znajduje się w obrocie handlowym.

TARGOWISKO MIEJSKIE.

Obok rzeźni istnieje targowisko miejskie, szczelnie odgrodzone ze względów weterynaryjno-policyjnych. Na tem targowisku odbywają się **2 razy tygodniowo targi,** głównie na trzodę chlewną, a szczególnie na prosięta. Poza tem **11 razy rocznie mają miejsce jarmarki** na bydło rogate i konie.

Podczas tych targów przewija się przez targowisko około 100—250 prosiąt, świń - tuczni-



ków stosunkowo mało, bo około 10 sztuk. Na jarmarki natomiast spędza się bydła rogatego ca. 250 sztuk, a koni 300—600 sztuk.

Z targów tych **nie korzystają producenci i handlarze,** jak to ma miejsce np. w Poznaniu, lecz przeważnie zwykła ludność, a w małej tylko mierze tutejsi rzeźnicy, którzy zaopatrują się w trzodę chlewną, nadającą się na ubój.

Wynika to stąd, że Bydgoszcz, mająca na peryferjach lasy i lżejszą ziemię piaszczystą, nie jest tak położona jak Poznań, pod którego murami bezpośrednio rozpościerają się większe majątki ziemskie, które przywożą na targowisko poznańskie większe ilości opasów.

Do czynności dyr. Kwiatkowskiego należy również nadzór sanitarny i administracyjny nad **halą targową,** która jednak w ostatnich latach nie ściąga już tylu konsumentów, co dawniej, gdyż obecnie namnożyło się w Bydgoszczy składów, obracających nietylko wędlinami, lecz i pobocznemi produktami bekoniarskiemi w najodleglejszych ulicach. Poza firmą Bacon Export dostarcza obecnie te produkty również Export Bacon z Nakła w bardzo wielkich ilościach.

ZWIEDZAMY RZEŹNIĘ.

Po tych wstępnych wyjaśnieniach przystępujemy do zwiedzenia obszernych i rozległych zabudowań rzeźni, oprowadzani przez p. dyr. Kwiatkowskiego, który udziela nam uprzejmie szczegółowych wyjaśnień fachowych. W nowej chwili przyłączył się do nas **p. prezydent m. Lublina,** przebywający na zjeździe gazowników, który podziwiał urządzenia naszej rzeźni, a szczególnie oddział trychinoskopji. Zaznaczyć należy, że budowle rzeźni są trwałe i solidne, a obecne urządzenia **w zupełności pokrywają zapotrzebowanie miejscowego przemysłu rzeźnickiego.**



Hala uboju trzody chlewnej.

Panuje przekonanie, zwłaszcza wśród ludzi, przybywających z innych dzielnic, że rzeźnia jest pełna fetoru i swędu, że leje się tu strugami krew, w której trzeba broczyć po kostki. Otóż **tak nie jest.** Dla przekonania nas, p. dyr. Kwiatkowski odbywał wędrówkę po rzeźni w białych, tennisowych bucikach, nie bojąc się zabrudzenia. Poza tem zwracają uwagę liczne trawniki i piękny ogródek przed gmachem administracyjnym. Te upiększenia i dbałość o wygląd estetyczny wskazują, że ludzie zajęci tu nie stracili aspiracyj do życia i jego pięknych stron. Zapytany przez nas długoletni pracownik rzeźni, co sądzi o swej pracy, wyraził w szczerych prostych słowach swe zadowolenie, dodając, że **możemy się szczycić z naszej rzeźni.**

W DRODZE NA ŚMIERĆ.

Ubój w rzeźni odbywa się codziennie, to też natrafiamy na **bardzo ożywiony ruch na terenie zakładu.** Zdala dolatuje kwik zabijanych świń i rozgwar rozmów ludzkich. Zwiedzanie rozpoczynamy od **obór,** gdzie liczne sztuki bydła czekają na swoją śmiertelną kolejkę. Każde zwierzę zaopatrzone jest numerem dla orjentacji. Oddzielne hale mają zwierzęta większe, oddzielne drobniejsze.

Jesteśmy w oborze dla cieląt. Właśnie jedno- z nich wyciąga pysk, myśląc, że dostanie mleka. Rzeźnik **bierze je na plecy,** jak worek i niesie do hali uboju. Gorzej jest z większemi sztukami, których nie można tak poprostu wziąć na plecy. **Te bardzo opornie** idą na rzeź, jaby instynktownie przeczuwając, co je czeka. Służba rzeźnicza chwyta się dość prymitywnych środków, popędzając zwierzę zapomocą wykręcania ogona itp. W Niemczech zastosowano do tego celu stalowe pręty, naładowane elektrycznością, które podniecają zwierzę do biegu. Oglądamy jeszcze **składnicę skór,** które nasolone czekają na nabywców, jakimi są **przeważnie żydzi.**

Przez podjazd, **pod którym gromadzi się** dziennie **około 150 wozów konnych** i ręcznych oraz około **25 samochodów,** należących do miejscowych rzeźników, dostajemy się do hali uboju bydła.

ARENA ŚMIERCI.

Charakterystyczny jest widok tej obszernej hali. Na stalowych sztalugach rozwieszone połacie bydła, cieląt i owiec. Tu zdzierają skórę, tam patroszą wnętrzności. Masa krwi, góry mięsa — wszystko to czyni na przybyszu z innego świata **wielkie wrażenie.**

Zabijanie bydła odbywa się w ten sposób, że najpierw zwierzę **ogłosza się młotem** (jest tam pewien specjalista o wyjątkowej sile), a następnie **przecina się lub przekłuwa gardło** dla odpłynięcia krwi.

Większe sztuki zabija się przy pomocy **aparatu Schernera.** Jest to przyrząd humanitarny, ogłusza zwierzę błyskawicznie. Właśnie demonstrują nam działanie takiego aparatu. Przyprowadzono silną krowę i ustawiono ją naprzeciw nas. Pracownik przykłada zwierzęciu do czoła aparat, robiący wrażenie podłużnej rury. Za naciśnieciem sprężyny zwierzę pada, jakby **rażone piorunem.** W tej chwili rzeźnik rozcina oszołomionemu zwierzęciu gardło. Olbrzymia masa krwi leje się szerokim strumieniem. Krew zbiera się do wiadra, a następnie używa do niektórych wyrobów wędliniarskich. Zwierzę rzuca się kilka chwil, macha tylnemi racicami i nieruchomieje. Cała operacja trwa bardzo krótko.

Aparat Schernera polega na wybuchu eksplodującego naboju, który zamiast pocisku wbija wyżłobiony na końcu stalowy pręt w czaszkę zwierzęcia.

Najodpowiedniejsze jest porównanie do działania gromu.

UBÓJ RYTUALNY.

Na przyrządzie, zwanym **kobylicą,** ułożono cielę w ten sposób, że nie może się ono wydostać. Młody wyrostek żydowski biegnie po sznur. Zbliża się z nożem w ręku **żydowski rzezak.** Jest to młody żyd z brodą, typowy przedstawiciel rodu Izraela. Podczas, gdy pomocnik trzyma cielę za pysk, rzezak błyska-



wicznym ruchem **przecina gardło zwierzęcia.** Tryska struga krwi. Rzezak spokojnie ociera nóż i idzie dalej. Cielę długo jeszcze trzepoce w powierzu wszystkiemi nogami i macha pośpiesznie ogonem, rzerząc ciężko. **Agonja trwa jakieś 5 minut.**

Dowiadujemy się, że w Bydgoszczy **ulega ubojowi rytualnemu 2—3 procent ogólnie ubijanego bydła rogatego, owiec i cieląt.** Ubój rytualny polega na przecięciu gardła i naczyń krwionośnych **bez uprzedniego ogłuszenia** zwierzęcia, tak, że zwierzę ma **świadomość bólu,** wynikającego conajmniej z jego instynktu.

W Polsce ubój rytualny **nie jest zabroniony ustawowo,** lecz wszelkie „znaki na niebie i ziemi" wskazują, że kwestja ta zostanie uregulowana według nowoczesnych wyników badań naukowych **dzięki zastosowaniu ogłuszania prądem elektrycznym według systemu Leduc'a.**

System ten został zastosowany w całej pełni **w Niemczech,** gdzie ubój rytualny bez uprzedniego ogłuszenia zwierząt jest **wzbroniony.**

Tutejsza rzeźnia zamierza wkrótce po przeprowadzonych już przed kilkoma laty wstępnych próbach i po odpowiednich ulepszeniach zainstalować aparaty nietylko dla ubezwładniania świń lecz i bydła rogatego.

Aparat elektryczny działa w ten sposób, że skoro dane zwierzę w ciągu 2 minut nie ulegnie zakłucia i pozbawienia krwi, **wstaje i może nadal wykonywać swe czynności fizjologiczne bez najmniejszego uszczerbku dla zdrowia.** A więc prąd elektryczny w zastosowaniu do zwierząt nie spełnia tego, co w Ameryce w zastosowaniu do przestępców.

Kwestja sprzeciwu żydów odpada, bo można im udowodnić, że **zwierzę przez ten zabieg nie ulega uszkodzeniu** i tem samem mimo zastosowania humanitarnego sposobu **może być uznane jako koszerne, czyli czyste, w zrozumieniu Talmudystów.**

LAS POŁÓWEK ŚWIŃSKICH.

Zkolei przenosimy się do hali uboju trzody chlewnej.

Imponująco wygląda olbrzymi las wiszących połówek świńskich, z których każda jest ostemplowana przez weterynarza.

Ubój odbywa się na specjalnej platformie w ten sam sposób, jak u bydła rogatego.

Hala, wyłożona porcelanowemi kaflami, zaopatrzona w wszelkie nowoczesne urządzenia, wodotryski, wielokrążki i t. p., przedstawia się bardzo czysto. Również w płuczkarni wnętrzności zwierzęcych panuje **wzorowa czystość.**

Przy akompanjamencie kwiku zabijanych świń przenosimy się do dalszych budynków.

MASZYNERJA I WYTWÓRNIA LODU.

Rzeźnia miejska zaopatrzona jest **w agregat maszyn wszelkiego rodzaju,** obsługujących potężną instytucję. Oglądamy olbrzymi kocioł, pompy parowe, aparat do oczyszczania wody (zmiększania jej), warsztaty, maszynę parową o sile 240 koni, 2 ekspresory, obsługujące **sztuczną lodownię** itp. Wytwórnia sztucznego lodu przy rzeźni miejskiej produkuje dziennie około 6 tonn lodu w blokach po 12 i pół kg. **Lód ten zabarwiony** jest nieszkodliwą substancją na kolor różowy dla odróżnienia od lodu, pochodzącego z kanałów i stawów, który zawierać może zarazki tyfusu i t. p.

KREMATORJUM.

Rodzajem krematorjum dla **zwierząt jest oddział utylizacyjny czyli przetwórnia zajętych i za niezdatne do spożycia uznanych zwierząt wzgl. ich części.**

W specjalnym kotle części te zostają przetwarzane na **mąkę mięsno-kostną,** używaną przeważnie przez właścicieli hodowli drobiu do karmienia drobiu.

FILM Z TKANEK MIĘSA.

Najciekawszem **może urządzeniem rzeźni** jest oddział badania mięsa wieprzowego czyli trychinoskopja. Badanie odbywa się w ten sposób, że próbki mięsa, zebrane u danej sztuki, zakłada się w wielkość ziarnka jęczmiennego w liczbie 14-tu na przyrząd, zwany compresorium — **ściskacz.** Jedną płytką szklaną przyciska się drugą i ściąga je zapomocą śrubek. W ten sposób powstają bardzo cienkie preparaty, przez które możnaby czytać.

Ściskacz zakłada się **do aparatu projekcyjnego,** oświetlonego zapomocą lampy łukowej. Na ekran odpowiednio pomalowanej ściany **pada wielokrotnie powiększony obraz preparatu.** Na tym swoistym filmie widoczny jest każdy szczegółik, każde włókno, każde najdrobniejsze pasemko mięsa. Trychiny — po polsku włośnie — przedstawiają się jako spiralnie skręcone włoski. Trzeba dokładnie badać preparat, by je zauważyć. Dawniej badania tego dokonywało się przy pomocy mikroskopu. Była to praca żmudna, wymagająca długotrwałego ślęczenia. **Obecnie praca i kontrola jest znacznie uproszczona.** O ile dawniej taki oglądacz mógł zbadać 36—45 sztuk dziennie, o tyle obecnie może sprawdzić 60—72 sztuk trzody chlewnej.

SZTUCZNA ZIMA.

Chłodnia rzeźni miejskiej dzieli się na **przedchłodnię, chłodnię właściwą i solarnię.**

Przedchłodnia jest **największą w Polsce i zajmuje przestrzeń 2000 m^2.** Każda sztuka zwierzęca umieszczona jest w przedchłodni przez dobę, a następnie „awansuje" do chłodni.

W chłodni znajduje się **186 klatek** zaopatrzonych w żelazne pręty. Tam umieszczają swój



towar poszczególni detaliści. Klatki mają rozmiary od 2,33 — 6,62 m^2. Ilość klatek pokrywa się z zapotrzebowaniem. Jako trzeci oddział znajduje się w obszernym budynku solarnia.

W przedchłodni panuje **temperatura 0 stopni,** a w chłodni **2 stopnie.** To też wejście tam z obecnego upału jest równie ryzykowne jak i nie pozbawione „piorunującego" wrażenia.

RZEŹNIA DZIAŁA SPRAWNIE.

Poza dyr. Kwiatkowskim zajętych jest w rzeźni **7 lekarzy weterynarji, 8 oglądaczy trychin** t. zw. skrawkarzy, personel urzędniczy, dozorcy i werkmistrz.

Rzeźnia musi zawsze sprawnie działać, ponieważ ma na celu zaopatrywanie miasta w taki artykuł **pierwszej potrzeby,** jakim jest mięso i ponieważ **pobiera opłaty zgóry,** a więc musi dotrzymywać umowy.

Życie i praca w rzeźni płynie równo i spokojnie, jak w zegarku. Każdy spełnia chętnie swe obowiązki i panuje ogólna harmonja.

Możemy być dumni z naszej wzorowej rzeźni.

Józef Kołodziejczyk.

Ćwierć wieku pracy samodzielnej w zawodzie krawieckim.



Starszy Cechu krawieckiego w Bydgoszczy p. WŁADYSŁAW ZIELIŃSKI

obchodzi dnia 1 lipca rb. dwudziestopięciolecie swego mistrzostwa. P. Zieliński pochodzi z Wudzyna, pow. bydgoskiego. W Bydgoszczy pracował od lat najmłodszych, wolne od zajęć zawodowych chwile poświęcając samokształceniu i pracy w stowarzyszeniach polskich, jak T-wo Czeladzi Katolickiej itp. W odniemczonym Cechu mistrzów krawieckich zaprowadził pierwsze egzaminy w języku polskim. Wybrany radcą Izby rzemieślniczej piastował zaszczytny urząd aż do zlikwidowania Izby bydgoskiej. Rzemiosło polskie dumne być może z Jubilata.

— **Osobiste.** Dr. Sobociński W., lekarz stomatolog powrócił po miesięcznym pobycie naukowym w Klinice stomatologicznej Uniwersytetu Jana Kaźmierza we Lwowie i wznowił przyjęcia.

— **Ofiara.** P. Franciszek Gierszewski, sędzia polubowny, złożył 5,— zł na potrzeby kościoła św. Trójcy i 5,— zł na budowę kościoła na Czyżkówku.

— **Zamiast wieńca na grób ś. p. sędziego Weimanna** złożył p. Stanisław Zakaszewski 6,— zł na bezrobotnych.

— **Nie był karany za kradzież.** Swego czasu pisaliśmy o włamaniu do biura „Wohlfartsbundu" przy ul. 20 Stycznia. Podejrzany pierwotnie o kradzież i włamanie 39-letni robotnik Aleksander Giesler z Bydgoszczy, jak ustaliły dokładne dochodzenia nie brał udziału w tej wyprawie złodziejskiej i nie był karany za kradzież.

— **Znakomity chór „Hasła" bydgoskiego** wystąpi jutro (w sobotę) o godz. 18,15 w związku z ogólno-krajową imprezą pod nazwą „Cała Polska śpiewa" **w radjo toruńskim** z pieśniami „Hej żeglarze" — Łucjana Kamieńskiego, „Burza Morska" — Walka Walewskiego i „Rozpinaj żagle" — ks. Surzyńskiego. Koncert ten nadają wszystkie rozgłośnie polskie.

— **Miesięczne bilety tramwajowe** nabywać można w biurze Tramwajów przy ul. Dr. Emila Warmińskiego 8 (pokój 2), w czasie od godziny 8 do 15-ej, względnie w Bydgoskim Oddziale Polskiego Biura Podróży „Orbis" — Plac Teatralny 6, w czasie od godziny 8,30 do 13-ej i od godz. 15 do 18-ej.

Przygotuj oko na 7-go lipca br.!?

— **Pielgrzymka do Częstochowy.** Ostatni termin zgłoszeń na pielgrzymkę upływa już 2 lipca. Zatem uprasza się o niezwłoczne zapisywanie się na pielgrzymkę. Zniżka za bilety kolejowe, którą udało się uzyskać, jest tym razem nadzwyczajna. Bilet w obie strony wraz z opłatą za zwiedzenie zabytków jasnogórskich kosztuje III klasą 13,50 zł, II klasą 20,— zł. Pielgrzymka wyruszy pod kierownictwem ks. prob. Skoniecznego we wtorek, dnia 9 lipca o godz. 7 rano. Powrót z Częstochowy nastąpi w czwartek, 11 lipca o godz. 18, przyjazd do Bydgoszczy w piątek rano o godz. 6. Zgłoszenia przyjmuje kasa kościelna parafji św. Trójcy, ul. św. Trójcy 26, w dni powszednie od godz. 9—13-ej.

— **Podajemy do wiadomości,** iż z dniem 24 bm. F-a Tow. Przem.-Handl. Block-Brun S. A. przeniosła się do obszernego lokalu przy ul. Gdańskiej róg Placu Wolności. Nadmieniamy, iż kierownictwo tutejszego Oddziału spoczywa w rękach wybitnego fachowca p. Zbigniewa Wewiórki, który zawsze służy i udziela fachowe porady bezpłatnie. Poza tem skład bogato zaopatrzony jest w maszyny do pisania i liczenia, „Remington" oraz powilacze i wszelkie aparaty kinowe, jak również powiększony warsztat reperacyjny. F-ma Block-Brun jako nawskroś chrześcijańska, zasługuje na poparcie. Zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie.

Warsztaty pracy

dla dzieci rodziców bezrobotnych.

Stowarzyszenie pod nazwą „Opieka dzieciom bezrobotnych" w Bydgoszczy—Bielawy, wychodząc z założenia, że dzieci należy ze względów pedagogiczno-wychowawczych nauczyć, by **własną pracą zdobywały środki,** postanowiło zorganizować przy szkole powszechnej na Bielawkach następujące **warsztaty pracy:** dla dziewczynek — **krawiecki i rękodzielniczy** i dla chłopców — **introligatorski i wyrobów drzewnych.**

Dla powyższego celu zużytkować znajdujące się przy szkole warsztaty i narzędzia stolarskie, zakupić prasę introligatorską i niezbędne na zapoczątkowanie materjały i wyasygnować z kasy Komitetu 500 zł.

Na kierowników warsztatów powołać **fachowców z personelu nauczycielskiego** tejże szkoły. Organizację warsztatów i plan pracy podjął się zorganizować kierownik szkoły p. **Łukasik** — w czasie wakacyj, z tem, ażeby dzieci mogły przystąpić do pracy z początkiem przyszłego roku szkolnego. Przed świętami Bożego Narodzenia projektuje się urządzić wystawę wykonanych prac.

Zakończenie kursu damskiego czesania.

Ub. niedzieli odbyło się w sali „Pod Lwem" zakończenie kursu damskiego czesania. Do konkursu stanęło 12 kursistów.

Nagrody wręczył kursistom prezes filji bydgoskiej Tow. Pomocników Fryzjerskich p. Wacław Kaczmarek.

W klasie wodnej ondulacji zdobyli nagrody: 1. Antoni Komala. 2. Leon Szmelter i 3. K. Uniatowski. W klasie żelazkowej ondulacji zdobyli nagrody: 1. Brunon Suwalski. 2. Alfred Gudzun. 3. Kazimierz Zbieralski. Przy wręczaniu świadectw apelował prezes do uczniów, aby nie przestali dalej pracować dla dobra zawodu. Dziękował też nauczycielom, a szczególnie podniósł zasługi p. Formanowskiego, który bezintersownie dostarczył aparatów do suszenia.

Wielką zabawę w Opławcu

urządza w sobotę, dn. 29 czerwca, od godz. 15-tej w ogrodzie i na sali p. Błocha Ch. Zw. Mł. Pr. „Odrodzenie" — Bydgoszcz. Różne niespodzianki jak tańce, strzelanie z wiatrówek o cenne nagrody itd.



Pokaz „Gaz i woda"

zorganizowany w ramach 17-go Zjazdu Gazowników i Wodociągowców Polskich w salach Miejsk. Gimn. im. Kopernika przy pl. Kochanowskiego można zwiedzić dziś jeszcze w godz. od 8 do 20 bez przerwy. — Zwiedzenie bezpłatne.



— **Związek urzędników miejskich** w Bydgoszczy złożył w dniu imienin prezydenta miasta p. Leona Barciszewskiego 20 złotych na pomnik im. Marszałka Piłsudskiego, zamiast kwiatów.

— **Podziękowanie.** Na tej drodze śpieszę podziękować WPanu Häuslerowi za tak czynną pomoc w zrealizowaniu w liceum tegorocznych prac kantorowych przez umożliwienie młodzieży licealnej szczegółowego zapoznania się z fabrykacją makaronu, organizacją przedsiębiorstwa jak również za wykłady, serdeczne przyjęcie młodzieży, zaofiarowanie nagrody za plakat i za stały troskliwy kontakt z młodzieżą przez cały okres prac kantorowych. Stosunek ten ułatwił w wielkiej mierze realizację kontaktu pomiędzy szkołą a handlem i przemysłem i został z wielkiem uznaniem stwierdzony przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego. (—) Eugenjusz Wasilewski, dyrektor Liceum Handlowego Koedukacyjnego.

Śmiertelny wypadek z bronią na łodzi.

Ofiarą padł 7-letni chłopiec.

Inowrocław, 28. VI. (Tel. wł.) We wsi Służewo wybrał się 14-letni Jan Sergetyński wraz 7-letnim Sylwestrem Rutkowskim łodzią na przejażdżkę po jeziorze. Gdy łódź znalazła się na samym środku jeziora, Sergetyński zaczął manewrować zabraną ze sobą bronią palną. W pewnej chwili nastąpił wystrzał i kula zabiła na miejscu 7-letniego Rutkowskiego. Wypadek wywołał we wsi wielkie przygnębienie.

— **Drużyny ratownicze P. C. K.** Celem wzięcia udziału w obchodzie „Święta Morza", zbiórka drużyn ratowniczych nastąpi w piątek dnia 28 bm. o godz. 19-ej oraz w sobotę dnia 29 bm. o godz. 10,30, każdorazowo przed kancelarją PCK., przy ul. 3-go Maja 24.

I. DRUŻYNA ŻEŃSKA P. C. K.

Zbiórka drużyny jutro z okazji „Święta Morza" o godz. 11 przed południem przed biurem P. C. K. przy ul. 3-go Maja.

Komplet konieczny. **Komendantka.**



Czy karmiąca matka może używać kawy?

Przy częstem używaniu kawy, kofeina przechodzi do mleka matki i może wpłynąć szkodliwie na anormalny rozwój oseska, wywołując niepokój i podniecenie dziecka. Kawę i herbatę winna karmiąca — zwłaszcza przy zauważeniu objawów — zastąpić Ovomaltyną. Jest to zupełnie łatwostrawna i smaczna odżywka, która zwiększa wydajność i wartość biologiczną mleka matki, co jest niezmiernie ważnym czynnikiem dla prawidłowego rozwoju oseska.

Katastrofalne upały w Niemczech.

Berlin, 28. 6. (PAT). Panujące od kilku dni w Berlinie oraz w różnych krajach Rzeszy upały **przybierają charakter katastrofalny.** Dziś w Berlinie temperatura z **22 stopni w ciągu ub. nocy podskoczyła do 33 w południe.** Ze Śląską donoszą o upałach, jakich nie pamiętają tam od najdawniejszych czasów. **We Wrocławiu zanotowano dziś w południe 38 stopni.** Jest to rekordowa temperatura, nie notowana tam **zgórą od 150 lat.** W Berlinie wskutek upałów **zmarło w ostatnich dniach 12 osób.** Również w górach temperatura podskoczyła znacznie ponad poziom normalny. Na t. zw. „Zugspitze", gdzie w ub. latach notowano zero stopni, o tej porze, temperatura wykazała dziś 11 stopni. Na szczycie Brocken w górach Harzu zanotowano 18 stopni, nad morzem północnem 18, **nad Bałtykiem 23—26 stopni.**

Upały, pioruny i utonięcia.

Sztokholm, 28. 6. (PAT). Fala niezwykle silnych upałów utrzymuje się w dalszym ciągu w całym kraju. Szereg miejscowości został **nawiedzony przez gwałtowne burze z piorunami,** od których zginęło wiele osób i zwierząt. W antenę najsilniejszej radjostacji szwedzkiej w Motala **uderzył piorun, unieruchomiając ją na przeciąg 12 godzin.** W dniu wczorajszym **utonęło wiele osób w czasie kąpieli oraz podczas przejażdżek łódkami.**

50 stopni w Jugosławji.

Białogród, 28. 6. (PAT). Fala upałów panujących w Europie **ogarnęła i Jugosławję.** Na wybrzeżu morskiem Adrjatyckiem notują dziś temperaturę, **dochodzącą do 50 stop. C. a w północnych prowincjach 34 stop. C. w cieniu.**

Przepiękna procesja na Szwederowie
zamknęła oktawę Bożego Ciała.

(ak) Ostatnia i najpiękniejsza z proceysj na Szwederowie zamknęła wczoraj oktawę Bożego Ciała. Szwederowo tak jak rokrocznie od szeregu lat pokazało znowu swoje oblicze głębokiej religijności i wzrastającego na sile ducha katolickiego. Najuboższa dzielnica Bydgoszczy góruje potęgą wiary i najlepiej zamanifestowała swe głębokie przywiązanie do kościoła katolickiego. Wzruszenie ogarnęło każdego z innych parafij bydgoskich, a w szczególności śródmieścia, na widok tych przepięknych szat, w jakie przystroiło się na ten uroczysty dzień Szwederowo. W sercach zapisać się musiała na długo ta wczorajsza uroczystość. Wszystkie domy były wspaniale udekorowane. Nawet w najuboższej chatce w każdem oknie obrazy święte z jarzącemi się świecami i pracowicie uwitemi ręką biednego robotnika girlandami. Ulice tonęły w zieleni i zamieniły się w przecudne aleje. Naliczono przeszło 40 girland, przeciągniętych przez ulice. Piękniejszej dekoracji doprawdy trudno sobie wyobrazić. Ludność wkładała w nią całą duszę, całe serce i nie szczędząc ostatnich może groszy.

W przecudnej procesji brało udział całe Szwederowo oraz inne parafje bydgoskie. Po nieszporach, odprawionych przez ks. dr. Kolipińskiego, wyruszyła o godz. 6 po południu procesja z kościoła Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, celebrowana przez ks. kanonika Stepczyńskiego w asyście 30 księży. Wśród dźwięków dzwonów procesja skierowała się ul. Ugory do pierwszego ołtarza, przystrojonego na narożniku ul. Konopnej przez p. Kołodzieja. Drugi ołtarz znajdował się na ul. Niegolewskiego, przystrojony przez p. Piotrowskiego, trzeci przy ul. Nowodworskiej był dziełem p. Poczekaja, zaś czwarty przed szkołą im. Kochanowskiego pobudowany był przez Tow. Robotników na Szwederowie. Temi ulicami przeszła procesja, posuwając się następnie ul. Ugory zpowrotem do kościoła.

Ewangelję przy ołtarzach śpiewali kolejno ks. Rólski, ks. Balcerek, ks. kan. Pacewicz oraz ks. dr. Moska. Księdza celebransa prowadzili pp.: Piotrowski i Meliński, aptekarz Rybicki i mec. Nowak, prezes Zieliński, prezes Kubiak oraz rektor Wnuk i dr. Fischbach.

Ogólną uwagę zwracała w procesji kompanja honorowa Związku Strzeleckiego z p. Jaskółą na czele. Na długo pozostanie w pamięci wspaniała i przepiękna procesja na Szwederowie.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

SOBOTA, 29 CZERWCA.

WARSZAWA-RASZYN. 8,30: Audycja poranna. 10,00: Muzyka religijna. 10,30: Nabożeństwo. 12,03: Podróżujmy. 12,20: Poranek muzyczny. 13,00: Fragment słuchowiskowy. 13,20: Muzyka. 15,00: Pogadanka rolnicza. 15,10: Piosenki szwajcarskich jodlerów. 15,22: Co lubi, a przed czem broni się pszczoła. 15,35: Muzyka. 15,45: Teatr wyobraźni nadaje słuchowisko dla dzieci. 16,15: Skrzynka techniczna. 16,30: Preludja Cl. Debussy'ego. 16,50: „Wędrówka Joanny" E. Szelburg-Zarembiny. 17,00: Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk. 18,00: Poradnik sportowy. 18,10: Minuta poezji. 18,15: Cała Polska śpiewa. 18,30: Przegląd wydawnictw. 18,45: Cl. Debussy: „Morze". 19,30: Nasze pieśni. 19,50: Pogadanka aktualna. 20,00: Wiadomości rolnicze. 20,10: Pieśni bez słów. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21,00: Audycja dla Polaków zagranicą. 21,30: Święto morza w muzyce. 22,00: Wiadomości sportowe. 22,30: „Obrazki z nad morza" — mała orkiestra.

NIEDZIELA, 30 CZERWCA.

WARSZAWA-RASZYN. 8,30: Audycja poranna. 10,30: Transmisja nabożeństwa z Rogalinka. 12,03: Wieś wielkopolska tańczy. 12,20: Poranek muzyczny. W przerwie poranku o godz. 13 fragment słuchowiskowy „Z chłopa król". 14,00: Muzyka salonowa. 15,00: Pogadanka rolnicza. 15,10: Muzyka. 15,22: Przegląd rynków produktów rolnych. 15,35: Pieśni polskie (płyty). 15,45: Po powrocie ze szkoły rolniczej. 16,00: Koncert solistów. 16,45: Pierwszy polski literat marynista. 17,00: Dla naszych letnisk i uzdrowisk. 18,00: Transm. z obozu Wojsk. Przysp. Radjotechn. w Rynі n/Narwią. 18,15: Billy Mayerl wykonawca własnej kompozycji. 18,30: Cała Polska śpiewa. 18,45: Dawne i nowoczesne dyliżanse". 19,25: Trio Rymowicza. 19,50: Feljeton p. t. „Trampy polskie".

Ze sportu.

„Niemiecki turniej wewnętrzny.. Ciekawa impreza na kortach D. T. C.

Na kortach D. T. C. odbędzie się w dniach 28 do 30. 6. „Niemiecki Turniej Wewnętrzny" celem wyeliminowania najlepszego gracza niemieckiego w Polsce. W turnieju wezmą udział najlepsi gracze niemieccy z Chorzowa, Katowic, Łodzi, Poznania itd.

TURNIEJ BŁYSKAWICZNY KLUBU „LEO".

Klub Sportowy „Leo" z okazji 3-lecia istnienia, urządza turniej błyskawiczny piłki nożnej na boisku im. Świtały w dniach 30. VI i 7. VII. 35 r. od godz. 14 do 20. Wartościowe nagrody są wystawione w oknie wystawowem F-my B. Cegielski, skład galanterji, Plac Teatralny narożnik ul. Hermana Frankego. Specjalne zainteresowanie budzi nagroda honorowa za najniższą ilość punktów karnych. Do turnieju zgłosiło się 8 czołowych drużyn bydgoskich.

Straszna katastrofa żywiołowa
nad Tczewem.

Setki sztuk bydła żywcem spłonęło. — Grad wielkości kurzego jaja zniszczył doszczętnie pola zbożowe. — Łuna pożarów w powiecie.

Tczew. W ub. środę od godz. 15,30 do 18,30 nad miastem jak i całym powiatem tczewskim szalała nienotowana dotąd od dziesiątek lat katastrofalna burza gradowa, połączona z ulewnym deszczem i grzmotami. Prowizorycznie obliczone szkody, jakie spowodowała środowa burza, wynoszą blisko miljon zł.

300 owiec żywcem spłonęło.

O godz. 18,30 grom uderzył w olbrzymią owczarnię majątku ziemskiego Nowy Dwór pod Pelplinem, która momentalnie cała stanęła w płomieniach, tak, iż służba folwarczna pomimo nadludzkich wysiłków nie była w stanie ratować znajdujących się w owczarni owiec, które w liczbie 300 sztuk żywcem spłonęły wraz z masywnym budynkiem owczarni oraz wielką stodołą, w której mieściły się maszyny i narzędzia rolnicze. Szkody wynoszą przeszło 150.000 złotych.

W Zajączkowie tczewskiem w promieniu 2 km grad wielkości kurzego jaja **doszczętnie zniszczył pola zbożowe.** Ten sam los spotkał rolników okolicznych wsi, jak w Miłobędziu, Rukocinie, Turzy, Suchostrzygach, Maleninie i innych miejscowościach.

Jak wielka była siła gradobicia, niech świadczy fakt zupełnego rozbicia przez pociski gradowe w gmachach kolejowych na terenie dworca towarowego przetokowego **185 szyb grubości 5 mm,** z których większa część pokryta była drucianą siatką. Grad zniszczył również doszczętnie transportowane pociągiem z Gdańska cztery cenne łodzie wyścigowe oraz podziurawił dachy kilku domów w Suchostrzygach.

Żołnierz na warcie rażony piorunem.

Szeregowiec 2 bataljonu strzelców, stacjonowanych w Tczewie, 22-letni Jan Sikorski, pełniąc w pełnem uzbrojeniu służbę wartowniczą przed koszarami, rażony został piorunem, który prześlizgnął się przez karabin z najeżonym bagnetem. Żołnierz doznał na szczęście tylko lekkiego porażenia.

Piorun podpalaczem.

W Piasecznie na wybudowaniu grom uderzył w dom mieszkalny biednego chałupnika Walentego Drążkowskiego. Dom wraz z chlewem spłonął doszczętnie. We wsi Sprudowie piorun podpalił wielki stóg słomy rolnika Bolesława Landowskiego, wartości 1.000 zł.

Grom zabił krowy.

Pasące się na łąkach krowy rolnika Roberta Tarnoszczowa mieszkańca wsi Kuchnia oraz rolnika Józefa Lipińskiego z Gronowa — zabite zostały na miejscu uderzeniem gromów.

Powiat tczewski miejscami przedstawia widok strasznego spustoszenia, jakie wyrządziła w tak krytycznych dla rolników czasach.

Z GDAŃSKA.

Burza, która wczoraj przeszła nad Gdańskiem, wyrządziła **poważne szkody.** Masy wody spływającej z okolicznych pagórków **zamuliły ulice i ogrody,** niszcząc jarzyny i zalewając piwnice. Zderzenia piorunów zerwały w trzech miejscach przewody elektryczne, przecinając dopływ prądu do szeregu objektów przemysłowych.

200.000 litrów okowity w płomieniach.

W czasie burzy piorun uderzył w tanki Baltische Spritwerke w Nowymporcie, zawierające **200.000 litrów spirytusu.** Spirytus wybuchł, rozsadzając tanki, których części rozleciały się na dachy sąsiednich domów, przerzucając ogień na kotłownię fabryki. Prace ratunkowe, prowadzone od strony lądu i Wisły natrafiły na poważne trudności wobec niebezpieczeństwa dalszych wybuchów. W pozostałych tankach znajduje się jeszcze 800.000 litrów spirytusu.

Bank Polski płacił w dniu 28. 6. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,24
funty szterlingów	25,92
franki szwajcarskie	172,59
franki francuskie	34,88
szylingi austrjackie	98,—
belgi belgijskie	88,76
floreny holenderskie	358,30

PIĘKNE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ.

Londyn. W czwartek Jędrzejowska rozegrała na pierwszym korcie Wimbledonu wobec 5.000 widzów mecz z pierwszą rakietą Włoch Valerio, odnosząc piękne i stosunkowo łatwe zwycięstwo 6:4, 6:2. W 1-ym secie walka była dość zacięta, przyczem obie zawodniczki zdobywają na zmianę po 1-ym gemie. Stan meczu brzmi kolejno 1:1, 2:2 i 3:3. Dopiero po zdobyciu 4-go gema zaznaczyła się wyraźna przewaga Polki. W 2-im secie Jędrzejowska prowadziła cały czas, nie wypuszczając inicjatywy z rąk.

Jędrzejowska w tym meczu wykazała doskonałą formę.

W 3-ej rundzie przeciwniczką Polki będzie Angielka Ford, której pokonanie nie będzie zapewne przedstawiało trudności. W razie zwycięstwa Jędrzejowska spotka się ze słynną angielską tenisistką Scriven.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że zapowiedziana **wycieczka Chrz. Związku Czeladzi Rzeźnickiej** w święto Piotra i Pawła do Koronowa ze względów od związku niezależnych nie odbędzie się. Zarząd.

Z życia towarzystw.

Piątek, 28 czerwca.

Godz. 20,00: **Bydgoski Klub Mandolinistów.** Lekcja dla oddziału starszego w lokalu klubowym. Komplet konieczny. Oddział młodszy oraz kurs ma wakacje do 25. 8. br.

— **Koło śpiewu im. I. Paderewskiego.** Lekcja śpiewu w lokalu przy ul. Karpackiej. Komplet pożądany z powodu konkursu okręgowego.

— **Sekcja piłkarska K. S. „Leo".** Schadzka w świetlicy klubowej przy ul. Gdańskiej.

— **K. S. „Brda".** Schadzka I i II drużyny w ognisku O. M. P. Jutro rano wyjazd na zawody do Grudziądza. Sympatycy mile widziani.

Sobota, 30 czerwca.

Godz. 7,00: **Koło Absolwentów Szkół Handl.** Wymarsz na dwudniową wycieczkę do Tryszczyna. Zbiórka przed kościołem N. Serca Jezusa (pl. Piastowski). Informacje w piątek o godz. 17 w sekretarjacie.

Godz. 7,30. **Młodzi Drogerzyści** wycieczka do Brzozy. Zbiórka i odjazd — dworzec autobusowy.

Godz. 7,45. **Tow. śpiewu „Halka".** Chór śpiewa w kościele farnym. Dziś lekcja śpiewu w Strzelnicy.

Godz. 14. **Cech Szewski.** Wycieczka do Opławca, wyjazd kolejką, bilety ulgowe.

Godz. 16. **Tow. Oświat. „Lech"** zabawa w ogródkach działkowych im. Wł. Jagiełły.

Niedziela, dnia 30 czerwca 1935 r.

Godz. 8. **Tow. Gimn. Sokół III.** Wycieczka do Brzozy, zbiórka z rowerami na Zbożowym Rynku, dla pieszych o godz. 9 na dworcu głównym.

Godz. 16. **Bractwo Wstrzemięźliwości przy Farze** zebranie plenarne w Domu Katolickim.

— **Bractwo Straży Honorowej przy Farze** uroczystość ku czci Najsł. Serca P. Jezusa z przedstawieniem amatorskiem.

*

Zarząd XXI Okręgu Śpiewaczego. Wszystkie Towarzystwa Śpiewacze zechcą zgłosić się **dziś, o godz. 19-ej** w sekretarjacie, ul. Mostowa 2 po odbiór programów i kart uczestnictwa dla członków i gości. — W sobotę sekretarjat (biuro zjazdowe) czynny jest w Strzelnicy, ul. Toruńska od godz. 14 do 18-ej.

„Lutnia" Jachcice. Uprasza się członków o wzięcie licznego udziału w zjeździe jubileuszowym, w niedzielę.

Korporacja „Eksternia". 29 i 30 czerwca wycieczka krajoznawcza w okolice Byszewa. W programie zwiedzenie jezior, leśniczówki i pływających wysp na jeziorze Żabnem. Zbiórka o godz. 6 przy Starym Rynku, a po nabożeństwie o godz. 7 wymarsz. Trasa wycieczki: Kolejką do Wtelna, dalej pieszo przez Gogolinki, wzdłuż jezior do Byszewa.

BYDGOSKIE KOLEJE POWIATOWE. Rozkład jazdy pociągów od 15 maja 1935 r.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA

Odjazd z Bydgoszczy:	Przyjazd do Bydgoszczy
do Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 18.30, 20.45, 23.35.	**z Koronowa** 7,34, 8.52, 11.31, 15.10, 18.19, 20.34, 23.17
do Opławca, Smukały 8.10, 9.00, 10.00, 10.25, 11.05, 12.00, 13.00, 14.00, 14.40, 15.20, 16.20, 17.35, 18.30, 20.45, 22.10, 23.35	**z Opławca, Smukały** 7.34, 7.47, 8.52, 9.50, 11.31, 11.56, 12.50, 13.50, 15.10, 16.10, 17.30, 18.19, 19.25, 19.51, 20.34, 21.51, 23.17
do Smukały Dolnej 10.00, 14.40, 17.35	**ze Smukały Dolnej** 11.56, 17.30, 19.25
do Wierzchucina (Byszewskie Jeziora) 10.25, 22.10	**z Wierzchucina** (Byszewskie Jeziora) 7.47, 21,51

8678)

W DNI POWSZEDNIE

Odjazd z Bydgoszczy:	Przyjazd do Bydgoszczy
do Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*†, 14.00, 16.05, 18.30, 20.45	**z Koronowa** 7.07*†, 7.34, 8.52, 11,31, 15.10, 18.19, 20.34
do Opławca, Smukały 8.10, 11.05, 11.40*, 12.30*†, 13.20*, 14.00, 15.30**, 16.05, 18.30, 19.15*, 20.45	**z Opławca, Smukały** 7.07*†, 7.34, 7.47**, 7,55*, 8.52, 9.18*, 11.31, 15.10, 17.50*, 18.19, 20.34
do Wierzchucina, Wąwelna 11.40*, 13.20*, 15.30**, 19.15*	**z Wierzchucina, Wąwelna** 7.47**, 7.55*, 9.18*, 17.50*

Uwaga: pociągi oznaczone * kursują w środy i soboty, *† w soboty, ** w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Wszystkim Krewnym, Znajomym, Ks. Dekowskiemu, Cechowi Rzeźnickiemu i Towarzystwu Czeladzi za liczny udział w pogrzebie śp.

Leona Makowskiego

składam SERDECZNE PODZIĘKOWANIE. Żona. (11582

Wielka licytacja dobrowolna.

Dnia 2 lipca 1935 r. od godziny 10-tej i dni następne sprzedawać będę w **Szubinie-Wsi** w pałacu najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: większą ilość mebli, dywanów, kryształów, obrazów, firan, różnych platerów i wiele innych w dobrym stanie utrzymanych rzeczy.

Przedmioty podlegające sprzedaży można oglądać w dniach licytacji w miejscu sprzedaży i w czasie wyżej oznaczonym. (—) **Fr. Woźniak**

11632) Komornik Sądu Grodzkiego w Szubinie.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy posiada na sprzedaż 2 kotły parowe: 6 Atm. o powierzchni ogrzewalnej 72,38 m. kw. oraz 1 Atm. około 20 m. kw. powierzchni ogrzewalnej, parową maszynę leżącą o 150—180 PP., jeden silnik Diesla wytwórni Atlas-Diesel, Stockholm, typu T 4 k o mocy 200 K. M. 275 obr./min., sprężony z 1 prądnicą F-my Elektricks Aktie—bolaget Partille—Sverige typu N. V. 8 o mocy 135 K. W. 275 obr./min. 220 V. 614 A. z kompletnem urządzeniem, dynamo A. E. G. 120 Volt 167 Amp. z tablicą rozdzielczą 1450×1000 mm, 2 elektromotory 110 Volt, 1 trak (Walzenvollgatter) 800 mm, oraz inne drobne przedmioty.

Bliższych informacyj udziela Odział Nieruchomości Miejskich, Ratusz pokój 7.

Za Prezydenta Miasta,
(—) Kaszyński, referendarz.

Zlecenie Nr. 782/8. (11631

Ogłoszenie!

Na podstawie postanowień art. 9 ust. 3 rozp. P. R. P. z 24 października 1934 r. o ustaleniu nazw miejscowości i o numeracji nieruchomości (Dz. U. R. P. nr. 94 poz. 850) Zarząd Miejski — Wydział VIII wzywa niniejszem właścicieli nowowzniesionych budynków w Bydgoszczy, nieposiadających dotychchas numerów orjentacyjnych, aby w terminie do dnia **10 lipca 1935 r.** zgłosili się w Wydziale VIII, 4 Oddział Pomiarowy ul. Jana Kazimierza 1, 5 II piętro w celu zamówienia odpowiednich tabliczek.

Winni niezastosowania się do powyższego zarządzenia podlegają karze grzywny do 500 zł, a to na mocy art. 11 wyżej wspomnianego rozporządzenia.

Bydgoszcz, dnia 26 czerwca 1935 r.

Za Prezydenta Miasta
11633) Naczelnik Wydziału
(—) **Seidel Inż. Arch.**, radca bud. Mag.

Licytacja sądowo-spadkowa

przy ul. Gdańskiej 76 na składnicy **spedytora Wodtkiego.** W środę dnia 3 lipca o godzinie 9 tej przed południem sprzedawać będę niżej wyszczególnione przedmioty, mianowicie: duże lustro, szafy dębowe, łóżka, futro, plaid, 12 łyżek srebrnych stołowych, 9 łyżeczek do kawy, łyżka wazowa, 2 lichtarze, dalej: kilka pierzyn, piernatów i poduszek, poduszki włosiane, większą ilość różnej bielizny, obrusy adamaszkowe, swetry, powłoki na pościel i poduszki, inlety na wsypy, pierzyny i poduszki, kilka kuponów adamaszku szer., pierzyny i poduszki, około 11½ m. drelichu na materace, resztkę woalu, barchanu, prześcieradła, różne ręczniki, koszule, chustki do nosa, firany, noże i widelce, fartuchy, chustki, skrzynia. i wiele innych przedmiotów.

M. Piechowiak, ustanowiony i zaprzysiężony licytator i taksator, Śniadeckich 9, m. 5. (11654

Duża fabryka maszyn włókienniczych na Śląsku poszukuje

młodego urzędnika

stanu wolnego dla oddziału korespondencji władającego płynnie językami niemieckim, francuskim i angielskim, jak również znającego biegle stenografję i pisanie na maszynie. Wymagane obywatelstwo polskie.

Oferty wraz z zapodaniem wysokości żądanego wynagrodzenia oraz z dołączeniem curriculum vitae należy kierować do administracji Dziennika Bydgoskiego pod **„Tłomaczenia"**. (11546

Pamiętaj o bezrobotnych!

POLECENIA

Obrączki
ślubne, zegarki, biżuterja reparacje starannie tanio. Skoraczewski, Dworcowa 36. (11651

Tanio
wózki dziecięce, opony, części rowerowe. Długa nr. 25. (11601

Centryfugi
najlepsze fabrykaty, najtaniej. Długa 5. (11377

Dziewczyna
zaraz potrzebna. Gdańska nr. 73, Sniadalnia. (6397

Służąca (6391
potrzebna. Dworcowa 68-2

Marszantka
potrzebna Dembus, Dworcowa 30. (6390

Krawcowa (6353
w dom. Cieszkowskiego 9/5

Uczeń
z skończoną szkołą handlową i niemieckim potrzebny. Skład papieru, Dworcowa 5. (6350

Ekspedjentka
rzeźnicka potrzebna. Karamucki, Wełniany Rynek 3. (11644

Kajak
dwuosobowy okazyjnie na sprzedaż. Gdańska 17, Glatz. (6360

Fretki
na sprzedaż. Pomorska 77. (6340

Samochód
„Peugeot" limuzyna, cena 800. Śmigiel, Poznańska 21. (11620

Kafle
białe kolorowe od 55 gr. oraz prace zduńskie wykonuje fachowo Poznański, Ugory 40. (11585

SPRZEDAŻE

Zamienię
lub sprzedam dom wartości 75.000, miasto kuracyjne, na rolnictwo lub gosciniec. Kaczmarek, Inowrocław, Wałowa 42. (11552

Dom
ogrodem sprzedam. Konopna 45. (6345

Rower
męski, damski, nowy, sprzedam. Szubińska 37, m. 4 (6338

Kamienicę
nowoczesną 3 piętrową, 4 składy nadającą lekarza, adwokata, kupca. Dochód 14.000, wpłata 40.000. Oferty „40.000". (11636

Dobra
jadalka, sypialka, kanapa, fotele, stół, krzesła, biurko, szafka, bieliźniarka, kuchnia tanio Dworcowa 84, skład. (6396

Strzelnicę
dochodową na Riwierze sprzedam. Brenner, Sniadeckich 61. (6400

Piekarnię (6380
w pełnym biegu bez konkurencji tanio odstąpię. Oferty Dzien. „Okazja".

Dobra
egzystencja rzeźnictwo, oddam korzystnie, potrzebne 500—800 zł. (6352

Kamienica (6346
2 piętrowa, wpłata 25 000, reszta amortyzacja. Kieliszek, Plac Piastowski 15.

Rower
damski, męski, maszynę do pisania „Portabel" i „Kapel", maszynę do szycia „Singer", radjoaparat, jazzband, obrazy, lustra, okazyjnie tanio poleca „Sala Licytacyjna" Gdańska 42. (11653

Rower
męski. Długosza 9-8. (11625

Licytacja
stołów marmurowych, różnych mebli, samochodu, w poniedziałek 1 lipca od godz. 9-ej do 2-iej w firmie „Rawa", Śniadeckich 37. (11652

POSADY POSZUKUJĄ

Dziewczyna
z wioski, uczciwa, pracowita szuka posady. Oferty pod „Czysta". (6332

Szukam
pracy za gońca, stawię kaucję 100 zł. Oferty pod „Goniec 100". (11549

MIESZKANIA WOLNE

3 pokoje
kuchnia, łazienka, wydzierżawię w Orłowie Morskiem. Wiadomość willa „Lubicz". (6353

KUPNA

Poszukuję
celem kupna domu do 25 tys. w Poznaniu, Toruniu, Bydgoszczy lub Inowrocławiu, w którym mieści się rzeźnictwo ewentualnie założenie takowego, wpłaty 15 tys. resztę według umowy. Oferty z dokładnem opisem proszę Agentura Dzien. Bydgoskiego, Gdynia pod „Dom". (11547

Stół (6384
do sortowania kawy kupimy. Wielkopolski Skład Kawy, Magazyn, Bydgoszcz, Chodkiewicza 19.

POSADY WOLNE

Uczennice
krawieckie, pracowite, zdolne, z dobrą prezencją, na suknie i płaszcze, mogą się natychmiast zgłosić. Mistrzyni, Nowogrodzka 10, mieszkanie 2, Okole. (1119

Czeladnik
piekarski, cukierniczy i uczeń potrzebny. Tuszewski, Zbożowy Rynek nr. 7 11657

Młode
dziewcze potrzebne. Jasna 12—2 (11605

DZIERŻAWY

Lokal
4—5 pokojowy wolny. Długa 32. (6355

POKOJE WOLNE

Pokój
umebl. lub pusty wynajmie gospodarz Adolfa Kolwitza 6. (6394

Frontowy
słoneczny, doskonałe utrzymanie. Cieszkowskiego 8—4. (6392

Umeblowany
pokój do wynajęcia. Świętojańska 17 m. 2. (6395

Pokój
u samotnej. Warmińskiego 12—4. (6398

Pokój
dla pani. Paderewskiego 14/3. (6402

Komfortowy
słoneczny, łazienka, balkon. Stycznia 22, pierwsze, prawo. (6404

Umeblowany
czysty do wynajęcia. Gdańska 69 m. 6. (6363

Umeblowany
20 Stycznia 18/1. (6399

Pokój
komfortowy, słoneczny. Cieszkowskiego 1/5. (6393

Pokój
jednoosobowy, osobne wejście, I piętro. Kołłątaja 6 m. 3. (6367

Pokój
elegancki, duży z używaniem kuchni dla 2 osób do wynajęcia. Chrobrego 15/3. (6349

Umeblowany
osobne wejście. Kujawska 9. (6347

Pokój
wygody, słoneczny. Weyssenhoffa 3—5. (6372

Pokój
umeblowany. Sienkiewicza 15/5. (6370

Umeblowany
Podgórna 5. (11564

Pokój
umeblowany. Kaszubska nr. 10. (6373

Pokój
niekrępujący, utrzymanie tanio. Pomorska 46, m. 2. 6382

3 pokoje
umeblowane, komfort, kuchnia. Gdańska 34. Lubieński. (6337

Pokój
1—2 osoby. Śniadeckich nr. 55 m. 6. (6366

2 pokoje
przy rodzinie. Gdańska 60 I. piętro. (6355

Pokój
2 panom, utrzymaniem. Pomorska 70/1. (6375

Pokój
słoneczny. Śniadeckich 20 m. 7. (11658

Pokój
słoneczny, niekrępujący. Sowińskiego 3/5. (6341

Pokój
Gdańska 27/2. (6386

Pokój
umeblowany, niekrępujący, używanie kuchni. Hetmańska 26. (6377

RÓŻNE

Sławna
grafologja cesarskiego dworu, urzędowo upoważniona, wskaże narzeczonego na męża, gdzie mieszka, bezpłatnie numer loteryjny, który wygra. Dworcowa 3—3. (6408

Zgubiono
szoferskie prawo jazdy, dowód osobisty, kartę rowerową, Wiktor Lorkowski. Znalazca uprzejmie sproszony zwrócić Piotra Skargi 13 Matz. (6342

Ostrzeżenie.
Niniejszem ostrzegam przed kupnem lub przejęciem składu mieszkaniem od p. Walli, Grunwaldzka 70. Nie zgadzam się Administrator. (6343

MATRYMONJALNE

Panna
sympatyczna posiadająca większy warsztat stolarski wyjdzie zamąż za stolarza do lat 30. Filja Dz. pod „Wysoka". (6362

Ex-oficer
marynarki, aptekarz, lat 42, rozwiedziony, wysoki, przystojny, poszukuje rozwiedzionej lub wdowy do lat 40 z kapitałem do 20.000. Niemki pierwszeństwo. Oferty pod „Marynarz". (11570

POLECENIA

Pszeprowadzki
i przewóz bagażu „Express", Warszawska, telefon 3800. (11519

Garderobę (11641
czyszczeniem, reperacją gwarancyjnie odnawia jaknajtaniej „Ekonomja", Dra Emila Warmińskiego 10.

Centryfugi
najlepszo fabrykaty najtaniej. Długa 5. (11635

Meble
wszelkiego rodzaju, najtaniej i najkorzystniej tylko w **Centrali Mebli, Długa 44,** przy ul. Jana Kazimierza. (10770

Lakiery
do kajaków i łodzi odporne na wodę słodką i słoną, biały szelak, biel tytana poleca Drogerja i skład farb. R. Górski, Zbożowy Rynek 4. (11614

Wózki
dziecięce najlepsze fabrykaty najtaniej Długa 5. Reperacje-Zamiany. (11634

Pumeksy (11613
do szlifowania Gamburg oryginalne poleca Drogerja i skład farb R. Górski, Zbożowy Rynek 4.

Turystyka
plecaki, menażki, manierki, rakiety, piłki tenisowe, Długa 25. (11600

Zegarki
nowe, reperacje najtaniej Chmielewski, Dworcowa nr. 41. (6388

SPRZEDAŻE

Majątek
360 mórg 120,000, wpłata 70000, sprzedam, 400 mórg wydzierżawię, 150 tys. objęcie 28.000. Kierejewski, Mogilno. (11604

Nieruchomość
w Nakle, centrum z pięknym ogrodem, nadająca się dla emeryta, zamienię lub sprzedam. Oferty „D. E". do filji. (6331

Skład
towarów krótkich korzystnie sprzedam. Pl. Poznański 7. (11556

Kamienica
w Bydgoszczy w dobrym stanie, 8 mieszkań, skład, ładny ogród za 100 tys gotówką na sprzedaż, pośrednictwo wykluczone. Of. do Dzien. Bydg. pod „W." (11553

Kamienica (11637
(Gdańskiej) morga ogrodu, dwa place budowlane, nadająca drogerję, rzeźnictwo kolonjalkę. Dochód 6.000, cena 35.000. Oferty „40.000„

Skład (11640
kolonjalny, tanio na sprzedaż z powodu wyjazdu. Wiadomość Dzien. Bydg.

Dom (11576
piętrowy, składzik, warsztat rzeźnicki, elektryka, gaz, woda w miejscu. 12.500, właściciel, Kaszubska 9.

Dom (6354
centrum Bydgoszczy czynsz roczny 12000 sprzedam. Gdańska 60, właścicielka.

Dom
z ogrodem i plac budowlany przy kościele w centrum korzystnie. Podgórna 32—1. (11609

Parową
piekarnię w pełnym biegu zaraz sprzedam. Adres Dziennik. (11592

Dom
przemysłowy 24 000. Adres Dziennik Bydgoski.

Place
ul. Dąbrowskiego, właśc. Staszica 1-5. (6387

Nowy (11643
dom z ogrodem, oraz place budowlane na sprzedaż. Wilczak, Osada 23.

Regały
stoły składowe z likwidacji za bezcen. Wełniany Rynek 10-1. (11563

Wózek
dziecięcy nowoczesny sprzedam Orla 14, 2. (11560

Powózkę (11639
półkrytą jednokonną sprzedam Długa 76, skład 1.

Łodzie
motorowe, łódki i 2 jedynki z drzewa cedrowego ma na sprzedaż Stocznia W. Gannott, Toruńska 125, telefon 1813. (6369

Skład
szewski, dobrze prosperujący, maszyna, urządzenie tanio sprzedam. Of. Dzien. pod „Tanio 3". (6374

Sypialkę
brzozową korzystnie. Warmińskiego 12. (6389

Rower
damski wol.bieg sprzedam Długa 14. (6335

Samochód
sprzedam lub zamienię motocykl. Ciesękowskiego 14-1. (6361

Lodówki
pasy, (wielbł. sierść) siodło, kuźnia polowa. „Okazja". Pomorska 7. (6385

Wózek
dziecięcy, skrzynkowy, biały do sprzedania. Gdańska 114. mieszk. 4, od 9—2. (6364

Sprzedam
wóz dwucalowy mało używany tanio. Glinki 51, Bydgoszcz. (11629

Dywan
18 zł, kapa 10,— ręczny śrutownik 20,—. Cieszkowskiego 13—4. (6405

Motocykl
tanio sprzedam. Szubińska 71. (11611

2 okna
i łóżka olchowe tanio. Malborska 7. (11571

Rower
damski, męski. Szubińska nr. 37. (11624

KUPNA

Domek
kupię. Oferty „Zgoda" Dziennik. (6344

Kupię
ławkę stolarską ewentualnie z narzędziami. Wiadomość w Dz. B. (6359

Kupię
dom z składem przy ruchliwej ulicy za gotówkę ca 20.000. Zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „20". (6379

POSADY WOLNE

Ekspedjentka
rzeźnicka potrzebna zaraz. Oferty pod „883" Dziennik Bydgoski, Grudziądz. (11550

Pomocnik
fryzjerski i ondulator żelazkowy zaraz lub później. Ł. Siuchniński, Żnin. (11650

Bufetowa
młoda, przystojna, potrzebna zaraz do obsługi gości. Oferty wraz z fotografją i świadectwami do Restauracji Dworcowej, Nowe n./Wisłą. 11596

Chłopiec (11632
do posyłek Nagel, Długa 76

Dziewczynę
młodszą do kuchni, panienkę do obsługi gości. Pomorska 21. (6339

Posługaczka
z szyciem potrzebna. Cieszkowskiego 1, 3. (6378

Dziewczyna
do dzieci i pracy domowej potrzebna. Mleczarnia Herm. Frankego 3. (6371

Służąca
potrzebna do nauczyciela na wieś. Zgłoszenia Ugory nr. 8/2. (11566

Fryzjer
damsko męski potrzebny. Błociński, Więcbork. (11597

Posługaczka
potrzebna, Pułaskiego nr. 23. (6321

Starszy (11581
czeladnik piekarski, samodzielny przed piecem, piec boczne paleniska, może się zgłosić z podaniem wynagrodzenia. Oferty do Dzien. Bydg. pod „B. P. G."

Panienka
do obsługi gości potrzebna. Artura Grottgera 1, restauracja. (11559

Czeladnik
kowalski zaraz potrzebny. Sciesiński Tryszczyn, pow. Bydgoszcz, tel. 7. (11649

Służącej
do kuchni pokzukuje. Restauracja, Marszałka Focha 20. (6351

POSADY POSZUKUJĄ

Skrzypek
pierwszorzędny, repertuar, koncert, jazz, wolny. Grunwaldzka 1a, m. 8. (11579

DZIERŻAWY

Warsztaty
składnicę, wydzierżawię. Pod Blankami 20. (11617

Warsztat
skład wolny, śródmieście dla każdej branży 35. Adres filja. (6334

Wydzierżawię
64 mórg ziemi buraczanej, inwentarze kompletne, żniwa, objęcie 2 600. Zielińska, Bydgoszcz, Orla 36. 11593

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję
1—2 pokoi kuchnią. Oferty do Dziennika pod „Emerytka„. (11572

3 pokojowe
mieszkanie, łazienka wśródmieściu, poszukuję zaraz, lub później państwowy urzędnik. Oferty Wileńska 2, m. 5. (11645

2 pokoje
kuchnia, wygody, koło dworca, zamienię na dwupokojowe, okolica, Gdańska, Bielawki. Adres filja. (6330



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:
kuchnia. Kujawska 61.

2 pokojowe:
kuchnia. Rycerska 8.

kuchnia. Nakielska 127.

kuchnia. Kossaka 75.

3 pokojowe:
z kuchnią. Toruńska 9.

4 pokojowe:
wygody. Bocianowo 29.

5 pokojowe:
I ptr. Swiętojańska 21 portjer.

II ptr. Sienkiewicza 13, portjer.

Garaże:
Sienkiewicza 13. portjer.

2 pokoje
kuchnia, ogród do wynajęcia. Gołębia 48. (11591

5 pokojowe
komfortowe, wysoki parter. Plac Weyssenhoffa 9, od 1 lipca br. (11622

Próżny (11621
pokój, samotnej osobie wynajmę. Bocianowo 28/1.

Do wynajęcia
3 pokoje z kuchnią. Ulica Czerska 12. (11615

Dwie
kuchnie gazowe, motor na prąd stały sprzeda „Pasamon", Promenada 69, tel. 1667. (11621

6 pokojowe
mieszkanie komfortowe, odremontowane I. piętro, zaraz do wynajęcia. Bernardyńska 3. 11599

4 pokojowe (11602
z wygodami wyremontowane. Grunwaldzka 65, m. 3.

Mieszkanie (11598
6 pokojowe na biura lub mieszkanie zaraz do wynajęcia. Bernardyńska 3.

2 pokojowe (11628
kuchnia, światło elektryczne, Na Wzgórzu 39—1.

3 pokoje
kuchnia, weranda, elektryka, gaz, dla bezdzietnych wynajmię. Wesoła Karłowicza 8a. 6381

4 pokoje
kąpielka, balkon od 1. 7. do wynajęcia. Promenada 17. (6401

POKOJE WOLNE

Pokój
1 lub 2 osoby zaraz. Jezuicka 16—4 (11585

Pokój
umebl. Piotra Skargi 7, m. 4. (6336

Pokój
umeblowany, fortepianem do wynajęcia. Świętojańska nr. 22, m, 6. (6326

Pokój (11578
kuchnia umeblowane z ogródkiem. Malborska 3.

Pokój
Chrobrego 3—1. (11573

Próżny
niekrępujący do wynajęcia. Krakowska 17. (11626

Pokój
Nakielska 19, m. 6. (11589

Pokój
dla inteligenta u pani. Sw. Trójcy 27, m. 6. (11590

Pokoik
umeblowany osobny, gotowaniem. Ugory 12, gospodarz. (11627

Pokój
duży, próżny. Niegolewskiego 21. (11562

Pokoik
osobnem wejściem. Podwale 12—7. (11623

2 pokoje (6473
elegancko umeblowane do wynajęcia. Gamma 5—1.

Pokój
umeblowany, osobne wejście utrzymaniem bez. Wileńska 12, m. 3. (6368

Skromny (6348
tani, panu. Adres filja.

Pokój (6365
umeblowany czysty z osobnem wejściem do wynajęcia. Sienkiewicza 20, m. 6.

Współlokatorkę
solidną poszukuję. Cieszkowskiego 13—4. (6406

Przyjmę
jednego pana utrzymaniem 55 zł. Jezuicka 5, m. 3. (11574

Pokój
z osobnem wejściem. Emila Warmińskiego 10-1 (6358

Pokój
Dworcowa 3. (6357

Eleganckie
jedno-dwuosobowe, utrzymaniem bez. Cieszkowskiego 13—4. (6466

Pokój (11648
umeblowany. Gdańska 95-8.

LETNISKA

Pokoje
na letnisko Opławcu przy lesie. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Wypoczynek. (11568

RÓŻNE

Jasnowidzowi
Vapurowi zam. Kraków, Wielopole 3, składam podziękowanie. Zadziwiająca trafność przepowiedni. Eugenja Aschenbrenner, żona adwokata, Kraków. 11594

Ogród
i Letnisko Opławiec. Najpiękniejsze miejsce wycieczkowe. Kąpiele w najczystrzej wodzie - plaża. Ceny przystępne. (11557

Podoficerowie
byli zawodowi, wyszło rozporządzenie podwyższające odprawę, Informacje „Tabog" Poznań 5. 11608

Filję (11577
piekarską, cukierniczą odstąpię. Wiad. Bydgoszcz, Jana Kazimierza 8—1a.

Unieważniam
wykaz kolejowy nr. 475.494 zgubiony. Bronisława Skucińska. (11567

MATRYMONJALNE

Kawaler
w Gdyni, katolik, szatyn, lat 31, posiada posadę wraz z domkiem i dobrze prosperujący kiosk, pragnie zapoznać pannę do lat 25, dobrej rodziny, nadającej się do interesu, majątek pożądany. Oferty z fotografją, którą zwrócę proszę Dzien. Bydg. Gdynia pod „T. K.". (11548

POŻYCZKI

Kto
pożyczy na 2 lata wyższemu urzędnikowi państw. etatowemu około 1000 zł. Jako zastaw daje nowe dębowe meble i pokój męski. Łaskawe zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Asesor". (11603

Obrońca prywatny

załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności i udziela porady prawnej.

St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Gdańska 35. Tel. 1304.

POLECENIA

Przeprowadzki
i przewóz bagażu Ekspres. Warszawska, tel. 3800. 6310

Meble

kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na adres **Długa 10.**

Zegarki
biżuterja, obrączki ślubne, fachowa naprawa zegarków, Srodziński, Batorego 5. (7882

Żurnale
mód w wielkim wyborze, najtaniej tylko „Skład Papieru„ Poznańska 7, naprzeciw Dzien. Bydg. (11588

Rysunki (11540
budowlane, kosztorysy, kierownictwo, wykonanie budowli, kładzenie parkietów, wszelkie obliczenia obejmuje Franciszek Scheithauer, dypl. architekt budowniczy, zaprzysiężony rzeczoznawca, ul. Hermana Frankego 7, m. 3.

Dywany

chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, **tanio.**
M. Szmolke, Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (21805

Kostjumy (11530
kąpielowe, bluzki, pulowerki poleca pracownia trykotarska, Buczkowskiej Sniadeckich 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reparacje.

MEBLE

solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293
Dom Mebli
Ign. D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Hamaki (11522
leżaki i przybory wędkarskie, sznury do bielizny najtaniej u Sperkowskiego, Poznańska 6, tel. 1928.

Swetry
kamizelki, pulowery ubranka oraz bieliznę, trykotową poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Sniadeckich 2. (971

SIATKI
DRUCIANE do ogrodzeń
Poleca najtaniej FABRYKA SIATEK DRUCIANYCH
OSTROWSKI, MAZOWIECKA 26
4681

Przeprowadzki
i spedycję każdego rodzaju uskutecznia tanio i fachowo. W. Wodtke, Gdańska 76, tel. 3015. (9788

SPRZEDAŻE

Sprzedam (6317
nowy dom z kładem i ogrodem. Kozietulskiego 33.

Sprzedam
dom nowy, wygodami, duży ogród. Właściciel, Karpacka 45. (11610

Kamienica
piętrowa, ogrodem, Bielawki, 10 000. Nowakowski, Kaszubska 2. (11469

Willa
komfortowa, 12 ubikacji, prześliczny ogród, korzystnie. Toruńska 112. (6295

Dobra (11166
egzystencja dla kupca W mieście powiatowem na Pomorzu w rynku, gdzie znajduje się pełne gimnazjum koedukacyjne, jest obszerny z wielkiem oknem wystawnem, isniejący od przeszło lat 30 skład książek, artykułów piśmiennych dewocjonalij, galanteryj i tapet na bardzo korzystnych warunkach zaraz do przejęcia. Przejęty towar kredytuje się na kilka lat za złożeniem pewnej hipoteki wzgl. innej gwarancji. Zgłoszenia do Redakcji pod nr. „333"

Fotograficzny
zakład bezkonkurencyjnem mieście zaraz sprzedam. Kcynia, Oleksijenko. 11468

Willę
komfortową, gotowy warsztat rzeźnicki, sprzedam bez pośredników. Promenada 19. 6316

Dwupiętrowy
komfortowy, pięciopokojowe, ogród, centrum, 36 000. Bawia Wieś 4, (Toruńska) właściciel. (11535

Dom
ogród, place, sprzedam. Terasy 7. (11561

Sprzedam (11485
dom składem kolonjalnym powiatowem mieście, zamienię na gospodarstwo lub dom składem kościelnej wiosce. Agentura Dziennika Szubin, Dworcowa.

Drogerja (6285
w mniejszem mieście na Pomorzu, bez konkurencji, do objęcia potrzeba 4.000 zł. Oferty filja „Drogerja".

Fotograficzny
zakład bezkonkurencyjnem mieście zaraz sprzedam. Kcynia, Oleksijenko. 11468

Nieruchomość
sprzedam wiad. Bocianowo 5, m. 3. (11534

Kamienicę (11458
dwupiętrową okazałą, placem budowlanym, ogród, obszernem podwórzem, sprzedam gospodarz. Oferty do Dziennika pod „Okazała".

Kamienica
dwupiętrowa, 2 składy, ogród, 19 000. Nowakowski. Kaszubska 2. (11527

Dom (11525
piętrowy ogród 5 000 Nowakowski, Kaszubska 2.

Skład tytoniowy
i papierniczy, dobrze zaprowadzony z mieszkaniem sprzedam w Nakle. Ludwik Siudziński, Rynek 10. (11381

Fiat 501 (5883
w najlepszym stanie, tanio sprzedam. Gdańska 119—1.

Urządzenie (6269
składowe, oraz 2 reflektory i zegar reklamowy natychmiast okazyjnie sprzedam. Stary Rynek 25, skład.

Motocykl
A. J. S. sprzedam. Marsz. Focha 28. (11554

Wózek
sportowy, mało używany na sprzedaż. Gdańska 93, m. 15. (9619

Motocykl
250, tanio sprzedam. Grudziądzka 31—8. (11475

Samochód
ciężarowy, kryty (Komnik), 3½ tonn, bardzo dobrym stanie, sprzedam tanio. Rekowski, Wąbrzeźno (Pomorze), Marszałka Piłsudskiego 60. (11436

Lekki
wóz na resorach i para półszorków na sprzedaż. Leszczyńskiego 28. (6309

Klubowy (6308
garnitur gobelina sprzedam. Hermana Frankego 1, m. 5.

Leżanki (11535
począwszy 20 zł. sprzedaje. Dolina 6, tapicernia

Motocykl (6328
„New Hudson", w dobrym stanie sprzedam, 500 ccm. tanio. Dworcowa 84, m. 4.

Kuchnię
pierwszorzędną sprzedam. Lipowa 12, m. 1a. (6333

Łóżeczko
metalowe sprzedam. Czarneckiego 5 m. 9. (11612

Motocykl
marki D. K. W. 200 cbm. światło i sygnał „Boscha", tanio sprzedam. Chełmińska 4/2. (11539

Maszyna
dobrze szyjąca gabinetowa Warszawska 21, 19 (11523

KUPNA

Poszukuje
dobrze prosperującej piekarni, możliwem w Bydgoszczy, Gdyni, Toruniu, Chełmnie, Grudziądzu, Brodnicy, celem kupna, opłata 8—15 tys. zł got. resztę spłaty w krótkim czasie. Dokładne warunki, jaki piec, rozmiar nieruchomości i warunki, skierować pod „Kupno" do Adm. Dzien. Bydg. 11490

Poszukuję
piekarnię mniejszem mieście lub wsi kościelnej. Lachowicz, Grudziądz, Toruńska 20. (11514

Kino
najchętniej lub dobry interes kupię (Pomorze lub Poznańskie). Dziennik Bydgoski Bydgoszcz „Kino". (11606

Tartak Marjański
Bydgoszcz, ul. Toruńska 93-99. Tel. 3792
właść. Edmund Machnikowski
poleca po cenach przystępnych
gotowe deski podłogowe, materjały stolarskie.
we wszystkich rozmiarach **belki i kantówki na budowie. Drągi na rusztowania.**
Drzewo liściaste w różnych gatunkach
Dyszle brzozowe
Przyjmuję przetarcie drzewa na obcy rachunek.

Skład
cukierków, kawy i t. p. dobrze zaprowadzony w mieście na prowincji kupię. Oferty z podaniem ceny do Dzien. Bydg. pod „Kawa". 11493

LEKCJE

Udzielam (11538
lekcji gry na fortepianie. Dąbrowskiego 29, m. 1.

POSADY WOLNE

Urzędnika
zdolnego, rutynowanego, w średnim wieku, znającego administrację i rachunkowość, poszukuje poważna instytucja. Wymagane wyższe wykształcenie, wyjątkowo matura. Oferty bez dokumentów, z podaniem krótkiego życiorysu i przebiegu dotychczasowych prac, składać pod „Rutynowany", do filji Dziennika, Dworcowa 2. (6305

Kierownika
wzgl. kierowniczki do składu książek, artykułów piśmiennych, tapet i aparatów fotogr. poszukuje zaraz większe przedsiębiorstwo w mieście powiatowem na Pomorzu. Znajomość kalkulacji drukarskiej pożądana. Zgłoszenia do Redakcji pod nr. „666". (11146

Młoda
panienka z praktyką do dziecka. Gdańska 71, delikatesy. 6324

Cukiernik
dobry fachowiec może się zgłosić, posada wolna zaraz lub od 1. 7. 35 r. Leon Węsierski, Kartuzy (Pomorze). (11481

Młodszą
maszynistkę przyjmę na miesiąc lipiec 1935. Pisemne zgłoszenia z życiorysem i świadectwami do arch. Grodzkiego, Plac Wolności 5. (6300

Dziewczyna
potrzebna, lat 15—17. Zgł. 5—6. Kujawska 2, Szablewska. 11580

Marszantka (6262
zdolna, młodsza siła potrzebna. Salon kapeluszy Bydgoszcz, Gdańska 25.

Uczennicę
przyjmie krawcowa. Grunwaldzka 19—6. (11531

Bufetowa
dobrze obeznana z maszyną „Ekspress", potrzebna zaraz. Hotel „Królewski Dwór", Grudziądz. (11549

Trio
dobrze zgrane z akordeonem, od 1. 7. 35, poszukuje. Stanisław Zaremba, Tuchola. (11607

Czeladnik
piekarski obeznany przy piecu drzewnym, zaraz potrzebny. Jankowski, Ostaszewo—Toruń. (11546

Pomocnik
fryzjerski, damski z wodną ondulacją lub fryzjerka zaraz potrzebni. J. Wojciechowski, Jastarnia nr. 27, pow. Morski. (11537

Ucznia
z dobrego domu poszukuję zaraz. Firma A. Schmidt. Żnin, skład kolonjalny, delikatesów i win. (11383

POSADY POSZUKUJĄ

Czeladnik
piekarski, poszukuje posady. Oferty pod „Fachowiec" do filji Dziennika. (6312



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

2, 3 i 4 pokojowe:
urzęd. Jagiellońska 28/29.

2 pokojowe:
kuch. Okole, Kraszewskiego 6.

z kuchnią. Toruńska 9.

4 pokojowe
mieszkanie I piętro ze wszystkiemi nowoczesnemi wygodami, w nowym domu, w najpiękniejszej ruchliwej dzielnicy do wynajęcia od lipca. Wiadomość u gospodarza domu telefon 18-36. (6256

5 i 3
pokojowe zaraz. Królowej Jadwigi 9. (11458

Pokój
kuchnia (nowy dom). Toruńska 166. (6318

4 pokojowe
zaraz do wynajęcia. Sobieskiego 6. (6303

4 pokoje
z dwoma balkonami i łazienką do wynajęcia. Emilji Plater 8, m. 2, Bielawki. 6302

7 pokojowe
mieszkanie z przynależnościami od 1. 8. do wynajęcia. Beidatsch, Dworcowa 14. (6327

Pokój
kuchnia dla dwuch panów lub pań. Ks. Skorupki 23. (11583

MIESZKANIA SZUKA

Bezdzietni (11472
poszukują pokoju i kuchni, płacę zgóry. Oferty „S. H."



11508

Poszukuję (6311
3—4 pokoje z wygodami. Filja Dzien. „Spokojny"

2 pokoje
kuchnię, wszelkie wygogy, poszukuję. Płacę rok z góry. Oferty filja pod „100". 6322

DZIERŻAWY

Piwnica
jasna i sucha tanio do wynajęcia Spedytor Wodtke, Gdańska 76, telefon nr. 3015. (5251

Samochodowy
warsztat reperacyjny tanio do wynajęcia. Spedytor Wodtke, Gdańska 76, tel. 3015. (5252

Stajnię
warsztat oddam. Zygmunta Augusta 26. (11532

Restauracja
przy ruchliwej ulicy do wydzierżawienia, od 1. 7. b. r. Wiadomość, Szubińska 15. (11422

Skład (6254
z mieszkaniem wynajmę. Hetmańska 8, gospodarz.

Ubikacja (6298
na warsztat lub składuicę, do wynajęcia. Chrobrego 12.

Poszukuję (6307
dzierżawy składu rzeźnickiego, małe miasteczko lub większej wsi kościelnej zaraz. Władysław Przytarski Bydgoszcz, Kościuszki 36.

Warsztat (11524
do wynajęcia. Długa 15.

Hotel
restauracja z urządzeniem mieszkaniem, salką, dobrze prosperujący, blisko dworca, nadaje się na każde przedsiębiorstwo. Również obszerny skład rogowy z mieszkaniem zaraz do wynajęcia. Zgłosz. w biurze Właścicieli Nieruchomości, Chełmża, Szewska 15. 11536

POKOJE WOLNE

Pokój umeblowany
ładny, osobne wejście, wynajmę 1 lipca. Św. Trójcy nr. 16, m. 3. (11140

Pokój
Sportowa 9. (6196

Pokój (11434
większy dobrze umeblowany słoneczny, łazienka, z utrzymaniem lub bez, także na czas krótszy zaraz. Św. Florjana 3, m. 8.

Pokój
umeblowany, ewentualnie używalność kuchni. Plac Piastowski 4, m. 5. (6301

Pokoik
umeblowany. Plac Piastowski 4—1. (6329

Pokój
komfortowy. 3. Maja 18, m. 5. (11518

Pokój
osobne wejście. Pomorska 47—5. (6319

1—2
wygodami, centrum. Telefon 17-72. (6304

Dobrze
umeblowany pokój do wynajęcia. Król. Jadwigi 13, m. 5. (6320

Pokój
Pocztowa 1/5. (6315

Pokój (6314
wynajmę. Podwale 15/7.

Ładnie
umeblowany pokój. Chrobrego 13—7. (6297

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Gdańska 36, m. 4. (6325

Pokój
umeblowany. Warszawska nr. 1/11, II wejście. (11423

POKOJU POSZUKUJĄ

Nauczycielka
poszukuje małego pokoiku próżnego wprost od gospodarza. Może też być poddasze. Czynsz zapewniony. Marja Fraenkel, Sienkiewicza 36, pierwsze piętro. (11380

Próżny (11558
lub umeblowany, w podwórzu parter. Filja Dziennika „Potrzebuje".

LETNISKA

Poszukuję
letniska, utrzymaniem dla matki, w leśniczówce, w pobliżu Bydgoszczy. Of. Płocka 2. 6306

Poszukuję
letniska w lipcu, najchętniej nad morzem. Oferty do Dzien. Bydg. „Wygoda". (10962

RÓŻNE

Jasnowidza
Vapuro uznano ogólnie za fenomena świata. Pisz, przekonasz się. Kraków, Wielopole 3, 11595

Ostrzegam
że agent M. Baszanowski, z Śliwic, z powodu dokonanych sprzeniewierzeń został zwolniony. „Wibol" B. Lewandowski, Wąbrzeźno, hurtownia win. (11194

A jednak
każda **pani domu** kupuje **tylko** najlepsze i gwarant. szkła do zapraw **„Irena"** i **„Irena-Patent"**. (11501

Instalacje
elektryczne najkorzystniej zakłada Lewandowski, Dolina 4, przedsiębiorstwo koncesjonowane. (11526

Stała
egzystencja dla wszystkich, zapisując się jako członek „Biura Handlowego", znaczek załączyć. Zgłoszenia „Handlowe" Dziennik. (11584

Koncesję (11396
wyszynkową oddam. Poznań, Sniadeckich, 21—5.

Najstarsze (8818
choroby jak: cukrzyca, gruźlica płuc i kości, wszelkie choroby skórne, żylaki, rany na goleniach, wole na szyjach, choroby nerek i pęcherza, najstarsze choroby żołądkowe, astma, choroby nerwowe i umysłowe, choroby kobiet i dzieci, nowotwory i narośla choćby największe wewnętrzne i zewnętrzne — uleczalne. Bezpłatnych informacyj udziela: Redakcja Miesięcznika „Homeopatja i Zdrowie" Bydgoszcz, Sienkiewicza 6.

100 zł nagrody
dam za wskazanie gdzie znajduje się futro damskie, długie bronzowe źrebce, kołnierz oposowy, rogi haftowane w podszewce, które skradziono z podwórza dnia 26 bm. Hetmańska 6, Wanda Spychalska. (6286

Pluskwy

i ich zarodki tępi radykalnie **Pluskwirol.** Do nabycia w drogerji B. Kiedrowskiego, Długa 53 i Mostowa 5. (9267

Unieważniam
zgubioną kartę rowerową nr. 68/35, wystawioną Zarząd Miejski Fordon, Behrendt, Fordon. (11533

MATRYMONJALNE

Największy
wybór majętnych, zdecydowanych pań-panów poleca jedynie Biuro matrymonjalne „Echo" Poznań, Św. Marcin 68. Prospekty darmo. (10309

Kawaler
posiadający 4.500 gotówki poszukuje żony do lat 27, możliwie ekspedjentkę do założenia interesu, bez posagu. Oferty filja pod „Interes". 6296

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru I. Kazimierz Tustanowski, mający kancelarję w Bydgoszczy ul. Sniadeckich nr. 7, na podstawie art. 602 k. p. c, podaje do publicznej wiadomości, że dnia **3. VII. 1935 r. o godz. 10 w Bydgoszczy ul. Gdańska nr. 119,** odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Brunona Stasiewskiego składających się z mebli oszacowanych na łączną sumę zł 876. Rnchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (11630

Bydgoszcz, dnia 27 czerwca 1935 r.

Komornik (—) K. Tustanowski.

Repertuar kin bydgoskich:

ADRIA: „Wiedeńskie noce“, premjera.

APOLLO: „Spełnione marzenia“, rozkoszna komedja. Nadprogram: „Ulica“, dramat z Sylvją Sidney.

BAŁTYK: „Wołga, Wołga“

KRISTAL: „Kapitan Korkoran“ (Vlasta Burian).

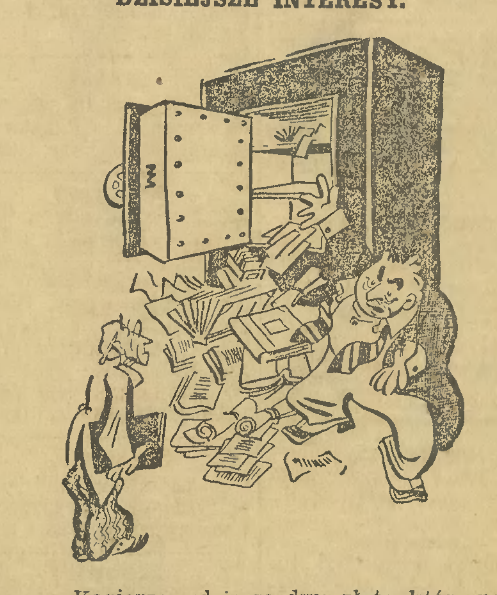
MARYSIENKA: „Skandal w Budapeszcie“ i „Jej Wysokość całuje“.

REWJA: „Dziewczęz gór“: Na scenie nowa rewja p.t. „Wesoły warjat“.

Czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego“. 11284

Jeżeli nie Szyller-Szkolnik, to któż inny potrafi szczegółowo określić Twój charakter, zdolności i przeznaczenie? Szyller-Szkolnik jest Redaktorem poczytnego pisma „Świt“ (Wiedza Tajemna), autorem wielu prac naukowych, posiada szereg protokułów Towarzystw Naukowych stolicy. Jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie, potrzebujesz dobrej rady, przyjdź, a poznasz kim jesteś, kim być możesz. Dowiesz się jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi. Jeżeli wątpisz, nie masz czasu, napisz natychmiast imię, rok, miesiąc urodzenia, a otrzymasz próbną analizę-horoskop bezpłatnie. Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia, lecz na koszta poczt. i kancelaryjne załącz 1 zł. (znaczkami pocztowemi). Ogłoszenie załączyć. — Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik. Żórawia 47, m. 2.

DZISIEJSZE INTERESY.



— Kasjerze, gdzie są dwa złote, które powinne być w kasie?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.